Kronika

Kollegium Lubieszowskiego XX Pijarow.

przez

X. Antoniego Moszyńskiego.

Drukowana
w Krakowie 1876.

Kronika

Kollegium Lubieszowskiego.

KRONIKA
Kollegium Lubieszowskiego
XX Pijarów
przez
X. Antoniego Moszyńskiego.

Każde prawie Kollegium pijarskie miało swego historyka. Miało go i lubieszowskie. Historyk ten w języku łacińskim, jak to dawniej było zwyczajem, wypadki nie tylko wewnętrznego życia tegoż Kollegium dotyczące, ale często także i publiczne, krajowe, jakie dojść do wiadomości jego mogły, sposobem kronikarskim, rok po roku, spisywał. Tym sposobem powstała dość spora in folio księga: Historia domus Neodoltscensis a fundatione conscripta mająca 213 kart. Druga połowa księgi pusta, przeznaczona widać na dodatki, nosi tytuł Supplementum historiae, ale prócz tytułu tego nic więcej niema.

Historya

Historya ta zawiera mnóstwo szczegółów, które w swoim czasie były na dobie, jak wizyty prowincyałów, przemiany osób zgromadzenie miejscowe składających i.t.p. obecnie zaś żadnego interessu nie mają. Nie sądząc przeto, żebyśmy przysługę czytającym zrobili dając wierny i całkowity historyi tej przekład, zrobiliśmy z niej skrócony wyciąg, który i tak jeszcze do niemałych rozmiarów urosł.

Rzeczona historya kończy się właściwie na 1787 roku, bo nie liczymy do niej zapisanego w 1805r. w polskim języku prawnego sporu pijarów z Czarneckim dziedzicem Lubieszowa, który jednak w treści przytaczamy, ani opisu odnowienia granic między folwarkiem pijarskim Śniównem a wsiami Derewkiem i Siedliszczami w latach 1824 i 1837 dokonanego:

Z innych już źródeł dajemy wiadomości szczegółowe o Kościele, Kollegium i szkole lubieszow-

skiej

skiej. Stanowić to będzie jakby dopełnienie owej historyi i doprowadzenie jej do ostatniej Kollegium lubieszowskiego istnienia chwili.

Położenie miejsca.

Nowydolsk leży na Polesiu, w części litewskiego kraju, w województwie Brzeskiem, w powiecie pińskim, w dyecezyi Łuckiej, blisko granicy Wołynia, jak widzieć można na kartach jeograficznych, a chociaż go tam wyraźnie niema, tamto jednak położenia jego domyśleć się można, między Ibrasiem (Lubiaziem) a Noblem, nad rzeką Strumieniem czyli Stochodem płynącą pod miasteczkiem Nowodolskiem w stronie południowej (ze wschodu na zachód), która o 3 mile stąd wpada do rzeki Prypeci. Miasteczko to nowem jest z nazwy swojej którą mu nadał Karol Dol-

ski fundator, wieś bowiem Dolsk rosnąca mia-
no swe z dawnych czasów od imienia Dolskich, o-
legła od Nowegodolska o półtrzeci mili ku półno-
cy, za rzeką Prypecią, zaczęto nazywać starym
Dolskiem dlatego, iż Lubierzów Nowymdolskiem
przezwano. Fundator Dolski miał zamiar (którem
śmierć przeszkodziła) przy Lubierzowie, w stosownem
miejscu wznieść zamek taki, jaki w dziedzicznym
majątku swoim Zabierzu zbudował, lecz wprzód po-
stanowił założyć miasto dla zgromadzenia ludności,
żeby zaś dzieło swoje uwiecznić, wieś tamtę starym
Dolskiem, miasteczko zaś nowym Dolskiem nazwał
i nazwy tej nasi (pijarowie) dotąd w pismach swo-
ich i w ustnej mowie używają, inni zaś i bliscy
i dalsi, jak oddawna we zwyczaju było, Lubie-
szowem je zowią. Na miejscu zamku projektowa-
nego wznosi się teraz pałac niedawno przez księcia
Korybuta Wiśniowieckiego (Michała) zbudowany,

i przy

i przy nim w guście włoskim założony ogród. Miasteczko posiada nie mało mieszkańców, unici mają swoją cerkiew, żydzi synagogę.

Początek fundacyi.

Zgromadzenie pijarów, któremu w Polszcze dał początek Władysław IV król polski, fundując kollegium Warszawskie, zdobyło już sobie niemały rozgłos, ale głośniejszem się jeszcze stało za Jana III, który tak sobie je upodobał, że ciągle polecał je opiece i względom różnych panów. Stąd to, i z natchnienia snać boskiego Matczyński wojewoda ruski był fundatorem pijarów w Warężu, Stanisław Szczuka zaś podkanclerzy litew. w Szczuczynie; stąd Jan Karol Dolski Marszałek w. litewski, pierwszym był fundatorem pijarów w W. Księstwie litew. Wdzięczny Opatrzności boskiej, który dobrodziejstw od lat dziecięcych doznawać nie prze-

stawał

stawał, straciwszy matkę w 10 roku życia swego
a wkrótce potem i ojca, w czasie buntów kozackich
od własnych poddanych, w majątku ojczystym Tr
lechanach, razem z Kapelanem franciszkanem, zab
tego, sam jeden, dzieckiem będąc, uniknął śmierci.
Kiedy krewni odmawiając mu swej opieki, dobra
jego nielitościwie szarpali, przez wiernego sługę B.
dnego oddany na nauki do Wilna, ukończywszy je
śród wojennej wrzawy, przypasał miecz dla obron
ojczyzny i dzielnie gromił Turków i Tatarów. Ty
sposobem zdobywał stopnie do wyższych godności i
zyskiwał względy królów. Za Jana Kazimierza o
brany był Marszałkiem pińskim, za Michała Ko
rybuta został krajczym litewskim, potem Marszał
kiem nadwornym, wreszcie Marszałkiem W. W. Ks
twa Lit. i starostą pińskim.

Rok 1684.

Zawdzięczając Opatrzności boskiej dobrodziejstwa

odebrane

odebrane, jak o tém wyżéj powiedziano, i zachęceniem króla Jana III pobudzony, Jan Karol Dolski wezwawszy na kapelana X Dominika od S. Róży, potém Ignacego Krzyżkiewicza (a), kapłanów naszych, w końcu sprowadził ich jeszcze więcéj; i w majątku swoim Dąbrowicy fundował Kollegium Pijarów, zapisawszy 46,000 zł. tegoż roku dnia 2 Maja na 12 zakonników.

W tym roku Elżbieta (z Ostrorogów) pierwsza Dolskiego żona z siedmiorgiem dziatek skończyła życie.

1685.

Karol Dolski postanowił jeszcze fundować pijarów w majątku swoim, niedawno od imienia jego nazwanym Karolinem, bezpośrednio łączącym się z miastem Pińskiem i z okazałym pałacem dziedzica.

(a) Krzyżkiewicz ten umarł w Lubieszowie r. 1695. Wydał poetykę pod tytułem: Attica Musa w Krakowie 1669. Obacz Bielskiego Vita et scripta.

I zamiar ten przyprowadziłby do skutku, gdyby
się mu nie oparli nasi księża, którzy mu prze
łożyli, że w jednem niezbyt ludnem mieście, dwa
zgromadzeniom (a), uczenie młodzi na celu mają
cym, trudnoby się było utrzymać, tak z przyczy
ny nieliczniej uczęszczającej tu młodzieży, jak i
z przyczyny sporów, jakie stąd wyniknąćby mogły.

1686–1687.

Jednostajną życzliwością dla naszego instytut
ożywiony Jan Karol Dolski, zmieniwszy zamia
co do Karolina, postanowił fundować pijarów
w Nowymdolsku (Lubieszowie), i wspólnie z A
ną z Chodorowskich przedtem ks. Konstantego
Wiśniowieckiego wojew. Bełzkiego, po śmierci za

(a) Rozumie tu autor jezuitów, którzy już od lat kilk
dziesięciu mieli Kollegium i szkołę w Pińsku.

tego, małżonką swoją, zawarł kontrakt z naszymi zakonnikami, wyznaczył środ miasta plac długości 275, szerokości zaś 105 wielkich krokow mający. Na tem miejscu stała przedtem kaplica, przy której mieszkali kapłani missyonarze s. Franciszka klasztoru pińskiego, pełniąc obowiązki parafialne.

1688–1691.

Do tej nowej fundacyi sprowadzeni zostali, naprzód X Mateusz od s. Pantaleona, potem inni; i X. Antoni od s. Ducha został pierwszym przełożonym z rozporządzenia prowincyała. 10 Kwietnia 1689 zaczęto budować drewniany kościół, pod tytułem s. Jana Apostoła i Ewangelisty podług życzenia danych fundatorów. Kościół ten w formie krzyża pięknie zbudowany miał pięć ołtarzy dosyć ozdobionych. Po ukończeniu budowy kościoła, fundatorowie postanowili przenieść do niego obraz Matki boskiej, na płótnie na wzór Częstochowskiej malowany, który

wich

w ich w domie w Telechanach, wsławił się, jak mówiono, cudami. Obraz ten umieszczony w kościele naszym, w ołtarzu bocznym po lewej stronie, łaskami i cudami tak od naszych jak od obcych, doznawanemi, nie przestaje słynąć.

1692.

Roku 1692 dnia 1 Oktobra przybył tu X Wincenty Dymowicz prowincyał polski i litewski z X Ignacym swoim assystentem na wizytę tutejszej rezydencyi i naznaczył X Kazimierza Pniewskiego do traktowania z fundatorem w rzeczy fundacyi.

W ukończonym zeszłego roku grobie złożono zwłoki Elżbiety z hrabiów Ostrorogów pierwszej fundatora małżonki z siedmiorgiem dziatek: Anną, Teodorą, Ignacym, Tomaszem, Janem, Maryanną, Józefem, w ciągu czterech tygodni zmarłych r. 1684. Do tegoż sklepu przybyły dzieci z drugiego małżeństwa, to jest, z Anny Chodorowskiej naprzód księżny

Wiśniowieckiej, a teraz Marszałkowej Dolskiej zrodzone, Maryanna, która żyć przestała w Grodnie 1691 i Stanisław w następnym 1692 r. zmarły.

1693.

Fundatorowie summę kapitalną 9,000 szkudów rzymskich (a), zapisali dla naszej fundacyi Nowo-dolskiej d. 13 Maja w Dąbrowicy. Zapisu tego brzmienie jest taki:

„Intercyza między Jaśnie Oświeconymi Xiążęty Fundatorami Collegium Nowo-Dolskiego, a Wielebnymi ojcami Piarum Scholarum, anno et die ut supra.

Między Jaśnie Wielmożnymi Jegomści Panem Karolem hrabią na Dolsku, Dąbrowicy i Komarnie, Dolskim, Marszałkiem w. W. X. Lit. Pińskim, Wołkowyskim starostą, ekonomii Olitskiej administratorem, Półkownikiem Jego Kr. Mści, i Jej Mścią

(a) Szkud rzymski ważył wówczas 10 Złp. zatem 9,000 szkudów, znaczyły to samo co 90,000 Zł.

Panią Anną na Chodorostawie i Dolsku Marszałkową W. W. X. Lit., małżonkami, z jednej strony, a między Wielebnemi ojcami Kazimierzem ab Annuntiatione B. M. V. Komissarzem Prowincyalskim, Superiorem Nowo-Dolskim, Antonim a S^to^ Spiritu sekretarzem, Religionis Clericorum pauperum Matris Dei Scholarum piarum z drugiej, stanął kontrakt respektem fundacyi w dobrach dziedzicznych Nowy-Dolsk nazwanych, w Pińskim powiecie leżących, od kilku lat zakonowi naszemu ofiarowanej, a teraz za konsensem wielebnego ojca Generała i całej prowincyi naszej do skutku przychodzącej w ten sposób niżej opisany:

Naprzód Jaśnie Wielmożni Ich Mść panowie Fundatorowie ku większej chwale Bożej chcąc nowicyat w pomienionych dobrach swoich w mieście Nowymdolsku ufundować, pro per-

petua

petua Religiosarum personarum sustentatione (na wieczyste zakonnych osób utrzymanie), jako najwarowniejszym zapisem podług prawa sprawionym, na dobrach swoich dziewięćdziesiąt tysięcy złotych w grodzie lub koronnym lub W. X. Lit. modo reemptionali (sposobem wyderkafownym, na odkup) zapisać submittują się, to jest Jaśnie Wielmożny Imć Pan Marszałek Wielki W. X. Lit. czterdzieści i pięć tysięcy złotych deklaruje na dobrach swoich dziedzicznych Lubieszów nazwanych, z miastem Nowym-Dolskiem i innemi folwarkami i wsiami do tej majętności należącemi, od której summy census annuus perpetuis temporibus (procent roczny na wieczne czasy) ma być płacony dwiema ratami, nie pochybiając onych, z prowentów i intrat dworowi należnych, a mianowicie z arędy, rachując per septem od sta złotych, podług ordynacyi prawa: to jest pierwszą ratę na S. Jan Chrzciciel, podług rzymskiego ka-

lendarza

lendarza, złotych tysiąc pięćset siedmdziesiąt i pięć, a drugą także ratę tysiąc pięćset siedmdziesiąt i pięć na święto trzech Królów, z tym dokładem, że jeżeliby sukcessorowie na terminach dezygnowanych od nas pomienionej prowizyi nie wypłacili, tedy pod t ciężar czterdziestu pięć tysięcy złotych poddaje Jaśnie Wielmożny Jmć Pan Marszałek Wielki W.X.Lit. odłączywszy od majętności swojej Lubieszowskiej folwark Pniowa i Wólkę Pniowieńską, i w possessyą one prawem wyderkafowym puścić submittuje się; który folwark wolno będzie Jmć pomienionym OO. piarum scholarum odebrać i w swojej go mieć administracyi do uczynienia należytej satysfakcyi. Jeżeli zaś trafią się dobra jakie do kupienia, któreby korrespondowały kwocie wyżej wyrażonej od summy czterdziestu pięciu tysięcy złotych, tedy wolno będzie J.W. Jmć Panu Marszałkowi Wielkiemu W.X.Lit. i sukcessorom onego przenieść tę summę na insze dobra w re-

alną puściwszy possessyą one Imć Xięży Scholarum piarum w Nowym-Dolsku fundującym się, a pomienieni Imć Xięża za odebraniem korrespondujących summie dóbr, Lubieszowską majętność cum attinentiis, et specialiter Pniówno i Wólkę Pniowieńską, ab hoc onere (od tego ciężaru) uwolnić i prawną dać kwitacyą mają. Jaśnie Wielmożna zaś Imć Pani Marszałkowa Wielka W. X. Lit. mając wniesione niemałe i zapisane summy od ś. p. nieboszczyka małżonka swego primi voti Jaśnie Oświeconego Xiążęcia Imć Pana Konstantego Wiśniowieckiego Wojewody Bełzkiego, a chcąc i duszy onego, tudzież rodziców swoich, per pia opera suffragari (pobożnemi uczynkami dopomódz) zapisać submittuje się summę czterdzieści pięć tysięcy złotych na majętności Trojanówce ze wszystkiemi przynależytościami, na pomienioną wyżej fundacyą prawem wyderkafowym cum provisione, która temiż ratami dwiema, jakoż się wyżej namieniło, oddawana do Kollegium Nowodolskiego ma być

do

do oddania pomienionej summy, albo też Kupienia dóbr korrespondujących wyrażonej summie, z którychby census annuus do pomienionego Klasztoru perpetuis temporibus mógł dochodzić. Do czego jeżeliby stante vita (za życia) Ichm[o]ściów nie przyszło, tedy zaraz tę majętność w possessyą Ichmć modo reemptionali podają, do której i sukcessorowie przychodzić nie mają, aż za uczynieniem realnej satisfakcyi.

Place przy Kościele na Kollegium, ogród, sad i inne budynki wymienione in perpetuam possessionem pomienionym Wielebnym OO Scholarum Piarum Jaśnie Wielmożni Ichmć Panowie Fundatorowie podają, warując, że budynki ku wygodzie onych należące, aby co prędzej były wystawione, starać się mają.

Cegielnię na potrzebę klasztorną na miejscu słusznym wystawić kazać deklarują, i ten grunt

na którym wystawiona będzie cegielnia, do tego klasztoru perpetuis temporibus inkorporować.

Ornamenta wszystkie, które już dotąd nadane temu kościołowi, perpetuis temporibus do niego należeć mają, które augmentować i w dalszy czas z szczodrobliwości swojej deklaruję.

Na folwark zaś do chowania drobiazgu domowego miejsce wydzielić deklaruję, i budynki potrzebne kazać pobudować, jakoby pomieniony klasztor jako największą mógł mieć wygodę.

W młynach Lubieszowskich wolne mliwo na potrzebę klasztorną pozwala się, które jeżeliby casu aliquo (jakim przypadkiem) zawakować miały, tedy w inszych młynach do tej majętności Lubieszowskiej należących bez miarki wolne mliwo ma być perpetuis temporibus pomienionemu klasztorowi.

Pastwisko ma być wolne bydłu i koniom klasztornym na pasach lub miejskich lub wsi Lubieszowskiej.

Tudzież na przysposobienie na zimę siana, sianożęć ma być wydzielona na trzydzieści wozów, którą dwór

swojemi

swojemi robotnikami sprzątnąć na kazać i zwie-
do klasztoru.

Ażeby się zaś sarta tecta (utrzymanie budowli)
konserwować mogły, lubo dwór powinien dawać do
naprawienia pomocy, wolny jednak wrąb w lasa-
Lubieszowskich, tak na opał, jako też i na popraw-
i zrobienie potrzebnych budynków pozwala się, za w-
domością jednak leśniczych dwornych, żeby w ostę-
pach niebyło szkody, które dla konserwacyi zwie-
rza zachowują się.

Ryb łowienie wolne w rzece Stochodzie na po-
trzebę klasztorną JJWW Panowie Fundatorowie po-
zwalają.

Wielebni zaś OO. Scholarum piarum tak znaczne
i szczodrobliwe od JWmc Fundatorow odbierając do-
brodziejstwa, przed Panem Bogiem ustawicznemi o-
fiarami i modlitwami nadgradzać one submittując
się, którym należy, tym skutkiem chcąc pokazać przed
całym światem wdzięczność, przy zwykłych ofiarach

i

modlitwach ex instituto zakonu Ichmściów, za Fundatorów i Dobrodziejow należących, pięćdziesiąt mszy świętych, juxta dispositionem Ichmciow Panów Fundatorów obojga, w każdy tydzień perpetuis temporibus odprawować obligują się.

Muzykę porządną chować przy kościele dla pomnożenia tym większej chwały Bożej.

Anniwersarz corocznie juxta cadentiam czasu pro Illma Elisabetha, primi voti małżonkę JW mći Pana Fundatora, cum cantu musicorum odprawować submittują się. Tudzież jako teraz za szczęśliwy sukces JJWW Imć Panów Fundatorów i sukcessorów onych Pana Boga prosić obligują się tak post sera fata anniwersarze corocznie za Ichmciów odprawować, aby jako najskuteczniejsze, dusze Ichmciów mogły mieć suffragia.

Nowicyuszowie zaś lubo magistrowie mszy świętej codziennie słuchający, omnes devotiones suas, (wszystkie modlitwy swoje) tak stante vita Ichmów, jako też

post

post decessum applikować będą powinni, i inne dwie prywatne spiritualia exercitia.

Deklaruję przytym i biorę curam animarum, et administrationem sacramentorum in quantum potestas et jurisdictio Loci Ordinarii pozwoli.

Item dziatek małych w Niedziele i święta uczyć wiary chrześciańskiey byle Jaśnie Wielmożni Panowie Fundatorowie sub poenis certis poddanym przykazać rozkazali, aby ze wszystkich domów, a przynajmniey miejskich dziatki do kościoła schodziły się.

Co wszystko strony obiedwie fide bona dotrzymać submittują się, i tę intercyzę chcą mieć takowey wagi, jakoby była aktami roborowana. Datum w Dąbrowicy 13 Maja Roku tysiącznego sześśetnego dziewięćdziesiątego trzeciego.

Jan Karol Dolski Marszałek Wielki W. X. Lit.
Anna Dolska Marszałkowa Wielka W. X. Lit.

Casimirus ab Annuntiatione B. V. M.
Commissarius Provlis et Superior Neodols.
Antonius a Spiritu S. Secretarius.

Zapis ten w tymże roku, w samą oktawę Bożego ciała wnieśli fundatorowie do akt Lwowskich.

1694–1695.

Summa ta 9,000 szkudów rzymskich na fundusz Kollegium naszego w Lubieszowie przeznaczona, na dwie się rozdziela części. Karol Dolski na majątku swoim Śniównie lokował 4,500 naznaczając siódmy procent od sta i do majątku tego natychmiast nas wprowadził. Żona zaś jego, długą połowę powyższej summy nie zaraz oddała.

Dnia 29 Kwietnia r. 1695 fundator nasz i dobroczyńca Jan Karol Dolski Marszałek wielki Lit. skończył życie w Karolinie, po nim zaś w kilka tygodni umarł syn jego Jan Chryzostom urodzony 27 Stycznia. Ciała ich wodą sprowadzone do Lubieszowa, 4 Maja z przyzwoitą okazałością złożone zostały w grobie. Dowiedziawszy się o śmierci Dolskiego Jan III ze smutkiem te wyrzekł słowa: *obowiązkiem jest Marszałka poprzedzać Króla*, jakby

przemawiał

przeczuwał, że i sam wkrótce z tym się rozstanie światem.

1696.

W powyższym zapisie włożono na nas obowiązek zbyt uciążliwy odprawiania 50 mszy każdego tygodnia na intencyą fundatorów. Wizytujący wówczas Polskę Jan Franciszek Jenerał pijarów, wymógł u fundatorki w Warszawie wówczas bawiącej, że ciężar ów zmniejszyła do 30 mszy w tygodniu. Anniwersarzów zaś sześć, jak było w pierwiastkowym zapisie, powstały w swojej sile, i takowe odprawiają się obecnie z muzyką. Drugi obowiązek, żeby nowicyusze, professi i braciszkowie codzienne prywatne i publiczne modlitwy swoje ofiarowali za fundatorów żywych i umarłych złagodziła także fundatorka w ten sposób, aby jednej tylko mszy codzień słuchali na tę intencyą. W reformie tej fundacyjnej Marszałkowa Dolska zapisała 3,000 szkudów rzymskich na wzniesienie murów Kollegium

i na

i na zakupienie książek do biblioteki sto szkudów, na utrzymanie zaś muzyki przeznaczyła starostwo Jezierce spadłe na nią po śmierci męża, i oddała je nam we władanie. Nowy ten dokument podpisała w Warszawie Dolska i nasz Jenerał d. 10 Stycznia 1696 r.

Zakonnicy nasi dotąd bardzo niewygodnie częścią w domu fundatorskim, częścią w prostej przy kaplicy mieszkali chacie: teraz zaś kollegium drewniane o 10 pokojach z refektarzem i kuchnią stanęło; zbudowany także obszerny dóm na nowicyat, w którym było 12 celek i pokój z przedpokojem dla prowincyała.

W tym też roku, wkrótce po Marszałku Dolskim, Jan III, waleczny w wielu zwyciężeniach Turków i Tatarów pogromca, d. 17 Czerwca w Willanowie (gdzie wspaniały, wielkim kosztem zbudował pałac) blisko Warszawy, w 72 roku życia swego, dług śmiertelności wypłacił, i zdawało się że z utratą Ojca ojczyzny pomyślność Polski zginęła. Naprzód bowiem

Tatarzy

Tatarzy splądrowali i zniszczyli Podole, a wewnętrzne, domowe niezgody nietylko nie dozwoliły iść na spotkanie nieprzyjaciół, lecz samę Rzeczpltę na największe naraziły niebespieczeństwo. Kiedy bowiem Kardynał Radziejowski Arcybiskup Gnieznieński, Prymas Królewstwa, ogłosił przedsejmowe sejmiki, to sejmiki te we wszystkich ziemiach i powiatach zaplamiły się zamieszkami a nawet krwi rozlewem. Zaczął się nareszcie sejm przedelekcyjny d. 29 Augusta tegoż roku, na którym Marszałkiem został obrany Humiecki stolnik Podolski, lecz gdy w tymże czasie burzliwy szlachcic jeden Baranowski, z przyczyny jakoby niezapłaconego wojsku od lat kilku żołdu, zawiązał konfederacyą, i kiedy tę materyą na sejm wniesiono, zaczęto się naradzać z jakiego źrzodła żołd ten wypłacić należy. Znalazło się niemało posłów, którzy chcieli, żeby zebranych przez Jana III skarbów użyć na opłatę wojska z krzywdą rodziny królewskiej; kiedy więc za i przeciw projektowi temu dyskussye się ciągnęły.

sejm

sejm zerwany został.

W tymże roku przybył do tutejszego kolegium Augustyn od S. Jana rektor Rzeszowski naznaczony jenerałnym wizytatorem, który zwyczajnym porządkiem zaczął i ukończył wizytę. Superiorem (a) domu w tym czasie był x Gabryel od s. Józefa przez Wincentego Dymowicza prowincyała na ten obowiązek naznaczony.

1697.

Wróćmy do tego co się działo po śmierci króla Jana III. Zjawili się różni kandydaci do tronu, lecz kiedy 15 Maja kardynał Radziejowski prymas Królewstwa, ogłosił sejm elekcyjny, po długich sporach i rozdzieleniu głosów województw na różnych kandydatów, nakoniec

(a) Lubieszowski dóm zatem niebył jeszcze w tym czasie uważany za Kolegium, lecz za rezydencyą tylko. Przełożony rezydencyi nazywał się u pijarów Superiorem i był od prowincyała naznaczany. Przełożony Kolegium nosił tytuł rektora i od Kapituły na 3 lata był obierany.

większej części szlachty padły wota na Fryderyka księcia i Elektora saskiego, który przyjął tytuł Augusta II, drugi zaś kandydat książę Konty kuzyn króla francuskiego, ustąpić musiał.

W początku zaraz panowania swego nowy król August II zaczął myśleć o odebraniu zabranych prowincyi (do czego się zobowiązał paktami konwentami) mianowicie Inflant, którą wojskiem saskiem zajął, lecz nic nie zrobił i ze wstydem cofnąć się musiał.

W tymże roku d. 6 Grudnia ~~przybył~~ przybył tu na wizytę Wice-prowincyał litewski (a), i takową zwyczajnym porządkiem ukończył.

(a) Pierwsza tojest wzmianka o wice-prowincyale litewskim urząd ten trwał aż do czasu rozdziału prowincyi litewskiej od polskiej, tojest, aż do r. 1736.

Ponieważ wizyty prowincyałów zawsze jednym odbywały się sposobem, żeby więc uniknąć częstego powtarzania, tam tylko o nich wspominam, gdzie z wizytą połączone są wypadki lub okoliczności zasługujące na wzmiankę, jak to właśnie miało miejsce w następnym roku.

1698 – 1699.

Roku 1698 dnia 26 Oktobra wizytując kollegium tutejsze X. Bernard Choiński prowincyał, polecił X. Kazimierzowi Śniewskiemu pierwszemu domu tego rektorowi, aby wyjednał u fundatorki dokończenie funduszu, co też pomieniony rektor pomyślnie uskutecznił. JW fundatorka będąc w Pińsku d. 6 Maja 1699 roku pierwiastkową fundacyą zatwierdziła, i summę 4500 szkudów, którą jéj pierwszy małżonek Książę Konstanty Wiśniowiecki na majątku Trojanówce oparł, zapisał, na nową fundacyą Lubieszowską przelała, i tenże majątek Trojanówkę zapisała nam następnym dokumentem:

„Ja Anna na Chodorostawie Dolska, Marszałkowa Wielka W. X. Lit. Gliniańska, Wilkowyska Starościna, jawno czynię i zeznawam sama na siebie tym listem moim dobrowolnym, fundacyalnym, wieczystym zapisem, komuby o tem teraz, i na potem wiedzieć należało; iż com intercyzą i kontraktem w stanie pańskim będąc

szczęsl

sześćset dziewięćdziesiąt trzecim, dnia trzynastego,
miesiąca Maja w Dąbrowicy postanowionym, a w
grodzie Lwowskim feria quinta ipso die octavae
sanctissimi Corporis Christi, tegoż roku roborowa-
nym, submittowała się Wielebnym OO. Scholarum
Piarum w mieście naszym Nowy Dolsk noviter
fundującym się, na wieczystą onych fundacyą, pra-
wem wyderkafowym, złotych polskich czterdzieści
pięć tysięcy, na majętności Trojanówka nazwanej,
w Województwie Wołyńskim a w powiecie Łuckim
leżącej, ze wszystkiemi do tejże majętności przyległo-
ściami zapisać, mając sobie niemałe summy zapi-
sane na wszystkich dobrach od ś.p. małżonka me-
go primi voti, Jaśnie Oświeconego Książęcia Jego
Mści Pana Konstantego Wiśniowieckiego, Wojewo-
dy Bełzkiego, chcąc duszy onego, mojej i rodziców
moich per pia opera i modlitwy zakonne suffra-
gari; tęż summę wzwyż mianowaną na Trojanów-
ce prawem wyderkafowym, od którejby census an

nuus

nus per florenos septem à centum, podług prawa po-
spolitego czasy wiecznemi szedł, pomienionym OO Scho-
larum Piarum Kolegium Nowodolskiego, Ja Mar-
szałkowa Wielka W. X. Lit. tym listem moim dobro-
wolnym, wieczystym, fundacyalnym zapisem, nic a nic
sobie, ani sukcessorom moim na tejże summie czterdzie-
stu pięciu tysięcy złotych polskich na Trojanówce zosta-
wującej, nieexcypując, ani zostawując, daję, i wieczysty-
mi czasy Onym zapisuję, i kontrakt albo intercyzę, jako
się w sobie in omnibus punctis, clausulis, obligationibus,
et ligamentis approbuję, utwierdzam, i onemu we wszy-
stkiem dosyć czynię, i z sukcessorami memi zapisuję się.
A że już pomienieni Ojcowie Scholarum Piarum Colle-
gium Nowodolskiego, tychże dóbr Trojanówka w sum-
mie wyżej mianowanej są possessorami, którem ja
Onym modo reemptionali puściłam cum omni usu et
fructu w realną possessyą, w których dzierżawie gdy
już in pacifica possessione zostają, ażeby teraz i na
potym w dzierżeniu tychże byli securi, tedy ja Mar-

szałkowa

szadkowa Wielka W. X. Lit. tym listem moim do-
browolnym, zapisem wieczystym, fundacyalnym
z sukcessorami mymi teraz i na potym Wieleb-
nym OO Scholarum Piarum Collegium Nowodol-
skiego zapisuję się, onych dóbr wyżej mianowanych
nie ruszać, póki onym taż summa czterdzieści pięć
tysięcy złotych polskich przezemnie, lub przez suk-
cessorow moich in reali et in toto nie oddana i nie-
wypłacona będzie. Do czego jeżeliby przyszło, ja z suk-
cessorami mojemi Wielebnych OO. Scholarum piarum
Collegium Nowo-Dolskiego powinna będę według pra-
wa pospolitego przez Jenerała J. Kr. Mci na pod
rolu obwieścić, Religiosi zaś patres Scholar. piar.
Collegium Nowo-Dolskiego, w summie wzwyż mia-
nowanej bona Aequivalentia wynaleźć starać się będą,
na którychby za wiadomością moją, albo sukcessorów
moich taż summa czterdziestu pięciu tysięcy złotych
polskich z Trojanówki przenieść się, i lokować bezpie-

czni

21

ąnie mogła. Tę wyżwalarską summę wzwyż wymienioną, ja, lub sukcessorowie moi w grodzie Łuckim, albo inszym, pomienionym wielebnym OO. Scholarum Piarum Collegium Nowodolskiego wyliczyć i oddać in reali et in toto powinni będziemy. Z wyliczonej zaś i odebranej summy, pomienieni patres Scholar. piar. totumque Collegium Neodolscense, mnie i sukcessorów moich w grodzie także Łuckim lub innym koronnym albo litewskim kwitować powinni będą. Tęż summę czterdziestu pięciu tysięcy złotych polskich na Trojanówce zostającą, ab omnibus impedimentis, omniumque et singular. personarum propinquarum et remotarum, cujuscunque status et conditionis et sexus existentium, teraz i napotym od każdego, którybykolwiek tak w tej fundacyi, jako też i w summie oryginalnej, w czynszu należącym i possessyi pretensye sobie jakie rościł, tueri, protegere, defendere, evincere, eliberare, intercedere, Ja z sukcessorami memi powinna będę. Czego wszystkiego

Dotrzymań

dotrzymać z sukcessorami memi pod zaręką ta kiejże drugiej summy czterdziestu pięciu tysię cy złotych polskich wielebnym OO scholar. piar. totique Collegio Neodolscensi zapisuję się, et evictionem in omnibus generaliter bonis et summis, z sukcessorami memi waruję. O którą zaręką i szkody za naruszeniem w którymkolwiek punkcie i paragrafie tego zapisu mego wieczystego, w są dzie każdym ziemskim, grodzkim, trybunalskim, koronnym albo Litewskim, kapturowym, bez żadnej excepcyi, dylacyi i apellacyi peremptorie z sukcessorami memi forum sobie konserwuję i uznawam, i ten list mój dobrowolny, wieczysty zapis, z pieczęcią i podpisem ręki mojej, tudzież Ich Mciów Panów pieczętarzów odemnie uproszonych, Wielebnym OO. schol. piar. Collegium Nowo-Dolskiego daję, obligując conscientias eorum, ażeby za dusze Rodziców moich, za mnie zaś post fata,

za duszę moją i małżonka mego Jaśnie Oświeconego Książęcia Imci Pana Konstantego Wiśniowieckiego, wojewody Bełzkiego, według obligu swego, w intercyzji opisanego, i ręką własną Najprzewielebniejszego swego Jenerała Joannis Francisci a S[to] Petro, natenczas w Warszawie, miesiąca dziesiątego Stycznia w roku pańskim tysiąc sześćset dziewięćdziesiątym szóstym podpisanego, umoderowanego, i approbowanego, modlitwami swemi majestat boski błagali. Pisan w Pińsku, dnia szóstego miesiąca Marca, roku pańskiego tysiącznego sześćsetnego dziewięćdziesiątego dziewiątego."

Dodać tu należy, że kiedy książęta Janusz i Michał Korybutowie Wiśniowieccy, rodzeni bracia, synowie pomienionej fundatorki, ojcowiznę swoją między siebie dzielili, pomieniona Trojanówka z attynencyami dostała się starszemu bratu Januszowi, który zatwierdziwszy przekaz summy 4500 szłudów domowi naszemu Lubieszowskiemu przez matkę zrobiony

biony, w swojem też imieniu oddał nam ten majątek, do którego zrobiliśmy przy urzędniku królewskim intromissyą tegoż 1699 r. dnia 9 Marca.

1700.

Chociaż ś. p. fundator Dolski, w intercyzie z nami zawartej, żadnej wzmianki o murowaniu Kollegium nie uczynił, jednak po śmierci jego Anna Dolska chcąc aby zgromadzenie nasze miało na przyszłość potrzebną wygodę, naznaczyła 3,000 szkudów rzymskich na mury Kollegium; nie zapłaciła wprawdzie tej summy, ale zrobiła rozporządzenie żeby jedna połowa dochodów z Trojanówka z attynencyami, oraz z Jeziernej już w naszem posiadaniu będących szła na utrzymanie zgromadzenia, druga zaś połowa odkładana była na mury Klasztoru.

Rektor Pniewski wziął się zaraz do wznoszenia murów i zrobił pierwsze fundamenta, a chociaż

w lat kilka Jezierce odpadły od Kollegium, była to bowiem królewszczyzna (starostwo), jednak z innych majątków w naszem posiadaniu będących, re-ktorowie prowadzili fabrykę dalej.

Rok ten do nader dla nas pomyślnych zaliczony być powinien. Doznaliśmy w nim szczególnej hojności JO księcia Michała Serwacego Wiśniowieckiego, który po śmierci fundatora Dolskiego zaślubiwszy jedyną córkę jego Katarzynę z pierwszej żony, Elżbiety Ostrorożanki urodzoną, wszystkich dóbr jego przez to ożenienie się został dziedzicem. Oboje młodzi małżonkowie powodowani gorliwością religijną i życzliwością dla naszego instytutu, w celu powiększenia funduszu Kolegium Nowodolskiego zapisali 1500 szkudów rzymskich i summę tę lokowali na majątku Pniównie, na którym Dolski oparł uprzednio, jak wyżej mówiliśmy, 4500 szkudów; powiększyli więc summę, żeby sukcessorom utrudnić wykupno owego majątku.

W nowym zapisie zrobionym w Pińsku 1669 r.

dnia

dnia 16 Stycznia, Książę Michał i żona jego Katarzyna Wiśniowieccy, pragnąc abyśmy utrzymywali i uczyli 12 ubogich młodzieńców przy szkole naszej, przeznaczyli na ten cel 2,000 szkudów i oparli je na majątku Żeleźnicy, który nam we władanie natychmiast oddali. Lecz ponieważ majątek ten obciążony był długiem 600 szkudów, który to dług Karol Dolski zaciągnął u Stanisława Rodziewicza i tęż Żeleźnicę oddał mu do wytrzymania, nie mogło zatem Kollegium nasze objąć natychmiast folwarku tego, aż nareszcie rektor, za zgodą Anny Dolskiej i nowych dziedziców Wiśniowieckich własnemi Kollegium pieniędzmi dług ten spłacił i od pomienionego Rodziewicza odebrał zakwitowanie 25 Czerwca. Oprócz zatem 2,000 szkudów zapisanych przez Wiśniowieckich na edukacyą 12 ubogich młodzieńców, mieli pijarowie na majątku Żeleźnicy je-

szcze

szcze 600 złotych z własnej oprawnych kassy.

(Ważnego tego dokumentu, zapisu na 12 ubogich młodzieniców, nie pominęła historya, w kronice swojej. A chociaż w treści drukowany on był między w Dziejach dobroczynności (Rok 1821 N 23 str. 2104), my go jednakże w całości go kładziemy.)

„Ja Michał Serwacy Korybuth Książę na Wiśniowcu i Zbarażu Wiśniowiecki, Glinański, Wołkowyski (Wilkowiski) Starosta, i ja Katarzyna Hrabianka Dolska Marszałkowna W. W. X. Lit. Michałowa Korybuthowa Księżna Wiśniowiecka, Glinańska, Wilkowyska Starościna Małżonkowie, jawno czyniemy i zeznawamy sami na siebie tym listem naszym dobrowolnym, fundacyalnym wieczystym zapisem komuby potym i napotym wiedzić należało, iż co zeszły ś. p. Ojciec nasz i Dobrodziej, Jaśnie Wielmożny Imć Pan Jan Karol Hrabia na Dolsku, Dąbrowicy i Komarnie Dolski Marszałek Wielki W. X. Lit. z pobożnej intencyi swojej, ku większej czci i chwale Boskiej i Matce Jego Najświętszej chcąc suffragari duszom Rodziców swoich, swojej i Jaśnie Wielmożnej primi voti Elżbiety Ostrorożanki consortis suae

religiosi

Religiosis patribus Scholarum piarum pauperum Matris Dei na fundacyą wieczną w majętności swojej Nowym Dołsku nazwanej w powiecie pińskim leżącej de nova radice fundowanym intercyzą i kontraktem przy podpisie ręki swojej w Dąbrowicy w roku pańskim 1693 dnia 13 Miesiąca Maja dostatecznie wyrażonym a w grodzie Lwowskim tegoż roku feria quinta ipso die octave Sanctissimi Corporis Christi per eundem roborowanym, jako w sobie tenże kontrakt i intercyza szerzej opiewa, chcąc aby pomienieni Wielebni OO. Scholar. Piar. Collegium Nowodolskiego należytą mogli mieć i mieli wszystkiemi czasy wygodę, na dobrach swoich wszystkich Lubieszow z miastem Nowodolskiem i innemi wsiami, folwarkami do tejże majętności Lubieszowskiej należącemi, pomieniony Ojciec nasz i Dobrodziej Jaśnie Wielmożny Imć Pan Jan Karol Dolski Marszałek Wielki W. X. Lit. summę 45,000 Złotych polskich modo reemptionali zapisał, postąpiwszy od tejże summy vigore Constitutionum per florenos septem à centum cum vadio et onere w niewypłaceniu debiti census annui submittując się, od-

ciąwszy

ciągwszy od tejże majętności Lubieniowskiej folwark Pniówno
i Wólkę Pniówińską ze wszystkiemi dochodami i intrata-
mi w summie wzwyż mianowanej i w czynszu summie
tej korrespondującym prawem wyderkafowym Religiosis
Patribus Clericorum Regularium pauperum Matris
Dei Scholarum Piarum totique Collegio Neodolscensi in
realem possessionem podać, którego folwarku Pniówna
i Wólki Pniówińskiej supradicti Religiosi patres post de-
cessum z tego świata ś.p. Jaśnie Wielmożnego Ojca nasze-
go in pacifica zostają possessione. Więc i my Książęta
Wiśniowieccy Małżonkowie jako haeredes et successores
legitimi dóbr wszystkich pozostałych tę pobożną intencyą
i dicto Jaśnie Wielmożnego Ojca i Dobrodzieja naszego
wieczystej fundacyi w mieście naszym Nowydolsk eisdem
Religiosis Patribus Sch. Piar. de nova radice zaczętej ku
większej czci i chwale Boskiej, a rozkrzewieniu wiary ś,
Katolickiej Rzymskiej tychże Wielebnych OO. Sch. Piarum
Collegium Nowodolskiego noviter ufundowanych, in om-
nibus punctis, clausulis, ligamentis et obligationibus
approbujemy, utwierdzamy i onym we wszystkim jako
jest w intercyzie opisano dosyć czynić wiecznemi czasy

cum

cum successoribus nostris zapisujemy się. Nadto z pobożności naszej erga hoc institutum aby magis ac magis fides Christiana i chwała Boska augeatur et exercitium Christianittis per eosdem patres promoveatur, huic pio operi Ojca i Dobrodzieja naszego insistendo z pobożności naszej intencyi na tychże dobrach Pniównie i Wólka Pniówieńska augendo fundationem hanc Neodolscensem 15 tysięcy złotych polskich wiecznemi czasy zapisujemy i sukcessorów naszych obligujemy, ita ut efficiat summa na Pniównie i Wólce Pniówieńskiej złotych polskich 60 tysięcy. Insuper żeby Institutum Religiosorum Patrum Schol. Piar. Collegii Neodolscensis in suo robore conservetur et exerceatur, uważając calamitates temporum, ażeby ubogie dziatki mere ubogie osobliwie sieroty, swoje miały exercitium należyte in pietate et litteris, któreby teraz i napotym wiecznemi czasy za nas i sukcessorów naszych P. Boga codziennie prosiły, od tejże majętności naszej Lubieszowskiej odłączamy folwark Żeleźnica zwany w pińskim po-

wiecie

wiecie leżący, i ten do tejże fundacyi Collegium Nowodolskiego Patribus Scholarum Piarum inkorporujemy w summie 20 tysięcy złotych polskich inonerujemy, dajemy wieczystemi czasy nas i sukcessorów naszych obligując, puszczamy, zapisujemy na sustentacyą proporcyonalną pomienionych dziatek ubogich 12 i Magistra któryby osobliwe miał circa eruditionem illorum in pietate et litteris staranie. Który to folwark Żeleznica jako i Pniówno z Wólką Pniówenską w realną posessyą przez Generała Jo Kr. Mci do używania wieczystemi czasy cum omnibus attinentiis eorundem bonorum, utilitatibus, fructibus, usibus, proventibus, commodis, z gruntami, z poddanymi, z rudnią et aliis obventionibus, aedificiis, structuris parvis et magnis, sepibus, sepimentis, pratis, campis, sylvis, Boris, Gais, Rubetis, nemoribus, aquis, stagnis, fluviis, fluminibus, torrentibus, piscinis, piscinulis, et quarumvis aquarum decursibus, molendinis, molendinatoribus, tabernis, tabernatoribus, subditis ubicunque locorum existentibus ad eadem bona spe-

ctantibus nic a nic sobie i sukcessorom naszym nie excypując, puszczamy i cztery wieczystemi zapisujemy, idque cum vadio correspondentis summæ. Do których dóbr jeżelibyśmy i sukcessorowie nasi przyjść chcieli, tedy z nich pomienieni PP. Sch. Piar. Collegium Nowodolskiego ustępować niepowinni będą póki im summy wzwyż mianowane tak na Pniównie jako i Żeleźnicy przez nas tym listem dobrowolnym i zapisem wieczystym zapisane in reali razem nie wyliczone będą i oddane. Do czego jeżeliby nam albo sukcessorom naszym przyszło consentientibus jednak Religiosis Patribus Sch. Piar Collegium Nowodolskiego powinni będziemy i sukcessorowie nasi na pół roku urzędownie według pospolitego prawa przez Generata J. Kr. Mści pomienionych Religiosos Patres Sch. Piar. Collegium Nowodolskiego obwieścić, któryby summie wzwyż mianowanej bona æquivalentia et munda wynaleźli, które wynalazłszy summas specificatas od nas albo sukces-

sorów

torów w zamku Lubieszowskim eisdem Religiosis Patribus wyliczyć in reali et toto powinni będziemy z których wyliczonych sum i odebranych memorati Religiosi Patres totumque Collegium Nevodolscense Scholarum Piarum nas albo sukcessorow naszych w grodzie pińskim kwitować powinni będą. A w niedostatku i w niewynalezieniu dóbr wzwyż mianowanym summom korrespondujących powinni będą Religiosi Patres totumque Collegium Nevodolscense Schol. Piar. in pacifica possessione et usu fructu eorundem bonorum Pniówno, Wólka Pniówińska i Żeleźnica ab omnibus impedimentis, omniumque et singularum personarum propinquarum et remotarum cujuscunque status, sexus et conditionis existentium teraz i napotym od każdego któryby tak w tej fundacyi jako też summie i possessyi pretensye sobie jakie rościł, tueri, defendere, protegere, evincere, eliberare, intercedere, cum successoribus nostris powinni będziemy. Rzeczypospolitej podatki jeżeli jakie sejmem lub publico laudo w powiecie uchwalone były, te religiosi Patres od poddanych tamejszych wybierać

i do

i do skarbu lubo do Ich Mciów panów poborców powia-
towych wnosić mają, a kwity in personam sui otrzymy-
wać będą. Do zatrzymanych zaś podatków jeżeliby się
tak na Pniównie jako i Żeleźnicy Religiosi Patres Col-
legium Nowodolskiego do tych należeć nie powinni
będą. Pospolite ruszenie jeżeliby było my książęta Wi-
śniowieccy Małżonkowie i sukcessorowie nasi za te
folwarki Pniówna, Wólki Pniowenskiej i Żeleźnicy
zastępować będziemy.

Czego wszystkiego dotrzymać my i sukcessorowie
nasi sub vadio summae supra memoratae zapisujemy
się et evictionem na dobrach naszych Lubieszowskich
majętności cum successoribus nostris cavemus. O którą
zaręką i szkody za naruszeniem w którymkolwiek
punkcie i paragrafie tego zapisu naszego wieczystego
go w wszelkim sądzie Grodzkim, Ziemskim, try-
bunalskim, kapturowym i Duchownym bez żad-
nej excepcyi, dylacyi, apellacyi, peremptorie my
i sukcessorowie nasi forum sobie konserwujemy

i

uznawamy. I ten list nasz dobrowolny, wieczysty, fundacyalny zapis z pieczęciami i podpisami rąk naszych i Ich Mciów Panów przyjaciół od nas proszonych Religiosis Patribus Scholarum Piarum Collegium Nowodotskiego dajemy, obligując conscientias eorundem ażeby jako za Rodziców naszych według obligu swego w intercyzii opisanego i ręką wdalną Najprzewielebniejszego Ojca swego Jenerała Joannis Francisci a Sto Petro podpisanego na ten czas w Warszawie d. 10 Stycznia w Roku 1696 umoderowanego i approbowanego, tak i za nas i sukcessorów naszych modlitwami swemi Majestat Bożki błagali. Pisan w Pińsku dnia 16 Stycznia w roku pańskim tysiącznym sześćsetnym dziewięćdziesiątym dziewiątym.

Michał Korybuth Książę Wiśniowiecki Gliniański, Wilkowyski Starosta.

Katarzyna Korybutowa Księżna Wiśniowiecka Gliniańska, Wilkowiska Starościna

Ustnie proszony pieczętarz do tego zapisu od Księstwa

stwa Ich Mciów obójga wyżej wyrażonych. Stanisław Ciechanowicz Podkomorzy pow. Pińskiego.
Ustnie proszony pieczętarz do tego zapisu od Jaśnie Oświeconych Książąt Ich Mciów na tę fundacyę danego podpisałem się, Michał Orzeszko Sędzia Grodzki Piński.
Kazimierz Wojna Sędzia ziemski Piński jako ustnie proszony pieczętarz do tego zapisu od Książąt Ich Mciów tej fundacyi danego podpisałem się.
Wpisano do ksiąg Grodzkich pow. Pińskiego.
M. Stępkowski Vice Regent Kancellaryi.
Roku 1699 Miesiąca Marca 6 dnia na Roczkach Marcowych Jaśnie Oświeceni Książęta Ich Mc Michał Wiśniowiecki Gliniański, Wilkowyski Starosta, i sama Księżna Jmc Michałowa Wiśniowiecka Małżonkowie ten zapis oczywisto u Sądu przyznali. Jan Philon Woronicz Wojski i Podstarości pow. Pińskiego".

1701.

W tym roku między dwoma znakomitemi domami na Litwie, Sapiehami i Ogińskiemi wybuchła jawnie niezgoda, datująca jeszcze od przeszłej elekcyi króla i zakończona domową wojną pod Olkienikami, w której jeden z Sapiehów, syn wojewody Wileńskiego nie tak zabity, jak raczej w kawałki po skończonej bitwie rozsiekany został a wojsko Sapiehów pobite i rozproszone.

Książę Michał Korybut Wiśniowiecki w tymże roku odbył uroczysty wjazd do Pińska jako Starosta, a król szwedzki, przeszedłszy rzekę Dźwinę, wkroczył do Kurlandyi i Litwy.

1702.

Godną zanotowania jest rzeczą, że w tutejszym Nowicyacie naszym, niektórych nowicyuszów jeszcze za życia nadzieja świętości w księdze żyjących (świętych) zdaje się mieścić. Kleryk nie profes, Hiacynth od S. Katarzyny na świecie Józef Skomorowski, polak rodem z Buza-

nowa

nowa dyecezyi Chełmskiej, mający wieku lat 15. w nowicyacie Lubieszowskim niewinnością i rozsądkiem nad lata celujący, oddany ciągłym umartwieniom, czuwaniu i modlitwie, największe mający nabożeństwo do N. Panny, któréj wigilie, za pozwoleniem swoich przełożonych, o chlebie tylko i wodzie obchodził, ciężką chorobą złożony będąc, przed obrazem naprzód stojącego przed sobą wielebnego patryarchy naszego (s. Józefa Kalasantego wówczas jeszcze niekanonizowanego) trzymającego w ręku kartkę z wypisaną na niéj formą czynienia ślubów zakonnych. Nakoniec z wyniszczenia ciała i pruca się wnętrzności pośród modłów braci swoich zakonnych najpobożniéj oddał ducha Bogu 10 Lutego idącego roku. (a)

Fundator nasz Książę Michał Korybut Wiśniowiecki w tymże roku, z łaski króla Augusta II, po zgonie Sluszki mianowany hetmanem polnym Litewskim, w roku

---

(a) Zdarzenie to czy widzenie odmalował na płótnie Łukasz Hübel, znakomity autor fresków kościoła Lubieszowskiego.

pod Dorsuniszkami jenerała szwedzkiego Humerhelma wziął w niewolę, a wojsko jego rozproszył.

1703 – 1704.

Już w 1703 roku mieszkało w Lubieszowskim Kollegium 12 osób, to jest pięciu kapłanów i siedmiu nowicyuszów.

W tymże roku sejm naznaczony został w Lublinie, którego Marszałkiem obrany był fundator nasz Książę Michał Wiszniowiecki. Wkrótce po tym sejmie otrzymał buławę wielką litewską.

W r. 1704 szlachcic żołnierz Michał Scibor Bielski w przejeździe przez Lubieszów zachorował, a widząc się bliskim zgonu, wezwał do siebie jednego z naszych kapłanów, żeby go dysponował na śmierć. Przyjąwszy ostatnie Sakramenta, prosił aby go pochowano w naszym kościele. Chcąc zaś pobożnym czynem duszy swojej dopomódz, ostatniem woli swej rozporządzeniem zapisał dla Kollegium 300 złp. z całym swoim żołnierskim sprzętem.

W tymże roku po Kazimierzu Śniewskim który

lat 6 rządził tutejszym klasztorem, obrany został rektorem X Samuel od S. Wojciecha.

1705.

Szwedzi naszli i spalili Dąbrowicę, nietylko miasto, dziedzictwo fundatora naszego Wisniowieckiego, ale i Kościół i Kollegium nasze ze wszystkiemi budowlami: na 20 tysięcy złotych Kollegium Dąbrowickie poniosło stąd straty. W majątkach zaś należących do Kolegium Lubieszowskiego, zwłaszcza w Karasinie, niejaki Misiurewicz sługa wojskowego komisarza wybierającego pogłówne od żydów, ogromnych dopuścił się gwałtów, drzwi od browaru wybić kazał, wódkę wylał, kotły powyrzucał, czem wielką arędarzowi żydowi wyrządził szkodę.

W tym roku cesarz rossyjski przybył do Wilna, stąd udał się do Tykocina, wojsko zaś jego pod dowództwem Szeremetiewa w Kurlandyi rozbite i rozproszone.

1706.

1706.

Pamiętna krzywd swoich, w nieszczęśliwej bitwie z Ogińskiemi, doznanych, rodzina Sapiehów, nie mogąc się oprzeć przemagającej przeciwników swoich sile, jak przedtem popierała i prowadziła do tronu polskiego Księcia de Conty, tak teraz została największą przeciwniczką Augusta II i jego stronników; myśląc więc o własnem ocaleniu, wezwała pomocy Karola XII króla Szwedzkiego, który przedtem już zaczepiony przez Augusta II króla w odzyskaniu Inflant, z licznem wojskiem naszedł Polskę, i zwyciężywszy Polaków wezwał Rzeczpltę do obrania nowego króla. Obrany Stanisław Leszczyński polak natychmiast koronowany został. Król August musiał ustąpić z Polski i rezygnować koronę, stronnicy zaś jego Ogińscy i inni sprowadzili Rossyan. Połączył się zaraz z nimi Książę Michał Wiśniowiecki hetman wielki Lit. który z wojskiem litewskiem ścigał wszędzie Szwedów i nieraz dał się im we znaki. Szwedzi nie

mogąc

ale P. Bóg tyle dał siły temu zacnemu kapłanowi, że zniósł największe męki, a kryjówki rektora nie wydał. Nie mogąc nic dokazać Szwedzi nie tylko w Kolegium wszelkie sprzęty i wiktuały zabrali, ale nawet bydło i wszelkiego rodzaju żywioły wyprowadzili z sobą, stąd do takiego przyszliśmy niedostatku, że przez dwa miesiące byliśmy bez chleba i mięsa, a samą tylko jarzyną żyliśmy.

1707 – 1708.

Książę Michał Wiśniowiecki widząc tak wielkie w majątkach swoich spustoszenie, i sądząc, że pomyślniejszą zapewni sobie przyszłość, został mądrym po szkodzie (a), opuścił rossyan, i przyłączył się z wojskiem litewskiem do króla Stanisława i Szwedów.

Przybył do Lubieszowa nowoobrany prowincyał

(a) W oryginale: Sero gladium post vulnera sumpsit, jął się miecza po otrzymaniu rany. Wychodzi to na przysłowie: mądry polak po szkodzie.

X Wacław Zawadzki z X Cypryanem od Naj. Trójcy obranym rektorem tutejszego Kolegium. Prowincyał przejrzał księgę obligacyj, księgę przychodu i rozchodu, inwentarze klasztorne i folwarczne, odbył z każdym zakonnikiem szczegółowy egzamin, i wizytował nowicyat. W. Rzeczycki zabrał grunta nasze w Rowej-Rudzie i różnych dopuścił się gwałtów.

1709.

W Rzeszowie d. 27 Stycznia odbyła się prowincyalna kapituła. Na miejsce X Wacława Zawadzkiego prowincyałem obrany został X Stanisław Kalinowski.

Kiedy Książę Michał Wiśniowiecki opuścił Augusta króla, a do Stanisława i Szwedów się przyłączył, i kiedy pod Półtawą Szwedzi pobici zostali, książę jako zdrajca uwięziony i do stolicy rossyjskiej pod mocną strażą zaprowadzony został. I ten syn wolności, w nieprzyjacielskiej ziemi dwa lata w niewoli przepędzić musiał; niewola ta mogłaby się i dłużej przeciągnęła, gdyby nie ciągłe modli-

twy

ale P. Bóg tyle dał siły temu zacnemu Kapłanowi, że zniósł największe męki, a kryjówki rektora nie wydał. Nie mogąc nic dokazać Szwedzi nie tylko w Kolegium wszelkie sprzęty i wiktuały zabrali, ale nawet bydło i wszelkiego rodzaju żywioły wyprowadzili z sobą, stąd do takiego przyszliśmy niedostatku, że przez dwa miesiące byliśmy bez chleba i mięsa, a samą tylko jarzyną żyliśmy.

1707 – 1708.

Książę Michał Wiśniowiecki widząc tak wielkie w majątkach swoich spustoszenie, i sądząc, że pomyślniejszą zapewni sobie przyszłość, został mądrym po szkodzie (a), opuścił rossyan, i przyłączył się z wojskiem litewskiem do króla Stanisława i Szwedów.

Przybył do Lubieszowa nowoobrany prowincyał

(a) W oryginale: Sero gladium post vulnera sumpsit, jął się miecza po otrzymaniu rany. Wychodzi to na przysłowie: mądry polak po szkodzie.

X Wacław Zawadzki z X Cypryanem od Naj. Trójcy obranym rektorem tutejszego Kolegium. Prowincyał przyjął księgę obligacyi, księgę przychodu i rozchodu, inwentarze klasztorne i folwarczne, odbył z każdym zakonnikiem szczegółowy egzamin, i wizytował nowicyat. W. Rzeczycki zabrał grunta nasze w Rowej-Rudzie i różnych dopuścił się gwałtów.

1709.

W Rzeszowie d. 27 Stycznia odbyła się prowincyalna kapituła. Na miejsce X Wacława Zawadzkiego prowincyałem obrany został X Stanisław Kalinowski.

Kiedy książę Michał Wiśniowiecki opuścił Augusta króla, a do Stanisława i Szwedów się przyłączył, i kiedy pod Półtawą Szwedzi pobici zostali, książę jako zdrajca uwięziony i do stolicy rossyjskiej pod mocną strażą zaprowadzony został. I ten tym wolności, w nieprzyjacielskiej ziemi dwa lata w niewoli przepędzić musiał, i niewola ta możeby się i dłużej przeciągnęła, gdyby nie ciągłe modli-

tway

twy, posty i jałmużny pobożnej małżonki jego Katarzyny z Dolskich, która u nieba wyjednała dla niego wolność. Na tę intencyą, cały kapłański kościelny apparat, bardzo kosztowny, własnemi u-szyła rękami, i ofiarowała bł. męczennikowi Bobolenu, którego ciało w kościele jezuickim w Pińsku spoczywa. Tego samego bowiem dnia, którego ofiarę tę zrobiła, mąż jéj z pod ścisłej straży cudownym sposobem uciekł i do ojczyzny wrócił; odzyskawszy znowu względy króla Augusta II kanclerzem mianowany został.

1710 – 1711.

Dziedzic Bereźniaka W. Kotowski zapisał dla Kolegium naszego 5,000 zł. i na tymże majątku oparł, z warunkiem, żeby jeden z kapłanów naszych zawsze w folwarku Pniównie mieszkający, codzień w unickiej tameczniej Cerkwi odprawiał mszę ś., któréjby miał wspomniony Kotowski

słuchać

słuchał. Wydawszy córkę swoją za półkownika rossyj-
skiego Sytyna, Kotowski zapisał jej 20,000 na tym-
że majątku Bereżniaku. Sytyn z żoną swoją wyje-
chał do Rossyi, a Kotowski w przekonaniu, że zięć
jego już się więcej nie zjawi w Polszce, pomienione
20,000 zł. przekazał pijarom Lubieszowskim. Sam
zaś dążąc na trybunał Wileński w drodze życie skoń-
czył. Dowiedziawszy się o śmierci jego Sytyn, przy-
był z żoną do Wilna, i zapis 20,000 zł. pijarom
zrobiony sądownie unieważnił, jako pierwej na rzecz
żony jego uczyniony. Żona jednak jego, chcąc choć
w części woli ojca uczynić zadość, doradziła mężowi,
żeby do tych 5,000 zł. które uprzednio Kotowski
nam zapisał, dodał jeszcze 8,000 złotych. Gdy zaś
pomieniony półkownik nie mógł owych 13,000
zł, gotówką zapłacić, dom murowany w Wilnie,
Kotowszczyzna zwany za tę summę na wieczne cza-
sy pijarom na własność oddał, którzy odstąpili
go później kollegium pijarskiemu w Wilnie.

1782.

1712.

Rok ten pełen był żałoby dla nas. Naprzód X Felicyan, najlepszy zakonnik, w umiejętnościach i naukach wyzwolonych znakomicie biegły, w uczeniu młodzieży niespracowany, kaznodzieja wyborny, słowem i przykładem wszystkich budujący, w obowiązku wice-rektora czynny i ekonomikę rozsądnie prowadzący, z suchoty d. 3 Maja życie skończył. Wkrótce po nim X Hiacynt kapłan dziwnie skromny, nauczyciel pilny, spowiednik wzorowy, długi czas dręczony chorobą, opatrzony SS. sakramentami przeszedł do lepszego życia. W niedługim czasie X Damascen, który od najpierwszej zakonnego życia doby, był przykładnym kapłanem, nauczycielem i przez wiele lat niezmordowanym kaznodzieją, z gorączki życie skończył. Nakoniec X Marcin pełen świątobliwości kapłan, dnia 10 Decembra żyć przestał.

1713.

Zaniesiono manifest przeciwko Ur. Pawłowi Zajezierskiemu, który majątek nasz Liszniówkę naszedł z żołnierzami, dopuścił się wielu gwałtów, konie rektora zagrabił i stróża poddanego Liszniowskiego śmiertelnie ranił. Przyczyna najścia ta była: rektor Kolegium jadąc do Warszawy przybył do Liszniówki, a zmuszony tu zanocować zaprosił do siebie Józefa Chmielewskiego znanego tu szlachcica; o czem kiedy się dowiedział Zajezierski, który ku temu Chmielewskiemu oddawna żywił gniew w sercu i nawet na jego życie godził, dobrawszy sobie towarzyszów Jana Michałowskiego półkownika konnego regimentu księcia Michała Wiśniowieckiego z pewną liczbą żołnierzy, oraz Antoniego Dubiskiego, wpadł w nocy do Liszniówki i uderzył na dwór, w którym pomieniony Chmielewski z rektorem przebywał, a gdy

gdy dobyć go nie mógł z przyczyny mocnej straży i obrony, skończył na tem, że konie rektora zabrał, i stróża jednego, jak powiedzieliśmy wyżej, śmiertelnie ranił.

W tymże roku, rektor tego miejsca X Samuel od s. Wojciecha, uczony, czynny, niezmordowany pracownik w winnicy pańskiej, po dwuletniej ciężkiej chorobie skończył życie świątobliwie d. 20 Kwietnia. Po nim objął rządy Kolegium X Sebastyan Rogowski.

1714.

Na kapitule prowincyalnej w Warszawie odbytej na miejsce X Dominika Zawadzkiego obrany prowincyałem X Cyprian Machowski.

1715.

W majątkach naszych stał w tym roku regiment konny J. W. Załuskiego Kuchmistrza W. X. Lit. od którego poddani nasi wiele krzywd i ucisku doznali, tak w wymaganej opłacie pieniężnej, jak w za-

grabieżni

grabieniu różnej ruchomości. Zapobiegając temu rektor X Sebastyan, wyjednał u JW Pocieja regimentarza jeneralnego W. X. Lit. kasztelana Wileńskiego, rozkaz czyli ordynans, aby wspomniony regiment natychmiast z dóbr naszych ustąpił i wyrządzone szkody nagrodził; regiment wprawdzie ustąpił, ale szkód nagrodzić nie chciał.

1716.

Po ustąpieniu z majątków naszych konnego regimentu JW Załuskiego, większych jeszcze ciężarów i niszczeń doznały folwarki nasze Żeleźnica i Smówno, w czasie przechodu wojsk rossyjskich drogą wybierających prowiant; poddani nasi od swoich i obcych wojsk pozbawieni koniecznych artykułów żywności i ruchomości prawie wszelkiej, musieli za ów prowiant, którego w naturze dostawić nie byli w stanie, zapłacić 200 tynfów.

1717.

W sam szczyt Kościoła naszego drewnianego

w którym

w którym od początku obraz Matki Boskiej cudami słynął, uderzył w nocy piorun i wierzchnią część kościoła spalił; reszta ocalała bez żadnej pomocy ludzkiej bo wszyscy spali; widocznie zdziałała to pomoc Najś. Orędowniczki naszej.

1718 –

(Kronikarz wypisuje list cyrkularny prowincjała Cypriana Machowskiego uwiadamiający o mającej się zebrać kapitule w Rzymie dla obrania Jenerała zakonu. List ten jako nie ciekawego nie zawierający opuszczamy.)

1719 – 1721.

W 1719 roku w Wiśniowcu dziedzictwie Księcia Michała Wiśniowieckiego, oraz we Lwowie panowała okropna zaraza i śmiertelność.

W. Dominik Grabowski testamentarnem rozporządzeniem zapisał nam 7 tysięcy zł. z warunkiem, aby 3 tysiące mszy odprawiono za dusze rodziców

jego; a 4 tysiące za jego duszę.

Prowincyałem obrany X Wincenty Stegielski odbył zwyczajną wizytę w Lubieszowie.

1722.

Mając jakąś niesłuszną do wieśniaków naszych w Trojanówce pretensyą W. Kaszowski okrutnie ich prześladował i niszczył; z tego powodu zaczęto z nim procs w grodzie Lwowskim.

Wª Rodziewiczowa testamentowym zapisem przeznaczyła dla Kolegium naszego 3,000 zł. z obowiązkiem odprawienia 3 tysięcy mszy na jej intencyą.

W miesiącu Lutym roku idącego odbył się w Karolinie (w Pińsku) ślub dwóch córek Ks. Michała Wiśniowieckiego fundatora naszego, starszej Anny którą pojął w małżeństwo Ogiński starosta Gondowski i młodszej Elżbiety poślubionej Zamojskiemu Łowczemu koronnemu, w obec ogromnej liczby gości tak z Królestwa jak z Litwy przybyłych.

Ślub

Ślub błogosławił JW biskup Łucki i Brzeski Stefan Bogusław na Rupniewie i Januszowcach Rupniewski. Obecni aktowi temu byli: Ks. Janusz Wiśniowiecki wojewoda Krakowski z małżonką swoją, Pociej wojew. Wileński, Hetman W. Lit. Ogiński wojew. Trocki, Zaranek starosta Żmudzki, Potocki wojew. Kijowski, Jabłonowski wojew. Ruski, Książę Sanguszko Marszałek nadworny W. X. Lit. i wielu innych. Byli także i nasi (pijarowie) z Lubieszowa i Dąbrowicy z panegirykami.

1723-1724.

Klasztor lubieszowski (a), mając w gotowce summę 7 tysięcy zł. zapisaną przez Grabowskiego, jak o tem mówiliśmy wyżej, na żądanie książąt

---

(a) Pijarowie mieli Kollegia i domy a nie klasztory (monasteria); i później już, zwłaszcza za rządu rossyjskiego, nazywać je zaczęto klasztorami. Ponieważ nazwa ta w powszechnem jest teraz użyciu, więc i ja jej używam niekiedy.

Wiśniowieckich fundatorów, im ją pożyczył. Oparli ją książęta na miasteczku Lubieszowie z należącym do niego folwarkiem i obowiązali się płacić corocznie procent. Ponieważ zaś zobowiązania tego książęta nie dotrzymali, Klasztor zaniósł do sądu grodzkiego pińskiego manifest.

Roku 1824 obrany prowincyałem X. Paweł Byszkonowski na kapitule odbytej w Górze.

1725.

Rok to smutku i żałoby. Małżonka Ks. Michała Wiśniowieckiego, córka Karola i Elżbiety z Ostrogów Dolskich, Ks. Katarzyna Wiśniowiecka d. 5 Stycznia skończyła życie. Była to pani rzadkiej życia świątobliwości, modlitwie i umartwieniom oddana ciągle, w przeciwnościach stała, nad stan swój pracowita, nieszczęśliwych i sierot pocieszycielka i dobrodziejka, nowicyatu naszego w Lubieszowie szczególna opiekunka, wszystkiego duchowieństwa najlepsza matka. Pochowana w sklepach tutejszego Kościoła.

W tymże roku Ambroży Nowosielski kleryk profes, polak, rodem z Siejan (Siejaniensis) dyecezyi łuckiej, młodzieniec wielkich nadziei i nadką odznaczający się pobożnością, dostał suchot i przed zgonem miał widzenie. Pokazał mu się wielebny nasz patryarcha, i wyciągnąwszy do niego rękę rzekł: „bracie najmilszy będziesz moim towarzyszem"

Na miejsce X. Rogowskiego, z przyczyny długiej i ciężkiej choroby uwolnionego od obowiązku rektora klasztoru w trzeciem trienniun, został rektorem X. Leonard od Nawiedzenia N. Panny.

1726.

W tym roku zrobiono rozgraniczenie między majątkiem naszym Żeleźnicą a dobrami Ks. Michała Wiśniowieckiego. Naznaczeni do tego komissarze PP. Wojciech Grodzicki i Kasper Stanisław Zawistowski zjechawszy do Żeleźnicy, podług prawdy i słuszności czynność tę spełnili, której akt tak książę jak i pomienieni panowie podpisali.

W tym

W tym roku prowincyałem obrany został X Jan Skorzewski na kapitule w Łowiczu.

1727–1728.

Opisana wizyta nowego prowincyała odbyta w Lubieszowie i uwiadomiono wszystkie klasztory o rozpoczętym w Rzymie procesie beatyfikacyi Józefa Kalasantego.

1729.

Na kapitule Warszawskiej obrano prowincyałem X Ambrożego Wąsowicza rektora Warszawskiego. Były prowincyał zaś X Jan Skorzewski kiedy się wybierał do Rzymu na kapitułę jeneralną, w Wieluniu życie skończył.

Rok ten pamiętny jest zabiciem w Pińsku W. Skirmunta. Obywatel ten przybywszy do Pińska dla odbycia spowiedzi wielkanocnej, niekontent z dyrektora (guwernera) synów swoich, uderzył go w policzek. Delegowani koledzy tegoż dyrektora żądali od niego zadość uczynienia, ale on ich wyłajał i wypędził od siebie. Kiedy więc z Pińska wracał do domu, w drodze napadnięty od uczniów, kijami i kamieniami tak zbity

został

został, iż ledwo był w stanie ostatnie sakramenta przyjąć.

1730.

W tym roku Kolegium nasze murowane, ukończone zostało, do którego zgromadzenie całe z nowicyatem na mieszkanie się przeniosło. Kollegium to we 4 linie zabudowane ma 90 Łokci długości a 60 szerokości, o dwóch piętrach, na dole 18 stancyj z refektarzem, kuchnią i spiżarnią, na wierzchu stancyj 20 z nowicyatem urządzonym nad refektarzem, z oratorium i biblioteką. Dawne Kolegium drewniane przerobiono na oficyny i szkoły. Ogród na zachód położony ma 180 wzdłuż, a 105 wszerz szerokich kroków. Przenosin tych dokonał X Bonawentura od ś. Andrzeja wice-rektor. Rektor bowiem X. Benedykt z powodu choroby do Pińska wyjechał, gdzie też umarł, i u XX Franciszkanów pochowany został. Miejsce jego jako rektora zajął wzmienniony X Bonawentura.

Tegoż roku w Wałachii w miesiącu Czerwcu śród burzy padał deszcz krwawy w wielkiej obfitości i

na

na wielkiej przestrzeni; co może zapowiedzią jest klęski jaką Turcy w wojnie z Persami ponieśli mogą.

1732.

W Warszu odbyła się kapituła prowincyalna, na której obrany powtórnie prowincyałem X Ambroży Wą-dowicz.

Kolegium Lubieszowskie miało w tym roku osób mieszkających 27, to jest kapłanów 8, resta kleryey, nowicyusze i braciszkowie.

1733.

Na początku tego roku miasteczko Nobel i różne wioski wcielone do naszej parafii Lubieszowskiej z rozporządzenia Jana Aleksandra Lipskiego biskupa Łucko-brzeskiego.

Kollegium zaniosło protestacyą do grodu Łuckie-go przeciw sukcessorom W. Kotowskiego, którzy po-życzyli u nas obicia (peristromata, zapewne matery-alne) wartości tysiąc czerwonych złotych (imperialium) (a) i nie oddali, a także dzwon do cerkwi unickiej

(a) Niewiem co historyk rozumie przez te imperialia, czy talary bite, czy dukaty; ale niżej pisze 50 aureos, co już wyraźnie oznacza dukaty.

kosztem naszym sporządzony, zabrali. W tym roku także d. 25 Kwietnia, w obecności Ks. Michała Wiśniowieckiego Wojew. Wileń. Hetmana Wielkiego W. X. Lit. fundatora i całego naszego zgromadzenia cegłą i wapno znoszącego, rzucone były pierwsze fundamenta pod Kościół; na cel tej fabryki Książę ofiarował 50 dukatów na ręce X Rektora Bonawentury, który do tej fabryki wcześnie przygotował dostateczną ilość cegły, wapna i drzewa.

1734.

18 Oktobra roku tego niespodziany pożar w majątku naszym Pniówcie ogromne zrządził szkody. Ogień wszczął się w czasie kiedy wieśniacy w polu zbożem (circa segetes, zapewne żniwem) i inną robotą zajęci byli; i w krótkim czasie 15 chat chłopskich ze wszelkim sprzętem domowym, ze stodołami, chlewami, zamienił w popiół. Ogień dostał się do folwarku i 3 stodoły ze zbożem, lamus z potrzebnemi papierami, dokumentami i różną ruchomością, go-

szelnię z naczyniami i miedzią, oraz wozownię z sto-
jardami strawił. O czem jak tylko się dowiedział re-
ktor X Melchior zaraz zaniósł manifest do grodu
pińskiego opisujący szczegółowie pożar i zrządzone
przezeń szkody.

1735.

Przez Lubieszów przechodziły często wojska pol-
skie i rossyjskie, ale najwięcej dali się nam we znaki
swoi wojskowi, dla tego że Książę fundator trzymał stro-
nę Augusta III. Żołnierze Potockiego wojew. Wołyń-
skiego zabrali konie nasze, dla odebrania których
posłany był laik nowicyusz Łukasz, człowiek już
nie młody i stateczny. Konie wprawdzie odebrał, ale
zbity od żołnierzy wkrótce umarł. Żądał on najżyw-
szą chęcią wykonania ślubów zakonnych, lecz to do
wyzdrowienia jego odkładano, a tymczasem P. Bóg
inaczej zrządził. Przed śmiercią ukazał mu się Chry-
stus ukrzyżowany, Najś. Panna i wielebny Józef Ka-
lasanty. O tej godzinie, którą sam przepowiedział,
życie skończył.

w.

W. Lachowski komisarz wojskowy delegowany do wybrania podatku dla wojska, zabrał u nas 4 tysiące pięćset Zł. summę zapisaną na nasz kościoł, przeciw któremu zaniesiony został manifest w Brześciu.

Tegoż roku ojciec ś. Klemens XII udzielił indulgencye dla bractwa serca Jezusowego; żeby zaś wzbudzić większe nabożeństwo, pozwolił uroczystość serca Jezusowego (prócz dnia właściwego) obchodzić w dzień ss trzech Królów, w uroczystość bolesnej Matki boskiej, ś. Maryi Magdaleny i ś. Michała Archanioła.

1736.

W tym roku dokonany został rozdział prowincyi Litewskiej od Polskiej, na kapitule jeneralnej w Rzymie uchwalony. Pierwszym prowincyałem litewskim obrany został w Warężu X Torkwat Tymiński, Koronnym pozostał ten sam X Ambroży Wąsowicz. Tymiński udał się wkrótce na kapitułę jeneralną do Rzymu, gdzie znany już był uprzednio, kiedy

będąc

będąc domowym nauczycielem przy Księciu Radziwille obecnie krajczym litewskim i zwiedzając razem z nim obce kraje był w Rzymie i w Paryżu. Po powrócie z zagranicy pełnił obowiązek przełożonego Wileńskiego domu, potem rektora w Międzyrzeczu, nakoniec rektora w Chełmnie. Wszędzie w rządach gorliwość, ku podległym miłość, dla obcych ludzkość i uprzejmość, w interessach rzadki rozsądek i znajomość okazał, a słowem i przykładem wszystkich budował. W Międzyrzeczu szkołę postawił, w Chełmnie murem opasał Kolegium z jednej tylko strony, z innych zaś stron zrobić tego niemógł będąc zmuszony jechać na kapitułę do Rzymu. Przybywszy do Lubieszowa 14 Września, ogłosił swoje obranie na prowincyała, i rozdział prowincyi; X Innocentego installował na rektora Lubieszowskiego, odbył wizytę zwyczajną, szkołę podzielił na klassy, naznaczywszy do każdej osobnego nauczyciela.

Ponieważ zaś dla prowincyi litewskiej, przy jej

utworzeniu, pięć tylko naznaczono klasztorów, mianowi-
cie: Dąbrowicki, Lubieszowski, Wileński, Szczuczyń-
ski, Poniewiezki, a także rezydencyą Waleryanowską
czyli Łużecką, wielu litewskich panów, a także funda-
torowie nasi i inni nam życzliwi obywatele, pisali do
jenerała naszego usilnie go prosząc, aby do prowin-
cyi litewskiej niektóre bliższe Kolegia z prowincyi pol-
skiej przyłączył, jak np. Chełmskie słusznem prawem
do nas należące, jeszcze bowiem przez Jenerała Jana
Franciszka od s. Piotra, komisarza stolicy apostolskiej
i delegowanego do wizytowania prowincyi polskiej
r. 1696 na studia dla Lubieszowskiego nowicyatu prze-
znaczone, i przez tegoż jenerała do domów vice-pro-
wincyi litewskiej zaliczone, o czém przekonać się mo-
żna z dawnych spisów drukowanych. Prócz chełm-
skiego żądano jeszcze dwóch innych domów podług
wyboru i uwagi jenerała.

W tym roku skończył życie JW. Józef Ogiński
wojew. trocki, wielki dobrodziej i protektor naszego

zgromadzenia, szczególnie prowincyi litewskiej.

W. Bekierski pożyczył u nas 2000 Zł. które w niedługim czasie oddał, i na dowód wdzięczności tysiąc złotych na Konfraternią serca Jezusowego Kolegium naszemu zapisał.

1737.

Ciało zmarłego w roku zeszłym wojew. trockiego Ogińskiego, sprowadzono z Mołodowa do Lubieszowa z okazałością następującą, po polsku przez historyka opisaną:

„Wieczorem około godziny siódmej zapalono kagańce od Lubiazia aż do Nowego Dolska, które bardzo piękną illuminacyą uczyniły, i gdy się już zbliżano z ciałem, za daniem znać przez uderzenie w dzwony, confluxit magno numero ze stancyi swoich utriusque ritus, i obviam wszyscy poszli za miasto ku cegielniom, którędy prowadzono ciało, któremu asystował regiment dragonii W. X. Lit, także chorągwie dwie, jedna petyhorska, druga Wołoska. Zakony te się znajdowały: Ich Mce Xięża Jezuici, Ich Mć Księża Benedyktyni

z Opatem swoim, Xięża Dominikanie z Pińskiego i Koszyrskiego Konwentu, Xięża Franciszkanie, XX Bernardyni, XX Karmelici, Xięża Kommunistowie z Karolina; ruskiego duchowieństwa liczba dosyć znaczna. Tamże za miastem naprzód witał ciało jeden z zakonu naszego, po którego mowie processya żałobna ordinatissime przez przytomne duchowieństwo kontynuowana. Solenizantem żałobnym był X Prowincyał nasz Pater Torquatus Franciscus a S.o Antonio. Za trumną ze świecami szedł Imć Pan Starosta Uszpolski, Jej Mći Panny Wojewodzianki trockie, Ichmći Dworscy tak s.p. Pana Wojewody trockiego, jakoteż niektórzy Książęcia Jegomci Hetmana wielkiego W.o X. Lit. i inni szlachta pobliscy, prócz tłumu niepoliczonego pospólstwa; gdy już przed bramę cmentarzową przywieziono ciało, tamże nieco się zastanowiono, gdzie oddawał exuvias zmarłego pana sermone diserto Ksiądz Marcinkiewicz Franciszkan Ordynaryusz piński;

wyliczając godności domu i zasług w Rzeczypospolitej s.p. Imć Pana Wojewody jako fundatora swego, potym do kościoła gęsto illuminowanego, herbami, symbolami i inskrypcjami a propos do tego aktu akkomodowanemi adornowanego, wnieśli zakonnicy nasi trumnę aksamitną ze złotym galonem i srebrnemi pozłocistemi sztukami bogato przyozdobioną, którą gdy na katafalku postawiono, tudzież drugą skrzyneczkę w której wnętrzności, i puszkę srebrną pozłocistą in forma cordis, w której serce Imć Pana wojewody znajdowało się, położono; także na aksamitnych złotem galonowanych poduszkach leżał Order, kołpak soboli i karabela bardzo bogata. Złożonego zaś już na katafalku Imć Pana Wojewodę przyjmował jeden z naszych zakonników tantâ energia et oris facundia, że dłuższego desiderium słuchania w godnym audytorze reliquit."

W tym roku przybył do domu naszego Reginald Donsyk medyk, i przyjąwszy suknię pijarską, jako

braciszek, krzątać się zaraz począł około założenia apteki. Pomagając mu w tem prowincyał, sprowadził z Wrocławia medikamenta, i starał się aby nowa apteka zaopatrzona była w różne potrzebne naczynia szklanne, gliniane i z drzewa.

Dnia 7 Września umarł X Bonawentura od s. Andrzeja mając lat 67, naprzód wice-rektor, potem magister nowicyatu, wkońcu rektor, znakomity cnotami i wielce domowi temu zasłużony. On to ukończył Kolegium murowane i przeniósł do niego zgromadzenie, on pod Kościół fundamenta rzucił.

W tymże czasie fundatorowie nasi dali komissarzowi swemu assygnatę na odprawienie 2 tysięcy mszy za dusze wojewodów trockich.

W tymże roku zwołany był sejm do Warszawy, lecz spełzł na niczem.

1738.

Na początku tego roku, w sam dzień trzech Królów, nowicyusz-operariusz imieniem Karol,

z nazwiska Konstanty Borowski, a jak potem się okazało, Białozor, biegły w sztuce tokarskiej, trzeci miesiąc zostający w nowicyacie, zmyśliwszy ból zębów podczas wieczerzy, postanowił okraść rektora. Otrzymawszy pozwolenie udania się do swej kwatery, przez ogród przeszedł na cmentarz, przystawił drabinę, do mieszkania rektorskiego, i wybiwszy okno wlazł do środka, szkatułkę z pieniędzmi i srebrny zegarek zabrał. Wysłany wkrótce chłopiec po zegarek, nietylko zegarka nie znalazł, ale postrzegł, że i szkatułki niema i okno wybite i drabina nie uprzątnięta jeszcze stała. Zaczęło się śledztwo, winowajcę znaleziono jakby dręczonego bólem zębów i modlącego się przed krucyfiksem. W ciągu dwóch godzin wszakże przyznał się do winy i nazajutrz wydalony został z Kolegium. Korzyść jednak z niego porosła ta, że kilku ludzi naszych wyuczył sztuki tokarskiej.

Przy końcu Grudnia W. Hulewicz Stolnik

czernigowy

Czernichowski wyprosił u rektora na kapelana do siebie X Michała swego kuzyna, żeby 60 letni starzec bawił u niego i mszę ś. odprawiał. Tymczasem trzymał go u siebie jakby w więzieniu i nie puszczał do klasztoru, a kiedy starzec upierał się koniecznie wyjechać, uniesiony pasyą ośmielił się nawet go uderzyć. Sprawa o to wytoczyła się w konsystorzu łuckim, w nuncyaturze apostolskiej i w trybunale lubelskim.

1739.

Pierwsza po rozdzieleniu prowincyi odprawiła się kapituła prowincyalna w kolegium łubieszowskiem. Ze wszystkich klasztorów litewskich zjechali się rektorowie z wokalisami (a). Na tej kapitule przepisana została forma togi, jaką pijarowie nosić zwykli. Przy zaczęciu kapituły obecni byli książęta fundatorowie nasi, którzy ofiarowali prowincyałowi po

---

(a) Wokalisami nazywano deputatów od każdego kollegium, większością głosów przez miejscowe zgromadzenia obieranych.

trety olejne Jana III Sobieskiego i jego małżonki Maryi, a Szubowicz sekretarz książęcy przeznaczył dla Kolegium portrety księcia Michała Serwacego Wiśniowieckiego fundatora naszego i trzeciej małżonki jego Tekli z Radziwiłłów, olejno na płótnie malowane.

Pierwszym kandydatem na prowincyała obrany powtórnie Torkwat Tymiński dotychczasowy prowincyał.

13 Maja roku tego umarł hrabia Kazimierz Sapieha kasztelan trocki, fundator nasz wileński.

W oktawę zielonych świąt przybyli tu z Wiśniowca książstwo fundatorowie, i obecni byli na uroczystości Bożego ciała, którą w assystencyi wojska bardzo okazale odprawiono. Sam książę zajmował się urządzeniem i ozdobą ołtarzy, z których jeden był postawiony przy pałacu, dwa w ogrodzie książęcym, czwarty w kościele.

Rektor X Innocenty rezygnował rektorstwo tutejsze X Witkowskiemu i wyjechał do Dąbrowicy na rektora.

Ciała Józefa i Anny Ogińskich wojew. trockich,

dotąd

dotąd stojące w kaplicy, na żądanie księcia Michała, prywatnie do sklepu kościelnego spuszczone zostały.

Tego roku tak silne były w stronach tutejszych upały, że kwiaty, rośliny wszystkie i trawa w ogrodzie naszym wypalone były, liście na drzewach pożółkło jakby od chłodów jesiennych; i urodzaje z tej przyczyny chybiły.

1740.

Po upalnem lecie przeszłem, tak ogromne mrozy, i tak silna nastąpiła zima, że nad wszelkie spodziewanie, zacząwszy od ss. Szymona i Judy (28 Oktobra) aż do Maja bez przerwy, w najwyższym (podług uwagi astronomów i filozofów) siódmym stopniu trwały (a); w tym czasie ogromny zbiornik wód, Polesie, tu wy-

---

(a) Podług jakiego narzędzia oznaczony ten stopień, nie wiemy. W tym czasie znajome już były uczonemu światu termometry Reomiura i Farenhejta, ale nie były widać znajome jeszcze historykowi naszemu, kiedy siódmy stopień mrozu nazwał najwyższym, jakby 30 czy 32 Reomiura, który jednak w stronach tutej-

godzie powszechnej stanął, i sprawdziło się, o czem piszą jeografowie, że polesie zimową tylko porą i to w czasie tęgich mrozów, zwiedzać można. Z powodu owych silnych mrozów, bardzo wiele zginęło rożnego bydła, drzewa owocowe wymarzły, i wielu ludzi utraciło życie.

W tym czasie przybyli tu książęta bracia, Janusz Kasztelan Krakowski i Michał hetman wielki litewski z mnóstwem szlachty i wojska, i tu przepędzili karnawał, podczas którego ognie sztuczne, strzelanie z harmat, bramy tryumfalne herbami książąt ozdobione, książęta tłumy ludu.

1741.

Na początku roku tego żyd lubieszowski nazwiskiem Piewień, nająwszy do bryki dwóch włościan z dóbr książąt Wiśniowieckich zwanych Berezicze i nie mając żadnego towaru, z drugim żydem udał się prosto do Prus, do miasta Królewca, gdzie pomienionych włościan za 100 talarów bitych (imperialium) przedał.

---

szych nigdy się podobno nie zdarza. Podług moich kilkadziesiąt letnich obserwacyj, większego nad 28 stopni mrozu podług R. nie było w powiecie pińskim nigdy.

Wróciwszy do domu żyd ów Piewień różne rozpuszczał wieści, lecz kiedy długi czas nie wracali wieśniacy, jako podejrzany, wzięty był na indagacyą przez gubernatora lubieszowskiego Wołłowicza, ale żyd zapierał się ciągle i różnie się wykręcał. Tymczasem jeden z owych poddanych bereżeckich (oba oddani byli do wojska pruskiego) kiedy król pruski udał się do Szląska blizko granicy polskiej, upatrzywszy sposobną porę, uciekł z wojska, i prawie w tym czasie kiedy żyda badano zjawił się w swojej wsi i wszystko wyśpiewał. Żyd na rozkaz księcia do więzienia wtrącony, oczekuje wyroku. Wspólnik zaś jego z innego majątku, ucieczką się ratował.

5 Września zaczęła się druga kapituła prowincyi litewskiej, na której w miejsce Tymińskiego obrany był prowincyałem X Sebastyan Wykowski rektor szczuczyński.

1742.

Roku 1742 dnia 6 Lutego, kiedy kościołem

powszechnym rządził Benedykt XIV papież, a w
Polszce panował August III, za prymasowstwa
Księcia Krzysztofa Antoniego Szembeka, uroczy-
stym obrzędem położył pierwszy kamień pod Ko-
ściół lubieszowski s. Jana Ewangelisty, JW
na Dmeninie Kobielski biskup Łucko-brzeski,
Naj. królowej polskiej Maryi Józefy z domu
Arcyksiężniczki Austryackiej; kanclerz, w przy-
tomności JJ. OO książąt Michała Serwacego
Korybuta Wojew. Wileń. Hetmana W. i Tekli
z Radziwiłłów Wiśniowieckich, oraz wielkiej
liczby wiernych Chrystusowych aktowi temu obec-
nych, któremu na prośby księżny i ze szczególnej
dla nas życzliwości wspomniony pasterz udzielił
zupełny odpust na czterdziestogodzinne nabożeń-
stwo w kaplicy naszej w czasie zapust teraźniej-
szych odprawiać się mające. Świątobliwy ten i
prawdziwy trzody chrystusowej pasterz, wszystek

lud

lud pobudził do gorącości ducha, tak, że Księżna urządziwszy w dworze swoim porządek klęczenia godzin, sama też pobożnie i ze zbudowaniem wszystkich godziny te klęczała. W tymże czasie czcigodny pasterz udzielił 22 nowicyuszom mniejsze święcenia kapłańskie, nowicyat Tarkawski odwiedził, powitany naprzód przez professora retoryki a potem przez jednego z nowicyuszów.

Z Lubieszowa udał się JW Pasterz do Dąbrowicy gdzie kościół nasz konsekrował.

Dnia 13 Junii rektor Anzelm Bochęski wysłał na Wołyń braciszka Franciszka dla zakupienia mąki (bo w tutejszych stronach wielki wówczas głód panował), dawszy mu na to kupno 50. czerwonych złotych. Ledwo z folwarku naszego Karasina braciszek ów wyruszył w drogę, wyprawiwszy naprzód furmanki, napadli nań zbójcy, jego i woźnicę ubili, ciała ich zaniesli w

krzaki

krzaki i gałęźmi przyrzucili, wóz spalili a konie powiesili. Po niejakim czasie wieśniacy w dzień świątecznym chodząc po lesie odkryli ciała zabitych i dali znać o tem do klasztoru. W niebytności rektora, wice-rektor wysłał braciszka do Karafina dla badania i śledzenia, ale ani zbójców ani pieniędzy nie odkryto. Sprowadzono więc ciało zabitego braciszka do Lubieszowa, i w sklepach kościelnych pochowano.

W tymże roku W. Woruszyłło powodowany nabożeństwem do Najś. Panny, zapisał dla Kollegium 3 tysiące złotych, które miał za obligiem u hr. Krasickiego, z obowiązkiem, żeby codzień muzyka grała i śpiewała godzinki o Niepokalanem poczęciu Najś. Panny.

1743.

W czasie krótkiéj bytności swojéj w Lubieszowie księstwo Wiśniowieccy mieli u siebie gości: dwóch Brzostowskich rodzonych braci, z których starszy

zaręczony był z Genowefą Ogińską wojewodzianką trocką, wnuczką księcia Michała Wiśniowieckiego. Slub i wesele odbyły się w Karolinie podczas zapust przy wielkiem zebraniu znakomitych gości z Polski i Litwy. Błogosławił młodą parę Pasterz nasz biskup łucko-brzeski Kobielski. Obecni aktowi temu byli nasz prowincyał zaproszony przez Książąt, z Sekretarzem swoim X Kasprem Trzeszczkowskim, rektor Bocheński komisarz książąt, wice rektor Dąbrowicki z X Innocentym Bieniewskim professorem retoryki który miał mowę i panegiryk dedykował.

Wkrótce potem będąc w Lubieszowie książę Michał Wiśniowiecki, kiedy się dowiedział, że XX Jezuici pińscy ziemię należącą do dóbr jego Lubieszkich zagarnęli, rozgniewany, oddalił natychmiast od siebie jezuitę kapelana, a wnuka swego Ogińskiego Starostę Uszpolskiego, który w Pińsku do

szkół

szkół chodził, odebrał stamtąd, i na nauczyciela przyjął pijara X Salezego, który odtąd w domu tegoż starosty zajmował się jego edukacyą.

1744.

Fundator nasz, książę Michał Serwacy Korybut Wiśniowiecki, d. 18 Września roku tego umarł w majątku swoim Mereczu, gdzie także Władysław IV król polski życie skończył, jak widać z następnych wierszy:

Est idem tumulus Regique, Ducique, Mereci;
Post Vladislaum, morte Korybut obit. (a)

(a) Historyk kładzie więcej podobnych dwuwierszy co do formy dosyć udatnych.

Że książę umarł we Wrześniu, przed samem porównaniem dnia z nocą jesiennem, taki wiersz mu dano:

Aggravat autumnus libras ad pondera noctis,
Nec premit in tumbum grandia facta ducis.

Jako najwyższemu wodzowi litewskiemu, nieśmiertelna jego sława ten wiersz przeznaczyła:

Kiedy ciało ś.p. Fundatora wieziono przez Lu-
bieszów do Wiśniowca, ostatnią posługę oddało m[u]
Kollegium nasze, wszyscy bowiem uczniowie, wszyscy

Et dux vester ubi? mortis delectur arena.
Delectus miles quid juvat absque duce.

Jako wojewodzie Wileńskiemu zmarłemu przed
sejmem grodzieńskim, taki wiersz mu położono:

Extincto delapsa duce heu! generalia Grodnae
Consilia, ach! quantum defuit ille caput.

Że żyć przestał na Litwie, tak o nim poeta mówi:

Quos dederas grato Litvania, reddit honores,
Sat tumulo tituli, caetera tolle tibi.

Ponieważ książę pochodził od Wielkich Książąt li-
tewskich i na Litwie życie skończył, poeta śpiewa:

Principium vitae generis, finemque coronat,
Dum cadit, unde prius, fluxit origo domus.

Że zmarły książę był pierwszym i ostatnim z domu
swego naprzód polnym, potem Wielkim hetmanem

nasi książęta wyszli na spotkanie do wioski Lubieszowskiej; przed cerkwią unicką jeden z kapłanów naszych miał mowę żałobną, drugi w samym pałacu gdzie ciało księcia złożono; następnego dnia odprawiono także egzekwie również z kazaniem. Po południu, przy wyprowadzeniu ciała które przez cały ten czas spoczywało w pałacu, tymże porządkiem jak wprzódy urządzony był kondukt. Przy samem wyprowadzeniu jeden z naszych księży pożegnalną miał mowę; przed cerkwią unicką blisko Kościoła naszego leżącą jeszcze było kazanie, poczem wyprowadzono ciało dalej.

---

te wiersze mu służą:

Ultimus et primus, Claud., par, solus utrique,
Herculeas vires quis neget esse Duci.

Nakoniec że wolą księcia było, żeby go pochowano w Wiśniowcu u Karmelitów bosych, których fundował w tém miejscu, te wiersze poeta daje:

Nidulus et tumulus Carmeli surgit in alto:
Quem struxit pietas, fata dedere locum.

Pogrzeb księcia Michała Korybuta Wiśniowiec-
kiego, z wielką okazałością, wobec biskupów oraz
dygnitarzy tak koronnych jak litewskich, wielu ksią-
żąt, senatorów, odbył się d. 8 października idący
roku. Pierwszego dnia pogrzebu celebrował pontyfi-
kalnie mszę żałobną Załuski biskup Chełmski, po któ-
rej referendarz koronny Załuski z wielką mocą i wy-
mową prawił kazanie przez 3 godziny; drugiego dnia
celebrował Dębowski biskup Kamieniecki, kazał zaś X.
Bieykowski jezuita rektor kolegium Łuckiego, trzeciego
dnia Kobielski biskup Łucko-brzeski miał mszę wielką,
kazanie powiedział Fabian Doktorowicz jezuita. Na-
koniec czwartego dnia celebrował pontyfikalnie Zału-
ski Referendarz koronny, kazanie zaś miał definitor
karmelitów prowincyi polskiej ojciec Kanty z tematu
Luna tua non minuetur, quia erit tibi Dominus in
lucem sempiternam et complebuntur dies luctus tui
(Isajæ 60. 20). Aktowi pogrzebowemu obecni byli i
nasi księża tak z Dąbrowicy jak z Lubieszowa, a
jedn

jeden z Lubieszowskich dedykował żałobny panegiryk.
Kościół OO Karmelitów najpyszniej był ozdobiony. W Ka-
plicy, w której nasi celebrowali taki był napis:

Beati pauperes (Lucæ 6. 20) Matris suæ (Genes. 28.5)
Quorum pietates non defuerunt (Eccles. 44.10).
Ultimus Ducum in Wisniowiec
Michael Servatius Korybuth
quo
In Patres pientissimos
Principe ferebatur affectu?
Præter Lubiessoviense templum
Liberali ejusdem dextera
a fundamentis erectum
quod
Solidæ pietatis documentum
Præter Dąbrovicensi Collegio collata beneficia
quæ
indelebili roboris charactere
Leguntur
Præter auream, ex ferrea, Zeleznicam,

Sublevandæ musices, inopiæ, donatam,
quam
Sonora decantat gratitudine
Extremo probavit suspirio:
cum
Dignam cœlo animam
Principe virtute dispositam
per Pios Patres
ad Superos transmisit.
O vere!
Beati pauperes Matris suæ,
Quorum pietates non defuerunt
Extremis laboranti, Fundatori.

Tegoż roku udzielony został od Benedykta XIV wieczny odpust dla Konfraternii Naj. Panny Łaskawej.

1746.

Uczniom naszym spowiadającym się i Kommunikującym raz w miesiąc tenże Benedykt XIV nadał odpust.

1748.

Na Ukrainie, Podolu, Wołyniu, Polesiu i w innych miejscach szarańcza niezmierne w tym roku zrządziła szkody w zasiewach i łąkach; klęska ta dotknęła także folwarki do Kolegium naszego należące. Tak zaś ogromna była ilość szarańczy, że zacząwszy od wigilii Wniebowzięcia Naj Panny, po nad Kolegium naszem i miasteczkiem przez trzy dni bez żadnej przerwy leciała jakby najgrubsza chmura i zakryła zupełnie słońce. Nie tylko na polach, łąkach, ale na ulicach miasta, na drogach w niesłychanie wielkiej widziana była ilości; bicie w dzwony i krzyki ludu nieco ją odstraszyły; skierowała się potem ku wschodowi.

Chociaż rok ten pamiętny jest klęską szarańczy, dla nas jednak nazwać się może najpomyślniejszym, pod koniec bowiem roku tego, najgoręcej pożądana od całego zgromadzenia pijarskiego beatyfikacya patryarchy naszego Józefa Kalasantego, szczególnie doskonale

została

została doprowadzona. W roku od rozdzielenia prowincyi litewskiej od polskiej 13^{m}, w czasie rządów Oca naszego Jenerała Augustyna Józefa, który w tej sprawie wiele poświęcił starań, za trzeciego prowincyała po rozdzieleniu prowincyi X Torkwata Tymińskiego, Najwyższy Pasterz kościoła Benedykt XIV, w roku papieztwa swego ósmym, bez żadnej przeszkody, wielebnego fundatora naszego Józefa Kalasantego w poczet błogosławionych zaliczył, i w bazylice s. Piotra, (jak zwykle się robi) odprawiwszy mszę s. de communi confessorum, breve beatyfikacyi na drzwiach wszystkich kościołów, dla powszechnej wiadomości, przybić kazał, nadając odpu[st] wszystkim wiernym, którzy przez trzy dni kościoły nasze, w czasie wprowadzenia nabożeństwa, odwiedzai, spowiadać się, i za podwyższenie kościoła świętego modlić się będą.

Historyk umieszcza całe breve beatyfikacyi prawie dwa arkusze zajmujące, które dla krótko-

ści opuszczamy/.

1749.

Pomienione breve w tym roku przyszło do Lubieszowa przy rządach pasterskich Franciszka Kobielskiego biskupa łucko-brzeskiego, kanclerza królowej polskiej. Rektor X. Józef Witkowski zajął się natychmiast przygotowaniem do uroczystości, zaprosił dominikanów i kanonika proboszcza Kotkowskiego. Lud pobożny w ogromnej ilości z Wołynia i Pińszczyzny napełniał świątynię naszą rano i wieczorem. Kazania tak przez swoich jak przez obcych kapłanów, codzień rano i wieczorem mówione były. Ozdoby świątyni naszej nic nie zostawiały do życzenia. Na froncie kościoła śród niezmiernej palących się lamp liczby, umieszczona była cyfra Najś. Panny, pod której opieką zgromadzenie pijarów zostaje; niżej, w oknie kościelnem umieszczony był obraz błogosławionego Fundatora, na którym, szczególnie w nocy, błogosławiony Józef wydawał się, jak żywy, skutkiem dobrego rysunku i zręcznego oświetlenia/

lenia. Z lewej strony śnienia Maryi portret Be-
nedykta XIII niedawno zmarłego, z prawej Bene-
dykta XIV obecnie szczęśliwie rządzącego Kości-
łem (a). Wewnątrz zaś opona ponsowa całą ok-
wała kaplicę, w której odmalowany był bł. Józef
klęczący z podniesionemi do góry rękami.

(a) Dla ciekawego czytelnika kładę tu napisy na róż-
nych wyobrażeniach będące:

Na portrecie Benedykta XIII był napis:

Approbat hic quovis heroica facta Josephi,
Suprema Christi functus in orbe vice.

Na portrecie Benedykta XIV.

Iste beatorum numero aggregat, atque Patronum
Dat templis, Clero, gentibus atque scholis.

Przy w. Ołtarzu zawieszone były obrazy przedsta-
wiące różne cuda bł. Józefa Kalasantego w po-
rządku jak niżej z napisami:

Obraz wyobrażający walkę s. Józefa z szatanem

W ciągu trzech dni, przez które uroczystości trwała, były sztuczne ognie, bito z dział, a goście tak pratani, jak miał taki napis:

Ut nunquam Stygio vincetur ab hoste Josephus,
Gnaviter a pueris vincere discit eum.

Obraz drugi, kiedy bł. Józef był duszony od dyabła, od którego za przyczyną Naj. Panny uwolniony został. Napis:

Fortunate Josephe! cui tutela Mariæ
Est præsto, per quam salvus ab hoste manes.

Na trzecim obrazie bł. Józef uznaje grzeszników, z napisem: Plurimum apud Superos opus est pollere Josephum,
Cui mentes hominum, cordaque nosse licet.

bł. Józef od lat 7 chorującą uzdrawia; obraz ma napis:

Septennes expes patitur Celerina dolores,
Commendata Joseph, mox bene sana manet.

Wybite oko studentowi bł. Józef leczy:

Eruerat petulans oculum puero puer alter,
Ast hunc restituit prodigiosa manus.

zakonnicy i osoby świeckie hojnie podejmowani byli kosztem klasztoru.

Na siódmym obrazie wyobrażenie bł. Józefa przywracającego wzrok Plantanidzie:

Amissum recepit flagitans Plantanida visum
Virtutem Superum gaudet inesse Joseph.

Niezdolnemu uczniowi bł. Józef wyjednał zdolność: wiersz taki

Si tibi non faveat vel fors sit tarda Minerva,
Ingenium ecce Joseph promptius esse facit.

Ósmy obraz przedstawia bł. Józefa który uleczył opętanego

Portuose tuo fugiens e corpore dæmon,
Joseph divinum, cui paret ille, probat.

Na Dziewiątym obrazie bł. Józef przywraca życie dziecku uduszonemu przez matkę:

Strangulat imbellem genitrix incauta puellam,
Suscitat hanc Joseph gaudia plena facit.

Na dziesiątym obrazie bł. Józef jednemu z pijarów imieniem Antoniemu powstającemu z martwych, błogosław

1750.

W tym roku odbył się dział dóbr fundatora naszego Ks. Michała Wiśniowieckiego. Lubieszów z przyległościami dostał się córce pomienionego księcia Zamojskiej, która oddała go w posagu zięciowi swemu Mniszchowi.

Rektor Witkowski otoczył murem klasztor i ogród. Umarł X Innocenty Ociesalski mając lat 60 w Dąbrowicy, tameczny a przedtem lubieszowski rektor, mąż wielkich zasług. Umarł także w Szczuczynie X Konstanty Prokopowicz wyborny profesor, zgromadzeniu i naukom zasłużony, pierwszy jeografii profesor i wskrzesiciel lepszej wymowy w prowincyi naszej. Umarł 21 Decembra 1749 r.

Antonius moritur scitu Patris atque beati,
Excitat hunccce Joseph, et benedicit ei.

1751.

Ciągle padały deszcze i rzeki nadzwyczaj wezbrały. Nie można było zebrać zboża ani zebranego zwieźć do stodół. Łąki wszystkie zalane były, stąd sianokos był niezmiernie trudny.

PP. Kaszowscy roszcząc do nas dziwne jakieś pretensye, wielkie nam zrządzili szkody w Trojanówce. Spalili 15 stogów siana, od ognia tego zajęły się drzewa i bardzo wiele barci spłonęło. Rektor rozpoczął z nimi proces w sądzie Łuckim.

Otrzymano z Rzymu pismo od jenerała naszego Pawlina zachęcające do składki na mającą się postawić w kościele lateraneńskim statuę bł. Józefa.

W tym roku został prowincyałem Kasper Trzeszczkowski w mcu Lipcu w Szczuczynie obrany.

1752.

Pożar dotknął folwark nasz Żeleźnicę, w którym spaliły się 32 chaty włościańskie, stodoły ze zbożem i obory.

Zebrany sejm w Grodnie, w trzecim tygodniu zerwał Morski poseł Sochaczewski, który, kiedy podał projekt do prawa, żeby innowiercy nie sprawowali publicznych urzędów, wielu znalazł niechętnych i był przyczyną że sejm nie doszedł.

Rektor i exprowincyał Tymiński wyjechali do Lwowa do księżny Wiśniowieckiej kasztelanowej Krakowskiej z domu Leszczyńskiej, która we Lwowie wstąpiła do zakonu panien dominikanek. Udali się w interessie Jezierzec, które Anna Dolska zapisała pijarom Lubieszowskim przyrzekłszy wyrobić dla nich konstytucyą (była to bowiem królewszczyzna), żeby majątek ten wiecznie do pijarów należał. Krótki czas posiadaliśmy Jezierca, bo książę Michał Wiśniowiecki odebrał je nam i objął w swoje władanie. Księżna kasztelanowa odpowiedziała, że majątek swój cały oddała córce swojej Księżnie Hetmanowej Radziwiłłowej, radziła zatem udać się do niej i przy-

rzekła

szlachta napisać list instancyonalny. Ojcowie na-
zi ze Lwowa pojechali więc do Żółkwi do księ-
cia hetmana, który prosił nas żebyśmy czekali,
ponieważ wszystkich dóbr żony swojej nie objął
jeszcze. Interes ten ciągle się odkładał, i już Pija-
rowie nie wrócili do Jezierzec.

1753.

Dnia 3 Marca przybył tu W. Wojakowski
komissarz dóbr Mniszkowskich z Wym Franciszkiem
Hołowińskim Marszałkiem dworu wojewodziny
smoleńskiej Zamojskiej z domu Wiśniowieckiej,
pierwszy, żeby dobra te z przyległościami zdał, dru-
gi, żeby je w imieniu wojewodziny objął. W krót-
ce to jest 8 Maja przybyła i sama Wojewodzina,
dziedziczka dóbr Lubieszowskich, której przybycia
rektor z assystentem jeneralnym (Wykowskim) kil-
ka dni oczekiwał we wsi Ukryniczach, gdzie

przez nich zpotkaną była. Przybyła potem do nas na uroczystość ś. Stanisława i tu powitana mową przez jednego z naszych, po mszy na obiad do Rektora zaproszoną została.

10 Marca pokazała się mgła niezmiernie gęsta i trwała cały kwadrans. Toż samo powtórzyło się przez 3 dni następne. Ludzie różne stąd tworzyli wróżby, ale żadna się nie sprawdziła.

Książę Włodzimierz Antoni Czetwertyński w przejezdzie przez Lubieszow d. 25 Marca najgościnniej od nas przyjęty, wywdzięczył się nam za to uprowadzając z sobą trzech naszych poddanych, tokarza, kucharza i ogrodnika; dwóch pierwszych rektor w niedługim czasie odzyskać zdołał, o trzeciego musiał processować, i ledwo w lat dześć za wyrokiem sądu odebrali go pijarowie. A ile to pociągnęło za sobą kłopotu, ile kosztu!

W końcu Maja rozbiegła się wieść o śmierci księżny Radziwiłłowej z domu Wiśniowieckiej

madzienki

małżonki Hetmana W. Litew., która 14 tego
miesiąca w Nowogródku skończyła życie. Po-
grzeb jej odbył się w Nieświeżu 3 Września, na
którym znajdowało się biskupów łacińskich 4, u-
nicki 1, opatów benedyktyńskich 4, pijarow z o-
bydwoch prowincyj 24, kleru świeckiego obu obrzą-
dków i zakonników różnych reguł niezmiernie wiel-
ka liczba. Pogrzeb odbył się u jezuitów. Przy wypro-
wadzeniu ciała piękne kazanie wygłosił świecki ka-
płan Werner, w połowie drogi (z zamku) mówił
jeden z bazylianów, a w kościele przy przyjęciu cia-
ła kustosz grobów radziwiłłowskich. Pogrzeb trwał
3 dni; pierwszego dnia, to jest 4 Września po od-
śpiewaniu egzekwij, celebrował summę Tyszkiewicz
biskup Żmudzki, a kanonik wileński Wodziński
miał przez dwie godziny kazanie pełne zalet; po
kondukcie który odprawiało 4 biskupów i 4 opa-
tów, burmistrz miasta powiedział mowę dosyć

długą

długą i bardzo nudną. Ofiarowane były dwa panegiryki, jeden przez miejscowego professora retoryki jezuitę, drugi przez naszego kapłana. Następnego dnia po summie śpiewanej przez suffragana Wileńskiego Żółtowskiego, kazał X Doktorowicz jezuita. Trzeciego dnia celebrował Morain suffragan Żmudzki a przeor miejscowego klasztoru dominikanów miał mowę żałobną.

Dnia 8 bytności naszej w Nieświeżu, która tak długo się przeciągnęła na wyraźne żądanie Xięcia, zagajono ugodę między nami a jezuitami względem kolegium wileńskiego. Stanęło na tem, że, oprócz sześciu funduszowych uczniów, pijarowie w Wilnie mogą jeszcze utrzymywać 24 konwiktorów. Ugoda ta stwierdzona wkrótce została dekretem assesorskim W. X. Lit.

Elżbieta Zamojska wojewodzina Smoleńska, z domu ks. Wiśniowiecka, fundatora naszego Ks. Michała Wiśniowieckiego córka, przysłała w darze dla kościoła naszego pacyfikał do drzewa krzyża ś, kosztownemi kamieniami ozdobiony, i trzy możdzerze

nie do strzelania, a Hołowiński marszałek dworu tejże województwiny ofiarował od siebie także trzy moździerze.

1754.

W miesiącu Styczniu idącego roku dobra Lubieszowskie ze wszystkiemi przyległościami, przedane zostały Janowi Czarneckiemu kasztelanowi Wizkiemu, który zapłacił za nie 380,000 zł. i 30 tegoż miesiąca przez kommissarza swego Proszyńskiego zrobił do dóbr tych intromissyą. Kiedy zaś 4 Lutego i do naszych majątków Żeleźnicy i Pniowna intromissyą tę ogłoszono, rektor zapobiegając mogącej stąd wyniknąć dla kollegium krzywdzie, 20 Lutego przeciwko temu zaniósł w Pińsku manifest. 24 Kwietnia przybył do Lubieszowa sam kasztelan Czarnecki, którego ojcowie nasi blisko kollegium uroczyście powitali: profesor retoryki X Seweryn Kętrzyński powiedział

mowę.

mowę, także Andrzej Kmita nowicyusz i 4 uczniów.

Wojewodzina smoleńska Zamojska (historyk nazywa ją ciągle księżną) ofiarowała do kościoła naszego monstrancyą nową 53 czerwone złote kosztującą.

Officyaliści księcia Karola Radziwiłła miecznika W. X. Lit, o dobrach naszych Trojanowka zwanych zaczęli coś złego myśleć.

W miesiącu grudniu roku tego odbył się w Kamieniu Koszyrskim pogrzeb Teodory z Kotowiczów Krasickiej Chorążyny W. X. Lit. Nasz prowincyał prowadził ciało do kościoła dominikanów; podczas konduktu mieli mowy żałobne X Dominik Grabowski i X Nepomucen Folgiert pijarowie, w kościele zaś miejscowy dominikan. Nazajutrz celebrował tenże X Prowincyał, a kazania mówił przez dwie godziny X Jerzy Ciapiński Assystent naszej prowincyi, i kazanie to, już wydrukowane, ofiarował po pogrzebie JW. Chorążemu.

1755.

Początek roku tego smutny był nader tak dla całej dyecezyi, jak dla Kolegium naszego w szczególności z przyczyny zgonu Franciszka Kobielskiego biskupa łucko-brzeskiego, kanclerza królowy polskiej, naszego największego dobroczyńcy, który w Janowie 27 Stycznia nagle życie skończył. Następcą jego został Antoni Wołłowicz archidyakon żmudzki.

Kolegium miało prócz tego przyczyny smutku z powodu kilku processów 1) z ks. Czetwertyńskim o ogrodnika wziętego u nas, 2) z Godlewskiemi o summę 3,000 zł. z procentami, przez X Ignacego Godlewskiego zapisaną tutejszemu Kolegium, 3) z Gostyńskiemi o 5,000 zł. Sprawy te ukończyły się pomyślnie dla nas w następnym roku.

W tym roku wybuchła straszna wojna mię-

dzy Francyą i Anglią, która wkrótkim czasie ogarnęła całą Europę. Do Anglików przyłączył się Fryderyk II król pruski z niektórymi książęty niemiec, Francyi zaś pomagała Austrya, Rossya, Szwedzi i większa część imperium z Augustem III jako Elektorem saskim.

1756.

Gorliwy o chwałę bożą kasztelan Czarnecki wprowadził w tym roku do Lubieszowa zakon XX Kapucynów, którzy przybyli tu 5 Maja, a 8 ogłoszono w kościele naszym nową fundacyę. Blisko pałacu, w miejscu na klasztor wyznaczonem, specyalnie do tego przez konsystorz łucki naznaczony rektor tutejszy, wzniósł uroczyście krzyż 15 Augusta, w czasie którego aktu miał kazanie X Dominik Grabowski.

Sąsiad nasz P. Konopacki połapał przy nadze myśliwskiej w lesie i zatrzymał u siebie, ale

niepomny

wezwany z powodu tego do Konsystorza, złąkł się, przy oddał i rektorce przeprosił.

1757.

4 Lutego rektor poświęcił kaplicę Kapucynów i pierwszą mszę w niej odprawił.

Rektor wileński Wolmer ofiarował do tutejszego kościoła pacyfikał z relikwiami Bł. Józefa Kalasantego.

W miesiącu lutym tak silny był huk i trzask w powietrzu, że na 10 mil w około był słyszany.

W zapustach Augusta niejaki Jan Stetkiewicz jadąc do Zelwy na jarmark, dwóch żydów lubieszowskich a trzeciego pińskiego na drodze zarznął. Złowiony i na tortury wzięty, kiedy tu, w Lubieszowie, lada dzień miał być ukarany śmiercią, umknął z więzienia i przez Kolegium nasze dostał się do ogrodu, skąd śród nocy uciekł z miasta. Kasztelan Czarnecki mając podejrzenie, że w Kolegium pomagano mu do ucieczki,

niezmiernie się na nas rozgniewał, ale się ułagodził kiedy mu rektor dowiódł, że nikt z Kolegium pomagać zbrodniarzowi do ucieczki nie mógł.

1758.

Ks. Karol Radziwiłł zabrał nam miasteczko Trojanówkę z attynencyami.

1759.

W tym roku umarł Komorowski Arcybiskup Gnieźnieński, prymas królestwa. Następcą jego został Łubieński Arcybiskup lwowski; lwowskim zas Arcybiskupem Sierakowski biskup przemyski.

3 Iulii sprowadzono do kościoła naszego ciało zmarłego Budnego. Był to wielki nasz dobroczyńca, umarł mając lat 88. Podług ostatniej jego woli pogrzebiony u wyścia do Kościoła.

1760.

Kasper Trzeszczkowski został znowu prowincyałem. W Warszawii dwudziestego trzeciego

Lutego (a) umarł Maciej Dogiel rektor wileński, zg
madzeniu i naukom wielce zasłużony.

1761.

Pierwszych dni Czerwca odbył się w Słonimie
z wielką okazałością pogrzeb Michała Sapiehy podka
nclerzego W. X. Lit. ostatnich dni Marca zmarłego, który
przyrzeczoną nam summę 8 tysięcy zł. na fabrykę Kości
ostatnią wolą potwierdził.

Idący rok zuchwałością i zbrodniami żydów szcze
gólniej się odznaczył. W Litwie i na Wołyniu, szajki
ich dopuściła się niemało łotrowstw, jak np. na trakcie
Covnen (Kowieńskim?) w nocy napadła na szlachcica
Zacharewicza, którego z żoną, dziećmi i sługami o
krutnie zabiła. W Kołowacie, w grodzieńskim, pr
zbitera i ekonoma także pozbawiła życia.

1762.

W okolicach, a szczególnie w samym Lubieszow

(a) Bielski (Vita et scripta) pisze, że umarł 24.

okropna panowała zaraza na bydło, tak że o mało wszystkie nie wyginęło.

Kiedy młody książę Ignacy Czetwertyński wstąpił do naszego zgromadzenia, krewny jego książę Włodzimierz Czetwertyński (o którym mówiliśmy wyżej) wszelkich używał sposobów, aby jego fundusz odziedziczyć, ale rektor czuwał i zapobiegł temu.

W miesiącu marcu Czarnecki kasztelan wizki postąpił na wyższe krzesło w Senacie, został kasztelanem bracławskim.

23 Stycznia umarł biskup wileński Michał Zienkowicz mając lat 90; miejsce jego zajął Ignacy Massalski referendarz litew. Umarł także Antoni Tyszkiewicz biskup żmudzki największy nasz protektor i dobrodziej; po nim na katedrę żmudzką wstąpił Jan Łopaciński sekretarz litewski. 22 Maja przestał żyć książę Michał Radziwiłł wojew. wileński, hetman wielki W. X. Lit. Po nim województwo wileńskie dostało się synowi jego księciu miecznikowi.

1763.

Król polski August III umarł nagle w Dreźnie 5 Oktobra. Jak tylko o śmierci jego otrzymano wiadomość w Petersburgu, imperatorowa rossyjska wysłała natychmiast wojsko swoje do Litwy. Po upływie jednak dwóch miesięcy, na usilne prymasa królewstwa i innych panów prośby zaniesione do imperatorowej, wojsko to cofnęło się w granice rossyjskie. Książę prymas ogłosił bezkrólewie, i sądy kapturowe w województwach, zwyczajnym porządkiem, odprawiać nakazał.

1764.

W miesiącu lutym między dworem austryackim i cesarzem tureckim przymierze pokoju odnowione na lat 20, w następnym zaś miesiącu król pruski zawarł z Rossyą traktat w celu zachowania posiadłości swoich i dawania wzajemnej pomocy w razie wojny. Tymże traktatem obie strony obowiązały się bronić rzeczypospolitej naszej tak co do wolnej elekcyi przyszłego króla jak i niedopuszczania sukcessyi. W czém oba państ

tych posłowie na prywatnej senatu radzie dali piśmienne zapewnienie prymasowi i stanom. Potem sejm konwokacyjny naznaczono w Warszawie, na którym ogłoszona została jeneralna konfederacya, a jej naczelnikiem w Polsce obrany Książę Czartoryski wojewoda ruski, w Litwie zaś Michał Brzostowski podskarbi. Naczelnicy ci otrzymali od stanów państwa upoważnienie ścigania, choćiażby zbrojną siłą, wszelkich publicznego porządku gwałcicieli, a nawet wezwania pomocy obcej potęgi jeśliby tego była potrzeba (i okazała się potrzeba). Po tym sejmie ks. Karol Radziwiłł wojew. wileński, po małej pod Słonimem utarczce z Rossyanami, kiedy z wojskiem swojem przechodził przez Lubieszów, powitany od nas, kilka dni tu bawił i ruszył dalej. Nazajutrz po jego wyjściu przybyło tu rossyjskie wojsko ścigające Księcia, a wkrótce zjawili się kozacy, którzy cztery godziny tylko tu bawili i poszli dalej żeby się połączyć z wojskiem. Książę tymczasem z milicyą swoją nadworną, w towarzystwie siostry swej i Rzewuskiego chorążego litewskiego oraz licznej szlachty, udał się naprzód do Wa-

Tachii

Lachii, a stamtąd do Węgier. W miesiącu Augustu zwołany był sejm elekcyjny, na którym trzech zjawiło się kandydatów do korony 1) Książę Adam Czartoryski syn wojewody ruskiego, 2) Książę Lubomirski podstoli koronny i 3) Stanisław Poniatowski syn kasztelana krakowskiego. Ostatni, większością głosów, przy pomocy imperatorowy rossyjskiej, królem ogłoszony. Nowa forma rządów, nowe pacta conventa, na zachowaniu których król wykonał przysięgę, uchwalone zostały. We dwa miesiące potem, na sejmie koronacyjnym do Warszawy na ten raz tylko (bo zawsze w Krakowie się odbywał) zwołanym, z powszechną radością wszystkich (niektórzy tylko szemrali) odbyła się koronacya nowego króla. Na tymże sejmie uchwalono, ażeby publicznym kosztem dwie statui marmurowe postawione były, jedna w Warszawie dla księcia Czartoryskiego wojew. ruskiego, druga w Wilnie dla księcia Czartoryskiego Kanclerza litew.

1765.

Zebrani razem sukcessorowie książąt Wiśniowieckich ratyfikowali fundacyą naszą na Żeleźnicy i Pniównie, prócz Przezdzieckiego, który ratyfikacyi tej podpisać nie chciał. Przezdziecki ten podkanclerzy lit. został starostą pińskim, i kiedy uroczyście wjeżdżał do Pińska, powitany był przez trzech kapelanów naszych z Lubieszowa, z których jeden, professor retoryki, Wysłouch miał nawet mowę. Podobało się to nowemu staroście, jednak kiedy go proszono, żeby ową ratyfikacyą podpisał, odmówił znowu.

1766.

Spór między kasztelanem Czarneckim a jezuitami pińskimi o dobra Odryżyn, Mochnę i Bałandycze, przeszedłszy różne koleje, oddany został wreszcie na decyzyą Wołłowicza marszałka wołkowyskiego. Dekret jego wszakże skassował Brzostowski wówczas marszałek jeneralnej konfederacyi W. X. Lit., który

postanowił

postanowił, aby jezuici zapłacili Czarneckiemu trzysta dukatów (Czarnecki darował te pieniądze rzeczypospolitej na arsenał wileński). Lecz Buczyński kasztelan Smoleński (a) inaczej zasądził: to jest trzy części z majątku Odryżyna przeznaczył dla kasztelana Czarneckiego, czwartą zaś część tegoż majątku oraz Morsza i Bałandycz, a nadto 20,000 zł. dla jezuitów. Pieniądze te Czarnecki w oznaczonym terminie wypłacił.

Pobożnem powodowani uczuciem Czarneccy, dwa statui kamienne we Lwowie robione, Naj. Panny Łaskawej i s. Józefa Oblubieńca przeznaczyli dla kościoła naszego. Statui te kosztem kolegium sprowadzone i postawione zostały na cmentarzu przed Kościołem.

Doszła tu wiadomość o nagłej śmierci króla Stanisława Leszczyńskiego, księcia Lotaryngii, któremu, kiedy siedział przy kominku, suknia się od ognia zajęła, i od poparzenia w kilka dni umarł.

Na sejmie jeneralnym pod laską ks. Czartoryskiego odbytym, niesłychaną dotąd wprowadzono ceremonię, że przy wejściu posła rossyjskiego wszyscy wstawali i stali póki on nie usiadł; na wzmiankę zaś imperatorowej wszyscy wstawali także i głowy schylali. Na tymże sejmie akatolikom swoje popierającym żywanę, odpowiedziano, że życzeniem jest powszechnem, aby prawa religii katolickiej w zupełności utrzymane były.

1767.

Jeszcze w zeszłym roku Klemens XIII papież uznał cuda bł. Józefa Kalasantego za dostateczne do kanonizacyi, która teraz właśnie ogłoszona została. Z powodu tego w lubieszowskim kościele himn Te Deum laudamus z dzwonieniem we wszystkie dzwony był odśpiewany.

Wielkie niepokoje panują w królestwie z powodu akatolików pretensye swoje popierających. Zawiązali oni nawet dotąd niesłychaną konfederacyę, której

marszałkiem w Litwie był Grabowski, w wielkiej Polsce Goltz, w Inflantach Bronikowski.

W tym czasie umarł prymas Łubieński, na miejsce jego postąpił Podoski. Nowy prymas prezydował na sejmie odbywającym obrady swoje pod rossyjską bronią. Kiedy zaprojektowano uchwały szkodliwe dla religii katolickiej, a przeciw nim stanęli Sołtyk biskup krakowski, Załuski biskup kijowski i Rzewuski hetman polny z synem, i kiedy ani prośby, ani groźby na zmianę ich zdania wpłynąć nie mogły, jednej nocy porwani i do Rossyi uwięzieni zostali. Zatwierdzenie pretensyj akatolików poszło już wtenczas łatwo.

1768.

Niekontenci z takiego obrotu rzeczy dobrzy patryoci zawiązali konfederacyą w Barze pod kierunkiem biskupa kamienieckiego Krasińskiego, kanclerza Zamojskiego (który dobrowolnie złożył pieczęć państwa) i Puławskiego starosty Wareckiego, mających za-

miar z orężem w ręku bronić religii i wolności, oraz dawne prawa przywrócić. Chorągwie swoje oznaczali, jedne wyobrażeniem Chrystusa Pana ukrzyżowanego, drugie obrazem Najś. Panny i Orłem białym, a na każdej był napis: „albo żyć, albo umrzeć, płaca Chrystus i Opatrzność jego”. Na protektora zaprosili sułtana tureckiego, który zapowiedział ogromną wojnę przeciw Rossyi. Konfederaci napadnięci przez rosyan pod Barem zupełną ponieśli klęskę, tak, że ledwie sami naczelnicy zdołali schronić się do Turcyi.

Przy licznem zebraniu osób znakomitych i ludu zewsząd zgromadzonego, w dzień Nawiedzenia Najś. Panny, przez trzy dni z rzędu, odprawiano solennie kanonizacyą s. Józefa Kalasantego. Celebrował pontyfikalnie opat benedyktyński z Horodyszcza X Łatkowski, assystowali dominikanie i kapucyni. Kościół nasz wewnątrz i zewnątrz prześlicznie był ozdobiony. Miała się odbyć razem konsekracya kościoła, na którą zaproszony był biskup łucki Wołłowicz; dobry pasterz

przyjął

przyjął zaproszenie, ale ponieważ rosyjanie trzymali go jakby pod strażą w jego majątku, musiał akt konsekracyi odłożyć na czas późniejszy, a tymczasem dał pozwolenie rektorowi Witkowskiemu na uroczystość kanonizacyi poświęcić kościół.

1769.

Wiele w tym roku Kolegium nasze doświadczyło przykrości od przechodzących ciągle wojsk rosyjskich, których było 10,000 pod dowództwem pięciu jenerałów. Jenerałów i oficerów potrafiliśmy zjednać sobie przychylność, i na obejście się ich z nami nie możemy narzekać. Nawet ów srogi i dla innych tak uciążliwy, konfederatów niezmordowany prześladowca, półkownik Drewicz, był dla nas dosyć łaskawym. Mimo to jednak ściśle zrewidował Kolegium, Konwikt, szkoły i oficyny, a także pożyczył albo raczej zabrał kilka koni. Półkownik ten stojąc z wojskiem swojem w majątku naszym Śniównie o trzy mile od

Lubieszowa odległym, w samę uroczystość s. Józefa Kalasantego, rano o godzinie 8, z wielkim szumem i hałasem, z kozakami swymi wpadł do miasta spodziewając się zachwycić tu konfederatów na uroczystość zebranych. Nie znalazłszy żadnego, i zjadłszy naprędce obiad ruszył do Pińska mając nadzieję napaść nagle na szlachtę, która rzeczywiście w wielkiej liczbie zebrała się tam dla zawiązania konfederacyi. I dokazałby tego, gdyby uczeń nasz Laskowski tajemnie wysłany do Pińska nie ostrzegł szlachty, która natychmiast się rozproszyła. Omylony w nadziejach swoich Drewicz wymógł od półkownika Larzaka i innych oficerów konnego regimentu pińskiego obietnicę, że konfederatom pomagać i z rossyanami bić się nie będą. Nie dotrzymali jednak słowa. Szlachta pińska słuchając rozkazów Putawskiego regimentarza konfederacyi przemyslskiej i biegłego w sztuce wojennej, połączona z Borejszą regimentarzem konfederacyi brzesko-litewskiej, który ze stu swoimi kawalerzystami przybył, zgroma-

dziwszy

dziwszy się, zawiązała konfederacyą pińską, i obrała marszałkiem Antoniego Orzeszkę syna stolnika pińskiego. Konfederacya ta, wspomniony regiment czyli legią pińską, w części chytrością, w części pogróżkami przeciągnęła na swoję stronę. Naznaczony od niej egzekutorem Rodziewicz wybierał z majątków podymne, u nas wziął 32 talary, a u Kasztelana Czarneckiego 25 koni. Wkrótce potem przybył Żabielski porucznik tejże konfederacyi i w niebytności Czarneckich otworzył skarbiec zamkowy, przetrząsł pokoje pałacu, i wiele rzeczy do użytku wojennego przydatnych zabrał. Konfederacya ta nie długo jednak trwała. Po kilku tygodniach bowiem napadnięta pod Ratnem i Włodawą, przez Rossyan pod dowództwem półkowników Rhena i Szuwarowa, częścią wyrznięta, częścią w niewolę zabrana, częścią rozproszona została. Marszałek zaś konfederacyi z pewną liczbą szlachty i garstką legionu polskiego, w tej rozprawie nieobecny, (był bowiem pod Kamieńcem litewskim

mając zamiar tameczną konfederacyą na swoją przeciągnąć stronę) tajemnie się przebrał do jeneralitetu bawiącego wówczas w Węgrzech.

Podczas wielkiego postu kasztelaństwo Czarneccy unikając zamieszek krajowych wyjechali do Gdańska, wziąwszy z sobą dwóch synów swoich Franciszka i Kaspra małoletnich z Andrzejem Puczyńskim pijarem nauczycielem domowym. Antoniego zaś starszego syna będącego w Konwikcie tutejszym zostawili pod opieką naszą.

Dnia 5° Oktobra tegoż roku, z poruczenia biskupa Łuckiego Wołłowicza, rektor tutejszego Kolegium X Witkowski, w obecności synów fundatora Antoniego Kanonika Kijowskiego (a) i Floryana kleryka w zgromadzeniu naszem Czarneckich, oraz licznie zebranego ludu, pierwszy kamień uroczyście położył pod kościół

(a) Nie był on zgoła w stanie duchownym i wtym czasie zostając w Konwikcie, chodził do szkół w Lubieszowie.

ciół XX Kapucynów w Lubieszowie.

Starosta dymitrowski Czarnecki tysiączne krzywdy oddawna wyrządzał i nieprzestaje wyrządzać poddanym naszym pniowenskim już to sam osobiście, już przez wysłanych kozaków dworskich i podda-nych swoich, zboże z pola naszego zabiera, niszczy łąki i lasy.

Prowincyał Felicyan Wykowski, po odbyciu wizyty w Dąbrowicy zboczył do Pińska dla widzenia się z oddawna znajomym i wielce przyjaznym biskupem pińskim i turowskim (unickim) Gedeonem Horbackim niedawno konsekrowanym we Lwowie, (który na tę katedrę wstąpił po biskupie Bułhaku) Biskup natychmiast oddał mu rewizytę.

1770.

W miesiącu lutym idącego roku, najwyższy rządca Kościoła Klemens XIII skończył doczesne życie. We trzy miesiące na jego miejsce obrany został Franci-

szek

szek Wawrzyniec Ganganelli kardynał z zakonu franciszkanow Konwentuatow, i wstąpił na katedrę Piotra S. pod imieniem Klemensa XIV. W celu pozyskania łaski boskiej dla swoich rządów, nakazał powszechny jubileusz z odpustami. U nas w Lubieniowie jubileusz ten zaczął się w końcu Września, a skończył pierwszych dni Oktobra. Codzień rano i popołudniu odbywało się nabożeństwo z naukami i kazaniami, któremu pobożnie assystował kanonik przemyski Józef Rej, a siostra jego rodzona hr. Krasicka starościna merecka, mająca mieszkanie w konwikcie naszym, odprawiła przykładnie osmiodniowe rekollekcye. Wzpomniony kanonik Rej zapisał dla klasztoru naszego 5 tysięcy złotych, i oddał na piąty procent tejże siostrze swojej, wkładając na nas obowiązek, aby, póki żyć będzie, 200 mszy corocznie za dusze w czyscu zostające, po smierci zaś jego, 5,000 mszy w najprędszym ile być może czasie, za jego duszę odprawiono.

Majątki nasze niezmiernie ucierpiały w tym

roku

roku z powodu dostawy do Ołyki i Rożany dla
wojsk rossyjskich wszelkiego zboża i siana. Musie-
liśmy prócz tego i pieniądze dawać. Ale najuciążliw-
szem było to, że furmanki nasze pędzano nie tylko
do Ołyki i Połonnego, ale aż do Jass. Tym sposo-
bem poddani nasi z Pniówna stracili 34 woły, z
Karaśina 16.

Wracające od granic tureckich rossyjanie wnie
zarazę najniebezpieczniejszą na Ruś czerwoną i Wo
łyń. Zaraza ta dotknęła niezbyt od nas odległe, Ro
wne, Międzyrzecz i Łuck; musieliśmy się i o siebie
lękać. I dla tego na granicy wołyńskiej postawiona
była silna straż, tak, że nikogo na polesie nasze
stamtąd nie wpuszczano.

Wspomniony wyżej Czarnecki starosta dymitrowski
nie przestał nam dokuczać i szkodzić. Pobyte zimową
porą w lasach do nas należących napadał na folwarki
nasze, ludzi pracujących w stodołach wypędzał, przy

nasze

nasze myśliwskie zabierał, raz nawet porwał kobietę,
i wracając do domu w pół drogi do głębokiego wrzu-
cił ją śniegu. Ze strachu i od zimna ledwo żywa do-
wlekła się do domu. Kozacy jego gospodarując we wsi
naszej żyda arędarza okrutnie zbili, a jednego z ludzi
naszych szablą ranili ciężko. Łakom także różnych do-
puszczał się w dobrach naszych gwałtów. O takich po-
stępkach Czarneckiego zamieszczony został manifest w
Łucku, czem rozdrażniony głośno odzywać się zaczął,
że folwarki i wioski nasze popali. Musieliśmy się za-
tem udać do księżny wojewodziny wileńskiej Radziwiłło-
wej z tytułu fundatorki, mieszkającej wówczas w Bia-
łymkamieniu, która przychylając się do prośby naszej,
wydała dwa rozkazy, jeden do jeneralnego komisarza
swego Sokołowskiego, drugi do plenipotenta Lityń-
skiego, aby główny leśniczy Porębski, mający w rozpo-
rządzeniu dwojen żołnierzy, w razie potrzeby użył
nawet włościan z ekonomii czartoryskiej i strzegł
również książęcych jak i naszych dóbr granic. Po-
rębskiemu mającemu znaczną siłę nie śmiał nikt

się

się przeciwić, odnowił więc w majątkach naszych rozrzucone kopce oznaczające granice. Spotkała go jednak skądinąd przygoda. Pięciu zbiegów wojsk rossyjskich w majątkach jego pani napadali na karczmy, wymagali od żydów pieniędzy, męczyli ich i obdzierali. Starał się Porębecki złowić ich i do komendy w Olyce będącej dostawić. Jakoż zachwycił ich w karczmie we wsi Hrywie i sądząc że się poddadzą, przemówił do nich łagodnie pytając skąd są, jakiej komendy i co porabiają w tych stronach? ale zamiast odpowiedzi, jeden z nich nazwawszy Porębeckiego konfederatem strzelił do niego, i konia na którym siedział śmiertelnie ranił: drugi przybiegł także i chciał wystrzelić ale go uprzedził Porębecki i z pistoletu na miejscu położył trupem. Dwóch z tej szajki wzięto zaraz a dwaj uciekli. Owych dwóch wziętych, ze strachem wielkim dostawił Porębecki do Olyki i całą rzecz rozpowiedział, ale zamiast spodziewanej na-

gany, albo czegoś gorszego jeszcze za zabicie żołnierza, odebrał pochwałę i jeszcze proszonego, żeby dwóch zbiegłych starał się złowić i do komendy dostawić, ale żywych. Wkrótce jednak i Porzbecki fatalnym sposobem zginął. Polując zimową porą, kiedy ranionego łosia ścigał pieszo i dopędziwszy uderzył sztyletem, łoś tak ciężko ranił go w żołądek nogą iż padł na miejscu; znaleziony przez myśliwych, kilka dni tylko przeżył.

15 Lipca ogłoszono dekret Klemensa XIV, którym uroczystość s. Józefa Kalasantego, w królewstwie polskiem i Wielkiem Xięstwie Litew. pozwolono obchodzić 4 Lipca.

1771.

W miesiącu Lipcu przybył tu Szyc jenerał wojska konfederackiego z 200 żołnierzami. Odebrawszy nazajutrz wiadomość, że ścigający go rossyanie są już stąd niedaleko, nagle ruszył do Janowa.

Tegoż

Tegoż dnia przybyli Rossyanie pod dowództwem półkownika Szyllinga, i natychmiast puścili się w pogoń za Szytzem, który dobrze zmykając zdołał uciec, kilku jednak żołnierzy jego ubili Rossyanie.

1772.

24 Stycznia przybył tu Czachorowzki marszałek konfederacyi Wyszogrodzkiej z oddziałem 300 ludzi dla wybrania, jak można się było domyślić, pieniężnej daniny. Przyjęty grzecznie w Kolegium oświadczył, że przybył tu w tym celu, żeby klasztor dło dukatów, a włościanie 33 dukaty złożyli dla wojska jego. Po długich targach i prozbach stanęło na tem, żeśmy 20 dukatow wyliczyli. W kilka dni przybyli rossyanie, i niedaleko ztąd napadłszy niespodzianie na tych konfederatow, wielu z nich ubili, resztę rozproszyli albo w niewolę wzięli. Tymczasem przybył tu kondyliarz tejże konfederacyi Czeszejko mówiąc że jest chory, i że chciałby przy naszej apte-

ce się burzyć. Wkrótce zjawiło się tu 50 kozaków, któ-
rzy jakoś zwąchali, że się u nas znajduje konfederat,
ale ten cichaczem umknął i na Wołyń się dostał.

pag 110 1773.

Bardzo pobieżnie wspomina historyk o pierwszym podziale Polski i o bulli kassującej jezuitów. Z bulli tej znaczne wyjątki przytoczył. Ale to rzeczy dobrze znajome i dla tego je opuszczamy.

1774.

Historyk pisze o śmierci Klemensa XIV i o podejrzeniu że otruty został. Rzeczy wiadome. Wypisuje w całej obszerności, bez żadnej potrzeby, odezwę jenerała franciszkanów Alojzego Marzonius do klasztorów franciszkańskich o zgonie papieża.

Dnia 28 Czerwca idącego roku skończył życie w Lubieszowie kasztelan Jan Czarnecki.

1775.

28 Kwietnia przestał żyć Józef Witkowski

który

który będąc tu długi czas rektorem, ukończył fabry-
kę kościoła, przyozdobił go pięknemi malowidłami,
zakrystyą mnóstwem apparatów powiększył, wzniósł
wiele budowli potrzebnych, ekonomikę w folwarkach
do najlepszego przyprowadził stanu. Roku 1748
znajdował się w Rzymie na kapitule jeneralnej.
Był nieraz kandydatem do prowincyalstwa, ale zaw-
sze się od tego obowiązku wyprosił. Chociaż niebył
prowincyałem, miał za szczególne zasługi nadany
tytuł exprowincyała. Umarł mając lat 74.

Kasztelan Czarnecki umierając, żonie swej
Felicyannie z Czosnowskich zapisał dożywocie na
całej Lubieszowszczyźnie. Czarnecka rozpoczęła za-
raz z nami proces z takiego powodu. Fundator
nasz Ks. Michał Wiśniowiecki ofiarował nam
niegdyś 8,000 zł. i na żydów lubieszowskich wło-
żył obowiązek, żeby od tej summy dziesiąty pro-
cent, to jest 800 zł corocznie nam płacili. Ku-

pujemy

pierwszy dobra te Czarneckie opłatę owego procentu przyjął na siebie. Tymczasem stanęła konstytucyjna uchwała aby trzy i pół tylko procenta od sta płacone były. Na mocy tej uchwały, której jednak Litwa nie przyjęła, kasztelanowa Czarnecka oświadczyła, że więcej nam płacić nie będzie, tylko ile konstytucya wymaga, to jest 3½ od sta, zatem w miejsce 800 zł. rocznego procentu, tylko 280. Woleliśmy sądownie się rozprawić, niż narażać klasztor na tak wielką stratę, i w trybunale litewskim otrzymaliśmy wyrok dosyć dla nas przychylny, kazano bowiem Czarneckiej wypłacić dla nas 8,000 zł. i za trzy lata dziesiąty procent. Ponieważ zaś zwyczajny procent od sta jest siódmy, dla dopełnienia zatem 10 złotych, postanowiono, aby corocznie na wieczne czasy skarb lubieszowski płacił klasztorowi naszemu 240 zł. Tymże trybunału litewskiego wyrokiem pozwolo-

no

no na potrzebę klasztoru rąbać drzewo w lasach lubieszowskich, i wolne mlewo w młynach przez kasztelanową zaprzeczane, przywrócone dla nas zostało.

Rektorem lubieszowskiego Kolegium został Józef Wysłouch, po którym nastąpił Jan Kanty Wykowski.

1776.

Kasztelanowa Czarnecka w ziemstwie pińskiem wyliczyła dla nas 8,000 zł z trzyletnim procentem 2400 zł. wynoszącym. Summę tę, po odjęciu z niej 400 zł, to jest 10,000 zł. lokowaliśmy u Ignacego de Campo Scipiona, podstolego litew. na Szczuczynie.

Kapituła nasza prowincyalna w Szczuczynie uchwaliła, aby summa 50,000 zł. zapisana nam przez kleryka Ignacego Czetwertyńskiego przed kilku laty zmarłego w Wilnie, u Michała Brzo-

 75

stowskiego na procencie będąca, odstąpiona została dla Kolegium naszego w Wilnie na księżkach z 5 o/o.

1779.

Przybył tu na rektora Mikołaj Tupalski na miejsce Jana Kantego Wykowskiego.

W miesiącach Maju i Czerwcu dniem i nocą takie deszcze lały, że w wielu miejscach ani zboża siać, ani siana zebrać nie można było. Następna zaś zima była nadzwyczaj mroźna, i z przyczyny grubego lodu mnóstwo ryby w rzekach wyginęło.

1780 – 1781.

Wieśniak jednak cierpiący pomieszanie zmysłów zapalił chatę blisko zamku leżącą. Niebezpieczeństwo było wielkie dla całego miasteczka, ale rozrzucono kilka chat sąsiednich i ogień wstrzymano.

Wojsko rossyjskie które tak w mieście tutejszem, jak i w okolicznych wioskach stało na

zewnątrz)

kwaterach, wyruszyło w tym roku do Janowa, a wkrótce z Polski i Litwy całkiem ustąpiło do Rossyi.

Po Mikołaju Tupalskim, we Wrześniu 1781 r objął rządy Kolegium X Józef Marquart.

1782.

Sprawa z W. Feliksem Czarneckim Podstolim Krzemienieckim, starostą Dymitrowskim, tak długo ciągnąca się i przez różne przechodząca juryzdykcye, w tym roku ukończona została. Historyk ~~pierwszy raz~~ użył tu polskiego języka w następnych wyrazach:

„Sprawa z W. JPanem Feliksem Czarneckim Podstolim Krzemienieckim, starostą Dymitrowskim. Ta sprawa początek bierze aż od r. 1708, o czem jest wzmianka w tej historyi pod tymże rokiem, kiedy X Cyprian od s. Trójcy rektor, zaniósł manifest w grodzie Łuckim przeciwko JP. Stefanowi

Rzeczyckiemu dziedzicowi Stobychwy, o różne wi-
olencye wiosce naszej Karasinowi poczynione. Roku
1741 Panowie Rzeczyccy przedali Stobychwę Imć Pa-
nu Michałowi Czarneckiemu stolnikowi Wołyńskie-
mu ojcu Feliksa o którym tu mowa. Ten jak wiel-
kie i coroczne czynił nam krzywdy, nieraz powtarzane
od nas manifesty okazują. Nakoniec roku 1772 po-
zwawszy rzeczonego Feliksa do grodu Łuckiego otrzy-
maliśmy dekret na kondescensyą. Czynił z naszej
strony inkwizycyą W. Bętkowski pisarz grodzki łu-
cki i sprawę rozsądzono. Ale JP starosta dymitrow-
ski apellował do trybunału Lubelskiego, który skas-
sowawszy pierwszą inkwizycyą, inną nakazał. Po tej
wyprowadzonej, wypadł dekret trybunalski remissyj-
ny do ziemstwa chełmskiego, które JP. Feliksa Czar-
neckiego na dwunastoniedzielną wieżę, płacenie nam
grzywien i nagrodzenie szkód wsi naszej Karasino-
wi poczynionych, skazało. Tymczasem starosta Dymi-
trowski, który ani wieży nie siedział, ani grzywien
nam nie wypłacił, zaczął szukać ugody, która z

księdzem

Xiędzem Mikołajem Tupalskim rektorem, stanęła na 14,000 złotych polskich, naznaczonych nam kontraktem resignationis przy przedaży wsi Sadek uczynionej W. Wojciechowi Męczyńskiemu miecznikowi żytomirskiemu; a starosta dymitrowski otrzymał kwit od X. Rektora jakoby z oddanej nam całej rzeczonej summy i z całego processu. Tąż ugodę r. 1780 starosta dymitrowski wciągnął X. rektora do opisania się na kompromis w grodzie lubel. Ten jednak kompromis, przeciw któremu był w grodzie pińskim nasz manifest do skutku nie przyszedł. Zatem, z porady ludzi prawnych, nie wskrzeszając go, przewiodłszy, z nowym kosztem, proces na JP. Męczyńskim, i Sadki zatradowawszy, rzeczoną summę 14,000 złotych polskich odebraliśmy, W. Męczyńskiego z odebrania onej zakwitowawszy.

1783.

W. Ludwik Kurzeniecki, który w tym roku w Województwie Krakowskim skończył życie, w testamencie

zapisał dla Kollegium naszego 30,000 zł. na konwikt, z tym na nas włożonym obowiązkiem, abyśmy utrzymywali pięciu uczniów których prezentować będzie familia Kurzenieckich. Prócz tego zapisał jeszcze złotych tysiąc, z warunkiem, żeby procent od tej summy rozdawany był siedmiu ubogim od nas wybranym, którzyby co kwartał za jego duszę spowiadali się i komunikowali.

1784.

Przed rozpoczęciem sejmu w Grodnie król Stanisław August postanowił odwiedzić powiat piński i niektóre tutejszych obywateli domy. Był więc w Janowie, w Pińsku, Pohoscie i w innych miejscach, wszędzie radośnie i z czcią przyjmowany, wszędzie hojności i łaskawości swojej zostawił dowody.

1785.

Starszy syn Feliksa Czarneckiego starosty dymitrowskiego zmarłego przed niedawnym czasem sprawę z ojcem ukończoną wznowił, dopuściwszy się wielu

gwałtów

gwałtów na gruntach i włościach do majątku naszego Karasina należących. Zapozwany przez nas do Łuckiego ziemstwa, naznaczonej kary zapłacić niechciał i sprawa się zaciągnęła do dalszego czasu.

1786.

W końcu czerwca przybył tu Jan Chryzostom Kaczkowski biskup Karyopolitański, suffragan i Archidyakon brzeski, i odbywszy w ciągu trzech dni pogrzeb Kasztelana Czarneckiego, w dzień ss. Piotra i Pawła poświęcił kościół OO Kapucynów, potem przeniósł się do kolegium naszego i w uroczystość s. Józefa Kalasantego, przy licznem zebraniu ludu, kościół nasz konsekrował. Wielu zakonnikom, jak franciszkanom i dominikanom udzielił święcenia kapłańskie, wielu także bierzmował.

1787.

W opisaniu pożaru, jaki 20 grudnia roku

tego dotknął folwark klasztorny Żeleźnicę, wzięto polskiego języka. Zgorzał dwór, stodoła, obora, magazyn, młyn, stajnia i t. d. Straty były ogromne. Spaliło się 300 kop różnego zboża a w ziarnie kilkadziesiąt beczek; krów 97, owiec i innych żywiołów 138, wielki zapas tarcic, klepki, beczek, powozów i t. d.

Następne lata do 1805 roku nie zapisane.

1805.

Dnia 10 Stycznia roku tego pozwani zostali pijarowie lubieszowscy do ziemstwa pińskiego o egzempcyę folwarków Żeleźnica i Pniówno. Pozwał Władysław Czarnecki Chorąży wielki W. X. Lit. i Kawaler.

Głośna to była w swoim czasie sprawa i dla tego kilka słów o niej powiedzieć musimy. Szło w niej ni mniej ni więcej jak o cały fundusz pijarów lubieszowskich, najniesprawiedliwiej, jak się to okaże niżej, zalewekcyonowany przez Czarneckich, a raczej przez

jednego

jednego tylko Władysława Czarneckiego, który złe swo-
je interessa majątkowe chciał funduszem kościelnym
i edukacyjnym poprawić. Interessa te rzeczywiście co-
raz się więcej psuły, i nareszcie r. 1820 musiał
Czarnecki oddać majątki swoje na zaspokojenie wie-
rzycieli. Wdaniu się tylko bogatego szwagra swego
Korzeniowskiego z Kodni winien był, że z egzdy-
wizyi tych majątków fundum same to jest Lubie-
szów pozostał przy Czarneckich.

Główne punkta obrony pijarów były następujące:

1° Jan Karol i Anna hrabiowie Dolscy fundując pi-
jarów w Lubieszowie, zapisali im 80,000 złotych pol-
skich na dwóch folwarkach Żeleźnicy i Pniówniе, ja-
kowe folwarki zaraz też im w posiadanie oddali.
W intercyzie z pijarami zrobionej powiedziano, że
fundusz ten Dolscy robią na wieczne czasy, perpe-
tuis temporibus.

2° Sukcessorowie Dolskich Michał i Katarzyna z
Dolskich książęta Wiśniowieccy, nietylko fundusz

ten

ten zatwierdzili w zupełności, ale nowemi go jeszcze powiększyli zapisami, i do pomienionych folwarków przez urzędową intromissyą wprowadzili pijarów.

3° Zapisując 80,000 zł prawem wyderkafowem (a), fundatorowie zostawili wprawdzie sukcessorom swoim prawo wykupu tych majątków, nie inaczej jednak tylko jeśli pijarowie na ten wykup się zgodzą (consentientibus patribus), i jeśli inny summie zapisowej odpowiadający znajdą do kupienia majątek.

4° W zapisie fundacyjnym powiedziano consentientibus patribus, to jest za zgodą pijarów. Czarnecki dowodził, że w zapisie nie powiedziano patribus, lecz partibus. Ale to wszystko jedno, bo pijarowie są także stroną.

5. Nadania pijarom zrobione przyznane były przez fundatorów osobiście naprzód w sądzie grodzkim Lwowskim, potem w takimże sądzie Pińskim, nareszcie stany Rzeczypltej na sejmie r. 1744 zatwierdziły tę fundacyą.

(a) Z niemieckiego Wiederkauf, wykup, odkupienie, odkupna summa na majątku oparta. Czacki (Polskie i litew. pr. II. 162) pisze, że „lokujący summę na odkup czyli wyderkaf nie może jej odbierać".

6° Kiedy po śmierci Michała Wiśniowieckiego sukcessorowie dzielili się jego fortuną, robili to zapewne nie bez pomocy biegłych w prawie ludzi, przepuścili jednak majątki Pniówno i Żeleźnicę, jako bezsprzecznie będące własnością pijarów. Lubieszów z przyległościami dostał się córce Wiśniowieckiego Zamojskiej, która robiąc intromissyą do hrabstwa Lubieszowskiego, nie zrobiła jej do majątków pijarskich.

7. Pomieniona Zamojska oddała wkrótce hrabstwo Lubieszowska zięciu swemu Mniszchowi, który obejmując ten majątek nie tylko nie objął Żeleźnicy i Pniówna, ale owszem grunta nabyte przez pijarów i zamiany urzędownie approbował. Czy mogli więc Mniszchowie przedawać Czarneckiemu czego sami nie objęli.

8. W r. 1755 hrabstwo Lubieszowskie Mniszchowie przedali Kasztelanowi Janowi Czarneckiemu. Komisarz jego Pruszyński obejmując w imieniu pana

swego

swego to hrabstwo ogłosił wprawdzie intromissyą do Żeleźnicy i Pniówna. Ale kiedy pijarowie zanieśli z powodu tego manifest do sądu pińskiego, a sam nowy dziedzic kasztelan Czarnecki przybywszy do Lubieszowa okiem znawcy wniknął w interes, czynności komisarza swego co do ogłoszenia intromissyi nie uznał, i do końca życia swego, to jest przez lat prawie 20 zostawił pijarów w spokojnem ich funduszu posiadaniu.

9. Żona kasztelana Czarneckiego przez lat 30 dożywotniczka Lubieszowszczyzny, również do końca życia swego (umarła r. 1804) nie kusiła się o fundusz pijarów.

10. Dopiero syn kasztelaństwa Chorąży W. X. Lit Władysław Czarnecki pierwszy, w rok po śmierci matki swojej, a w 112 lat od fundacyi pijarów w Lubieszowie i nadania im folwarków, z własnego tytułu sukcessorstwa po Dolskich i Wiśniowieckich, roku 1805 rozpoczął z pijarami proces o cały ich

fundusz

fundusz. W oryginalnym zapisie Dolskich i Wiśniowieckich, jak wyżej mówiliśmy, powiedziano, że sukcessorowie, ale tylko sukcessorowie mogą, za zgodą pijarów, wykupić majątki Pniówno i Zeleznicę. Sukcessorami Dolskich i Wiśniowieckich z tytułu pokrewieństwa byli: Ogińscy, Mniszchowie, Zamojscy, Brzostowscy, Radziwiłłowie itd, a jednak żaden z tych sukcessorów nie turbował pijarów o ich fundusz. Czarneccy zaś nie są żadnymi sukcessorami Dolskich i Wiśniowieckich z tytułu pokrewieństwa, a tylko nabywcami Lubieszowszczyzny za gotowe pieniądze. Czy mieli więc prawo z tytułu sukcessorstwa rościć pretensye do majątków pijarskich, czy mogli kusić się o to, o co się nie kusili rzeczywiści sukcessorowie, i pozyskać dobra, których nabywając Lubieszowszczyznę, nie nabyli?

Proces ciągnął się długo, bo lat prawie 30, a chociaż ze strony Czarneckich ogromne były starania i forsy, nic to jednak nie pomogło. Proces

przechodząc przez różne instancye, ostatecznie w o-
gólnem zebraniu Senatu, na korzyść pijarów rozstrzy-
gniętą została. Nie długo jednak pijarowie cieszyli się
tą wygraną, majątki ich, jak wszystkie majątki du-
chowieństwa rzymsko-katolickiego, w r 1842 na
skarb zabrane zostały.

Na tem się kończy rękopiśmienna kronika kla-
sztoru Lubieszawskiego. To co się dalej o tymże kla-
sztorze i o szkole przy nim niegdyś istniejącej powie,
z innych już czerpaliśmy źródeł.

Kościół.

Kościół parafialny Lubieszowski w guberni Mińskiej, pow. pińskim położony, odległy od kościołów parafialnych, pińskiego o mil 10, Kamienu Koszyrskiego (guber. Wołyńska) mil 5, Janowskiego (guber. Grodzieńska) o mil 7, założony roku 1733, ukończony 1762, a w r. 1786 przez biskupa suffragana łucko-brzeskiego Jana Chryzostoma Kaczkowskiego konsekrowany, po roku 1798 należał do dyecezyi łuckiej, odtąd do nowo-utworzonej Mińskiej, a po skasowaniu tej ostatniej r. 1869 do dyecezyi wileńskiej przyłączony. Kosztem pijarów wzniesiony z muru na miejsce drewnianego w czasie erekcyi funduszu r. 1693 przez fundatorów Jana Karola Dolskiego i Anny z

Chodorowskich małżonków zbudowanego, ma długości łokci litewskich 70 3/4, szerokości 40 1/4. Do dziedzińca czyli cmentarza jego otoczonego murem wchodzi się bramą, którą herb zgromadzenia pijarskiego imię Marya z żelaza wykuty wieńczy. Obrócony frontem na rynek miasta z lewej strony przypiera do klasztoru, z którym się łączy korytarzem i otacza murami szkolnemi niegdyś. Przed frontem wznoszą się dwie murowane kolumny, na których stoją kamienne figury, jedna Najś. Panny Łaskawej, druga ś. Józefa Oblubieńca, i tuż zaraz dzwonica drewniana w której cztery są dzwony: wielki ważący funtów 1677, średni funtów 300, mniejszy 206, i sygnaturka funtów 60.

Byłaby to nader okazała świątynia, gdyby ją zdobiły wieże, których z przyczyny ciągłych prawie niepokojów w kraju, wznieść nie zdołano. Ostatni rektor mając zamiar podług zrobionego przez architekta Freyenda planu przystąpić do ich bu-

dowy

dowy, postawił już rusztowanie, przygotował potrzebne materyały, cegłę, wapno, drzewo, ale w tym właśnie czasie nastąpiło zabranie majątków, klasztor zaliczony został do rzędu nadetatowych (zasztatnych) i przedsięwzięcie runęło.

Figura kościoła krzyżowa, z dwiema po bokach kaplicami, ma cztery facyaty, z których każda żelaznym wielkim zakończona krzyżem. Ołtarzów w samym Kościele dziewięć. 1y. Ołtarz wielki o czterech stopniach, z obrazem s. Jana Ewangelisty, drewniany, malowany, ozdobiony pozłotą, nad ciborium figurę pelikana posrebrzaną mający. W ołtarzu tym utrzymuje się Sanctissimum, przed którem dzień i noc lampa się pali. Ołtarz i prezbiterium zamykają zgrabne stolarskiej roboty szranki. Drugi ołtarz z prawej strony w kaplicy, nad którym w murze olejny obraz Naj. Panny blachą srebrną kryty za szkłem w ramach pozłacanych. Jest to

ten

ten sam obraz cudowny, o którym wyżej w kronice mówiono, że z Pelechan uroczyście do tutejszego Kościoła sprowadzony został. Malowidło całe piękne, starożytne, może znakomitego pędzla jest dziełem. Trzeci obraz z lewej strony, w kaplicy, z figurą Pana Jezusa ukrzyżowanego z drzewa rzniętą, pod którą obraz Matki boskiej bolesnej bardzo pięknego pędzla w ramach pozłacanych. W r. 1840. w samo południe piorun uderzył w Kościół. Wpadłszy do prezbiterium odbił część gzymsu i przebiegłszy po tymże gzymsie do pomienionego obrazu, w rzeczonym obrazie Matki boskiej rozbił szkło, którego drobnemi, jakby w moździerzu tłuczonemi cząstkami wysypał drogę w kościele aż do babińca, samego obrazu jednak nie tknął, i żadnej w kościele innej nie sprawił szkody. Z tejże strony czwarty obraz s. Józefa Kalasantego na murze malowany. Piąty s. Józefa oblubieńca. Przy czterech filarach

w środku kościoła ołtarzów cztery z malowanemi na murze obrazami: s. Jana Nepomucena, s. Katarzyny panny i męczennicy, ss. Aniołów stróżów i s. Antoniego z Padwy. Cały kościół malowany fresco przez Łukasza Hübela szlązaka, braciszka pijarskiego (a), między litewskiemi kościołami pod

---

(a) P. Tadeusz Jerzy Stecki w dziele swojem: Wołyń pod względem statystycznym, historycznym i archeologicznym (Lwów 1864) w tomie I na karcie 367 pisze, że ubogi mnich Horodyskiego Klasztoru Karmelitów (w powiecie Zasławskim na Wołyniu) Antoni, nie tylko tameczny kościół ozdobił prześlicznemi freskami, ale i pijarski w Lubieszowie. Może być, że się całkiem przeciwnie stało, może być że Łukasz Hübel którego talent malarski ceniąc do różnych miejsc wzywano, jak do Horodnicy pod Grodnem, gdzie u sławnego podskarbiego Tyzenhauza cały rok pracował, do Dą-

browicy

względem piękności malowidła, zdaniem znawców, trzyma pierwszeństwo. Szczególnie piękne jest, z nadzwyczajną pracą i talentem malowane sklepienie, obrazami po większej części z objawień Jana ś. wziętemi. Artyści oddając całej tej pracy Hübela sprawiedliwość, niektóre jej części, jak Anioła w presbiterium trzy-

---

browicy i do Czartoryska na Wołyniu, może być mówią, że wezwany był także i do Horodyszcza, i tameczny Kościół swoim pędzlem ozdobił. Ale za pewny fakt podać tego nie możemy, nie mając na to dowodów żadnych, to tylko pewna i fakt niczem niezbity, że nie kto inny tylko Łukasz Hübel fresków Kościoła Lubieszowskiego jest autorem. O Hübelu obacz: Słownik malarzów polskich Rastawieckiego oraz Wizerunki i roztrząsania naukowe (poczet drugi tom VI.) P. Stecki dopuścił się i drugiego błędu, mieszcząc Lubieszów na Wołyniu, chociaż on zawsze był w powiecie pińskim, który należał dawniej do województ. brzeskiego, a teraz do guberni Mińskiej.

mającego w ręku kadzielnicę, między arcydzieła sztalu-
licą.

W prezbiterium nad zakrystyą i skarbcem wi-
w całej postawie olejne portrety fundatorów Michała
żony jego Katarzyny z Dolskich książąt Wiśniowie-
kich. W Zakrystyi portrety medalionowe Jana Kar-
Dolskiego i drugiej żony jego Anny z Chodorow-
skich, oraz papieżów Klemensa XIII i Klemens-
XIV.

Dawniej do r. 1813 wyborna orkiestra klasztor-
na grywała w tutejszym kościele nie tylko w niedzie-
le i święta uroczyste, ale codzień nawet; od tego cza-
su zastępuje ją piękny o 12 głosach organ.

W zakrystyi szafy, w kościele ławki a szczegól-
nie konfessyonały bardzo pięknej stolarskiej roboty, dzie-
ło Doela braciszka pijarskiego, który prócz tego był
biegłym architektem, czego dowodem jest w obszernym
kościele jezuickim w Pińsku śmiało zwione sklepienie,
nad czem kilku przed nim daremnie pracowało.

W sklepach kościelnych spoczywają śmiertelne

ostatki Jana Karola Dolskiego fundatora, pierwszej żony jego Elżbiety z Ostrorogów z siedmiorgiem dziatek w ciągu kilku tygodni zmarłych, córki ich księżny Michałowej Wiśniowieckiej ostatniej z Dolskich, Ogińskich wojewodów trockich małżonków, kilku dostojniejszych parafian i niemałej liczby pijarów.

Za miastem przy samej drodze pocztowej ziemny wał otacza mogiłki parafialne. Pomników na nich godnych uwagi żadnych niema.

Zakrystya w apparaty i wszystko co do służby bożej należy dostatecznie opatrzona. Odznaczają się mianowicie: krzyż wielki srebrny w cyborium siedm funtów ważący, oraz dwie monstrancye także srebrne, z których jedna filgranowej bardzo pięknej roboty cała pozłacana, kamykami czeskiemi w liczbie sztuk 208 wysadzona, z herbami książąt Wiśniowieckich, których jest darem, waży sześć funtów z górą. Kielichów pięć srebrnych wewnątrz i zewnątrz wyzłacanych. Turybularz z 4 łańcusz-

kami

kami i łódką srebrną. Trzy kryształowe żyrandole ofiara dziedzica miejsca Chorążego Czarneckiego.

Nad zakrystyą na drugiem piętrze, piękne, całkiem malowane z ołtarzem i ławkami oratorium. Tutaj [dawnych pijarskich czasów odbywały [się rekollekcye, konferencye zakonne, tutaj starzy i osłabieni kapłani odprawiali msze ss. Dwa okna wychodzą na dziedziniec, jedno wielkie na prezbiterium.

Z przeciwnej strony zakrystyi skarbiec, w którym srebro kościelne i droższe apparaty się chowają. Nad nim na drugiem piętrze była niegdyś loża fundatorska z wielkiem na prezbiterium wychodzącem oknem, później obrócona na skład książek duplikatów a także instrumentów i nót muzycznych.

Ponieważ kościół niedawny, wotów też w nim bardzo niewiele; i to na jednym tylko obrazie Naj. Panny; serca z bursztynu w srebro oprawne, zausznice srebrne, koralów sznurów dwa, dwa serca srebrne, gwiazda orderowa, medal i krzyżyk wojskowy.

Parafia, dawniéj część franciszkańskiéj pińskiéj, utworzona 13 Maja 1693, a 1723 podczas synodu dyecezalnego w Łucku wydzielona i ograniczona, nigdy liczną nie była. Należały do niéj: miasteczko Lubieszów, około 30 dworów obywatelskich, kilka siedzib szlacheckich, oficialiści dworni, i wieś Zadołże zwana. Liczyła wtenczas około tysiąca dusz płci obojéj; później, kiedy skutkiem konkordatu r. 1848 nowy podział dyecezyj zrobiono, odpadły od niéj dwory: Cyr, Horki, Odryżyn, Bałandycze i Mokrzę, a cała wieś Zadołże do prawosławia przyłączona została, liczba parafian zmniejszyła się tak, że obecnie mało co więcej nad 400 dusz liczy.

Przy kościele były niegdyś dwa bractwa: Serca Jezusowego, i Sodalisow (studentskie); obecnie jak przy innych kościołach, tak i przy tutejszym żadnego bractwa niema.

Prócz świąt zwykle obchodzonych w Kościele katolickim, tu się jeszcze uroczyście obchodzą:

Naj-

Najś. Panny Łaskawej, (1 niedz. po oktawie s. Stanisława) s. Józefa Kalasantego (4 Lipca) Imienia Najś. Panny, i poświęcenia Kościoła (niedziela 18 po Świątkach).

Obligacyj wszystkich za fundatorów i dobrodziejów miał klasztor cotydzień 30 mszy, co miesiąc 6. Anniwersarzów 8.

Nabożeństwo odbywa się w następnym porządku: w dni powszednie msza pierwsza o godzinie ósmej (dawniej o 7, studencka) po niej zaraz wychodzi druga, godzinkowa, po tej następują kolejno inne. W dni niedzielne msza pierwsza o godzinie ósmej, po niej suplikacye, a po tych kazanie; potem msza godzinkowa, o $10\frac{1}{2}$ wychodzi msza śpiewana summą zwana, na której kończy się nabożeństwo ranne. W dni uroczyste nabożeństwo odprawia się podobnie jak w niedziele, kazanie tylko mówi się podczas summy.

W dni sobotne i niedzielne o godzinie 4 po południu przed obrazem Najś. Panny śpiewa się litania, przed którą wykłada się dla dzieci parafian nauka chrześciańska. W dni świąteczne i uroczyste, także w ich wigilie, odprawiają się stosowne nieszpory. Z wystawieniem Najś. Sakramentu i procesją obchodzą się uroczystości: Imienia Naj. Panny, Niepokalanego Poczęcia, Gromnicznej, Zwiastowania, Łaskawej, Wniebowzięcia, Narodzenia N. Panny, s. Józefa Kalasantego, s. Jana Ewangelisty (tytuł Kościoła) rezurrekcya i Boże ciało.

Każdego dnia trzy razy dzwoni się na pozdrowienie anielskie.

Posługę parafialną dopełniają kapłani bez żadnej opłaty od parafian; ubogim udziela się pomoc.

Księgi opisujące curam animarum zaprowadzone zostały r. 1675 jeszcze przed wprowadze-

niem

niem pijarów do Lubieszowa; ale wszystkie da-
wniejsze księgi odesłane do konsystorza mińskie-
go, w czasie pożaru r. 1834 w Mińsku, ogniem
spłonęły.

Klasztor.

Początkową fundacyę swoję zawdzięczają pijarowie lubieszowscy hrabiom Dolskim w końcu 17 wieku, i dokończenie jéj, sukcessorom Dolskich książętom Wiśniowieckim, ostatnim imienia swego dziedzicom.

Roku 1693 d. 13 Maja Jan Karol i Anna z Chodorowskich Dolscy Marszałkowie Wielcy W. X. Lit. intercyzą z pijarami zawartą obowiązali się zapisać pijarom na wieczne fundusz w Lubieszowie erygować się mającego 90,000 złotych polskich opierając kapitał ten na dobrach swoich dziedzicznych z prosentem 7%. W samem miasteczku Lubieszowie nadali place, zapewnili wolne mlewo w młynach swoich, wstęp do lasu i inne dogodności. W skutek téj intercyzy pijarowie we-

szli

weszli w posiadanie funduszu, którego podług opisu nie przyszło fundatorowi dokończyć, we dwa lata bowiem żyć przestał. Opisując życie jego Książę Janusz Wiśniowiecki mówi, że na kilka godzin przed śmiercią podpisał punkta testamentu, ale ich kopia nie znajduje się w archiwum klasztoru. Dopiero żona jego Anna Dolska w przypisku do wspomnionej intercyzy nadmienia, że ją mąż testamentem obowiązał do kończenia funduszu pijarów w Lubieszowie.

Spełniając wolę męża swego Anna Dolska przypisała na intercyzie na mury kościoła 30,000 zł. na bibliotekę złotych tysiąc, na utrzymanie muzyki starostwo Jezierce, na które przyrzekła wyrobić konstytucyą.

Wkrótce potem sukcessorowie Dolskiego Michał Serwacy Korybut i Katarzyna z Dolskich książęta Wiśniowieccy zrobili wieczysty zapis 60,000 złotych na majątku swoim Sniównie, udzielnie zaś 20,000

złotych na utrzymanie 12 ubogich uczniów, i summę tę na drugim folwarku swoim Żeleźnica zwanym oparli. Chcąc zaś fundusz ten umocnić i na zawsze trwałym uczynić, prawo wieczysto-zastawne na obu te folwarki, tojest, na Śniówno i Żeleźnicę wydali, na mocy którego d. 9 Maja 1699 roku pijarowie urzędownie do tych majątków zrobili intromissyę. W tymże roku 6 Marca Anna Dolska zapisała pijarom summę 45,000 złotych i na kluczu swoim Trojanówka zwanym oparła. Lat blizko 60 trzymali pijarowie za prawem zastawnem klucz ten zawierający dwa miasteczka: Trojanówkę i Leszniówkę, oraz folwarki: Karasin, Nową Rudę i Hradyszcz. W r. 1759 skutkiem zrobionej z Księciem Karolem Radziwiłłem komplanacyi, odstąpili pijarowie temuż księciu Trojanówkę z Hradyszczem, i utrzymali się przy possessyi zastawnej miasteczka Leszniówki, oraz wiosek Nowej Rudy i Karasina. Nakoniec r. 1788 d. 7 Września z tychże wiosek

i miastecz

i miasteczka gwałtownie wyrugowani zostali. Zawiązał się z tego powodu proces. Ale trybunał lubelski oszczędzając magnata Radziwiłła, uchylił ekspulsyą czyli gwałtowne wypędzenie pijarów z pomienionych majątków i przysądził je Radziwiłłowi, jeden tylko folwark Karasin zostawując przy pijarach, lecz i ten r. 1807 odjęty im został, a tylko zostawiono pijarom summę zapisaną przez Annę Dolską 45,000 złotych, którą komissya radziwiłłowska r. 1817 przyznała pijarom i oparła na majątku radziwiłłowskim Kołkach z 6 $\frac{0}{0}$ procentem. Na tem się zakończyła rzecz funduszu tego. Koszta procesu wyrównywają summie funduszowej, reszta zaś funduszu Anny Dolskiej zupełnie upadła. Jezierce na muzykę przeznaczone lat kilka tylko trzymali pijarowie. Książę Michał Wiśniowiecki ponowiwszy przyrzeczenie Anny Dolskiej, że wyrobi konstytucyą na to starostwo dla pijarów, objął je na imię swoje i lat 40 trzymając nic z intrat jego nie dawał pijarom

na utrzymanie muzyki. Zaniesiony o to przeciw księciu manifest w sądzie pińskim pozostał bez skutku; wreszcie starostwo to wróciło do skarbu i fundusz na utrzymanie muzyki zupełnie upadł. Pomimo to klasztor utrzymywał muzykę aż do r. 1812, w którym większa i lepsza część składających ją indiwiduów poszła za gwiardą Napoleona I i nie wróciła, a zamieszki krajowe, rządowe rekwizycye, podniesienie podatków odjęły klasztorowi możność utrzymywania jej dalej. Co do summy 30,000 złotych na mury kościoła i tysiąca złotych na bibliotekę zapisanych przez fundatorkę Annę Dolską, wszystkie dawne i późniejsze księgi przekonywają, że pijarowie summy tej nie odebrali, ale własnym kosztem wymurowali kościół i klasztor, a bibliotekę książkami opatrzyli.

Roku 1721 Książę Michał Wiśniowiecki i Katarzyna z Dolskich małżonkowie zapisali pijarom 8,000 złotych i oparli je na miasteczku Lubieszowie z procentem 10%. Kasztelanowa Czarniecka władająca majątkami po śmierci męża swego, zamitrężyła

opłat

opłatę procentu. Weszła oto sprawa do trybunału litewskiego, który nakazał Czarneckiej żeby wypłaciła pijarom owe 8,000 złotych, a ze względu, że procent 10 wieczyście był naznaczony, na Lubieszowie oparty i w prawie przedażnem wymieniony, przysądził, żeby hrabstwo lubieszowskie, corocznie, wiecznemi czasy, opłacało klasztorowi annuatę kościelną w ilości 240 złotych, przytem wolne mlewo, łowienie ryb w rzece, i wrąb do lasów utwierdził; sama zaś summa z dodaniem do niej od klasztoru 2,000 zł. czyli w ogóle 10,000 ulokowana została na Szczuczynie majątku Scypionów, który na to wydali oblig wniesiony do akt ziemskich powiatu lidzkiego.

Roku 1750 sukcessorowie książąt Wiśniowieckich zrobili podział swoich majątków i dzielczy dokument w aktach pow. krzemienieckiego przyznali. Folwarki jednak Prcówno i Żeleźnicę, z podziału wyłączyli. Mniszchowie, Ogińscy, Brzostowscy, Platerowie, pra-

wo

 81

wo wieczysto-rzeczne na pomienione folwarki pijarom wydali, jeden tylko z sukcessorow, Przezdzieckiz, prawa tego nie podpisał. W tymże roku hrabiowie Mniszchowie, którym się z działu dostało hrabstwo lubieszowskie, wydali prawo wieczyste na place w miasteczku Lubieszowie pijarom od fundatorów nadane, albo za ich zezwoleniem przykupione; w prawie tem zawarowane jest dla klasztoru użycie wapienni w majątku Czerwiszczach, z czego też pijarowie do końca swej egzystencyi korzystali.

Z owych przeto ogromnych nadań ziemnych, jakie początkowie były w fundatorów zamiarze, powstały pijarom dwa tylko folwarki: Pniówno i Żeleźnica. Pniówno o mil 3 od Lubieszowa, na trakcie kupieckim idącym na Wołyń, z wioskami: Pniówno, Wólka, Sosnówka i Farynki, miał chat włościańskich w ogóle 140, a w nich ludności podług rewizyi przed r. 1842 dusz męzkich 557. Żeleźnica folwarki odległy od klasztoru o milę tylko ma dusz płci

męzkiej

męzkiej 349, chat 82. Obadwa folwarki w roku 1842 na skarb zabrane zostały.

Roku 1763 d. 5 Augusta książę Ignacy Swiatopełk Czetwertyński wstąpiwszy do zgromadzenia pijarów i czyniąc dyspozycyą dóbr swoich dziedzicznych przed wykonaniem ślubów, zapisał klasztorowi lubieszowskiemu 50,000 złotych, z obowiązkiem utrzymywania i edukowania jednego ubogiego młodzieńca za procent od 20,000 zł. 30,000 zaś darował klasztorowi z tem, żeby po śmierci jego odprawiano co rok 12 mszy i 2 anniwersarze. Zapis ten brzmi następnie: (a)

Ja Ignacy Swiatopełk książę Czetwertyński in decurso starosta terleszyński, niegdy JOO książąt Wawrzyńca i Anny z Szaniawskich Swiatopełków Cze-

---

(a) Dokument ten, oraz drugi Kurzeniecskich na pięciu uczniów biednych, w kronice klasztoru, niewiadomo dla czego, nie znalazł miejsca. Kładziemy tu pierwszy w całości, z drugiego zaś, jako zbyt obszernego, dajemy ważniejsze wyjątki.

twertyńskich starostów rostowieckich syn i jedyny wszelkich dóbr i substancyi po tychże rodzicach moich na mnie spadłych sukcessor, ad praesens scholarum piarum collegium lubieszowskiego prowincyi litewskiej nowicyusz, w assystencyi JO Xcia Jmci Włodzimierza Swiatopełka Czetwertyńskiego starosty woronowskiego stryja mego rodzonego, tuż przy mnie na urzędzie stawającego i na rzecz niżej wyrażoną zezwalającego, zdrowy będąc na ciele i umyśle, odstąpiwszy swej własnej należnej ziemskiej juryzdykcyi, prawa, forum, powiatu i województwa a pod krajniejsze dobrowolne zeznanie swoje pod dispositionis zapisu, cale się poddając i wcielając, wiadomo i jawnie czynię, ustnie i dobrowolnie, teraz i na potomne czasy oznajmuję, iż ja mając summę pięćdziesiąt tysięcy zł. polskich z dóbr ojczystych i macierzystych, oraz sukcessyonalnych z mocy Kontraktu wieczystej przedaży między mną zeznawającym z jednej, a JO Książęty Jmć Włodzimierzem, starostą woronowskim, stryjem rodzonym

i

i Januszem starościcem dańczowskim stryjeczno-rodzonym bratem Świętopełkiem Czetwertyńskiemi z drugiej strony zawartego, pro prætio dictorum bonorum wyznaczoną, a niewątpliwą w zakonie WW. OO. Pijarów mając wokacyą i nieodmienne aż do skończenia życia mego wytrwanie, umyśliłem dla pomnożenia nieustannej chwały Boskiej, tęż summę wiecznemi czasy WW. OO. pijarom collegium lubieszowskiego zapisać, jakoż ex nunc zapisując, takowej pomienionej summy pięćdziesiąt tysięcy zł. pol. czynię dyspozycyą i rozporządzenie. Naprzód, od dwudziestu tysięcy zł. pol. ad vitæ meæ tempora prowizyą dla siebie excypuję, i pomienioną prowizyą pro velle mei dysponowania sobie ostrzegam, po śmierci zaś mojej WW. OO. pijarowie lubieszowscy, w tym punkcie od dwudziestu tysięcy zł. pol. obligowani są, podupadłego młodziana jednego krwią i skolligowaniem do imienia mego tyczącego się, przystojnie edukować, opatrując wszelkie potrzeby, tak co do sustentacyi wi-

ktu jako i olędóstwa annichy. A zaś od summy trydzie-
stu tysięcy zł. pol. procent zupełny na Kolegium Lubie-
szowskie WW. OO. pijarów, każdego roku mszy dwana-
ście, to jest w miesiąc jedną mszę ś. a anniwersarzów
po dwa na rok, tak za dusze rodziców moich, jako i
za wszystkich skolligowanych moich, a po śmierci mo-
jej i mnie samego, applikować, i wiecznemi czasy
one odprawiać mają. A że summa pięćdziesiąt tysię-
cy zł. pol. kapitalna do rąk i do wolnej dyspozycyi WW
OO pijarów lubieszowskich dostaje się, więc WW. OO.
pijarowie kollegium lubieszowskiego obligowani będą,
coram actis consistorii luceoriensis captato tempore
jednak abhinc in spatio duorum mensium zapis
submissionis, tak co do odprawowania przeznaczo-
nych obligacyi, jako też i ubespieczenia summy
kapitalnej na swoich konwenckich dobrach, zeznać.
Któremu to zapisowi memu, sicut et irrevocabilis
dispositionis ja zeznawający we wszystkiem zadosyć
uczynić mam i powinien będę, a to przed sądami
ziemskiemi słownie krom przysięgi cielesnej oszacowan

nemi

nemi, o które *in casu contraventionis*, *forum subquinarium et terminum peremptorium*, *amputatis omnibus juris beneficiis*, *quotquot sunt et exemptionibus* sobie do odpowiadania naznaczam i prefiguię. I nato daię ten móy zapis pod dispositionis, z podpisem ręki mey własney i JJPP przyiaciół u stnie do podpisu odemnie uproszonych. Działo się w Łucku r. 1763 Mca Augusta 5 dnia.

Ignacy Czetwertyński schol. piar. nowicyusz.
Pieczętarze: Włodz. Ks. Czetwertyński S. W. Michał Łada Gnatowski, Klemens Zchorzewski.

Roku 1768 d. 8 Lipca Ludwik Kurzeniecki Czesnik ptu pińskiego zapisał Klasztorowi lubieszowskiemu 30,000 zł. pol. na edukacyą pięciu biednych ze stanu szlacheckiego młodzieńców, udzielnie zaś zł. tysiąc na wsparcie ubogich. Brat fundatora Ksawery Kurzeniecki poprawiając ten fundusz, dodał jeszcze 10,000 zł.; gdy zaś majątek Kurzenieckich poszedł na ekstdywizyą, i procent z las

16 zalegał, w 1815 r. w grudniu zrobiono komplanacyą z Wiktorem Kurzenieckim stolnikiem pińskim, który imieniem swojem wydał dokument na 41,000 zł. z 5% prowentem we dwóch ratach opłacać się mającym na zawsze, to jest na nowy rok i na s. Jan Chrzciciel. Bonifikując zaś prowenta zaległe i wydatki prawne, zrzekł się summy 11,000 zł, na rzecz Klasztoru, która lokowana była na Hłuszy u hr. Krasickiego. Komplanacya ta czyli ugoda przetrwała w skutkach swoich do 10 grudnia 1834 r.; w tym roku zaś sukcessor fundatora Józef Kurzeniecki chorąży ptu pińskiego, z powodu znajdującego się w zapisie warunku, iż w razie zamknięcia szkoły lubieszowskiej, zobowiązanie się wzajemne między pijarami i Kurzenieckimi ustaje, zaniósł w aktach pińskich stosowny manifest, i w ministerium oświecenia wydkał rozwiązanie tej kategoryi na rzecz fundatorów. Konwikta także Wiśniowieckich i Czetwer-

tyns[kich]

tyńskich, z powodu zabrania na rzecz skarbu majątków ziemnych i Kapitałów, zamknięte zostały.

Z pomienionej komplanacyi Wiktora Kurzenieckiego z pijarami, wypisujemy tu główniejsze punkta:

„Ja stolnik Kurzeniecki, w zamiarze zachowania funduszu, stosownie do uprzednich zeszłego Ludwika Kurzenieckiego zapisów, summę całkowitą funduszową w ilości złotych czterdziestu jednego tysięcy, na wieczny fundusz przeznaczam, i bezpieczeństwo takowej summy w sposobie wieczystej hipoteki na folwarku Żydcz zwanym opisując i zapewniając, procent piąty od summy takowej, zaczynając od roku przyszłego 1816 dwiema ratami, to jest zł. 1025 w dniu 24 Czerwca, a drugie zł. 1025 w dniu 7 stycznia 1817 i tak przez wszystkie następne lata, za wydawać się mającemi kwitami, każdorocznie opłacać obowiązuję się i następcy moi obowiązani będą... Ponieważ zaś powyżej wymieniona summa funduszowa, z za-

ległych

ległych procentów zostaje pomnożoną, przeto ja stolnik Kurzeniecki summę jedynaście tysięcy, na lokacyi u hrabiów Krasickich będącą, na bonifikacyą tychże procentów XX Pijarom Lubieszowskim oddając i postępując, tym powodem za nienależną do teraźniejszego funduszu ogłaszam. W zdarzeniu zaś jeśliby zakon czyli zgromadzenie księży pijarów, przez jakowe powszechne w kraju ustawy rozwiązanem i zgaszonem zostało, lub jeśliby niespodziane w czasie poźniejszym odmiany w kraju nastąpiły, i publiczną ustawą szkoły, konwikta i edukacya młodzi od tychże księży pijarów odjętemi zostały, wtedy całkowita funduszowa summa czterdzieści jeden tysiąc złotych polskich, w dom mój i sukcessorów moich nazad zwrócić się ma, i w tej kolei folwark Żydcze od wszelkiej ewikcyi i odpowiedzi nazawsze uwolnionym

zostanie

zostanie... Wzajemnie my księża pijarowie, sto-
sownie do uprzednich Ludwika Kurzenieckiego opisów,
i pośledniejszego z jego sukcessorami zawartego ugod-
liwego dokumentu, na sustentacyą edukujący się
młodzi szlacheckiej i na opatrywanie jałmużną ubo-
gich postanowionego i przyjętego funduszu zacho-
wać się mamy, z których obowiązków za wolą i
rekommendacyą za pismem W. Stolnika Kurzenieckie-
go i jego sukcessorów, pięć osób młodzi szlache-
ckiej na edukacyą do nas przyjąwszy, za procent
nam corocznie dwóma ratami opłacać się mający
własnym sumptem karmić, odziewać, w klasztor-
nem mieszkaniu utrzymywać do lat 6 każdego,
a po upłynieniu tych lat rekommendacyi, szczegól-
niej imienia fundatorskiego płci męskiej, w zda-
rzeniu zaś zgaszenia fundatorskiej linii i nawet
imienników w Podlaskiem zostających, z rekomen-
dacyi pow. pinskiego na obradach powiatowych

do Kompletu naznaczonego, innych na to miejsce
przyjmować, niesposobnych i niepojętnych do na-
uk alienować, za wiedzą i rekomendacyą, kom-
pletować, powinni będziemy. Co do utrzymania Kon-
wiktorow, w uprzednich opisach są szczególne opisa-
ne ostrzeżenia, które modyfikuiąc następne czyni
się objaśnieni: iż dla każdego Konwiktora prócz
dalszej odzieży, surdut jeden zimowy sukna Kram-
nego, drugi letni płocienkowy, uniformowe, fu-
tro na zimę, bieliznę, czapkę i butów ile się znosić
może, pościel oraz bieliznę do odmiany, w każdym
roku dać powinni będziemy... Nakoniec, że Kon-
wiktorowie do żadnych klasztornych posług używany-
mi być nie mogą, stosownie do warunków w u-
przednich zapisach umieszczonych, czyniąc ostrzeże-
nie, że w czasie wakacyi pod dozorem stałego i
uczonego dyrektora od księży pijarów ustanowio-
nego, a zatem, że pod ich samych pilnością i

baczni

baczeniem zostawać powinni, warują się....
Takowy dokument, przy świadectwie uproszonych
z obu stron pieczętarzy, własnemi rękami pod
+ pisujemy. Pisan r. 1815 Mca grudnia 13 d.
Wiktor Kurzeniecki stolnik ptu Pińskiego.
p.145. f.19 X Józef Krukowski S. P. Collegii Lubieszo
viensis Vice-rektor et procurator causarum
Pieczętarze: 1) Faustyn Witwicki regent ziem
ski dekretowy i aktowy powiatu kobryńskiego
2) Franciszek Dąbrowski chorąży b. wojsk p
lskich 3) Kajetan Salmonowicz adwokat".

Summy funduszowe następujące posiadał
klasztor lubieszowski:
1° Summa Anny Dolskiej 45,000 r. 1699 zapisa
na oparta na Kotkach z procentem 6%.
2° Summa obligowa Książąt Wiśniowieckich zł.
10,000 lokowana na Szczuczynie u hr de Cam

po

po Scypiona w powiecie lidzkim z procentem 5.

3. Annata na Lubieszowie zł. 240.

4. Summa obligowa Antoniego Grabowskiego 8,000 zł. lokowana na majątku Janowie starościny Orzeszkowej z procentem 7, na odprawianie corok jednego anniwersarza.

5. Summa obligowa Wojciecha i Ludwika Budnych zł. 5,000 z procentem 7, lokowana u tejże Orzeszkowej na Janowie, na odprawianie jednej mszy co miesiąc.

6. Summy Anny i Konstancyi Czaplicowych zł. 2500 na 2 msze co miesiąc; Zofii Hulewiczowny zł. 3,000 na 1 mszę co miesiąc; Józefa Wornszyłły zł. 3,000 na śpiewanie godzinek podczas mszy drugiej. Do tych summ Klasztor od siebie dołożył 2500 zł.; tym sposobem złożył się kapitał 11,000 zł oparty na Kluszy hr. Krasickiego z procentem 7 $\frac{o}{o}$.

7. Summa księcia Ignacego Czetwertyńskiego 50,000 zł. oparta na Strzelsku majątku pijarów Dąbrowickich z procentem 5 $\frac{o}{o}$.

8. Summa Kurzeniecckich 41,000 z 5 $\frac{o}{o}$.

9. Summa obligowa Zuzanny Rzeszowskiej 6,000 zł. na jednę mszę corok z 6 $\frac{o}{o}$, na Hłuszy u kr. Krasickiego.

10. Summa z oszczędności Klasztornej zebrana 15,000 zł, lokowana na procent 7, u starościny Orzeszkowej na Janowie.

11. Summa po śmierci X Konstantego Jakucewicza pijora zł. 20,000 Klasztorowi lubieszowskiemu na fabrykę Kościoła ustąpiona, lokowana u tejże Orzeszkowej z procen. 7.

12 Summa wyrzkodajna 384 czerwonych złotych lokowana na Lubieszowie, za którą, z zaległemi procentami, sąd egzdywizorski oddał pijarom na wieczność grunta lubieszowskie i część lasu Czarneckich.

13. Summa 20,000 zł. lokowana u Połońskiego.

Z powodu majątków nieruchomych oraz kapitałów, mieli pijarowie lubieszowscy, kilka processów

z których

z których dwa główniejsze, następujące:

Syn kasztelana Czarneckiego nabywcy Lubieszowa, chorąży W. X. Lit. Władysław Czarnecki, pierwszy raz począł proces o folwarki Smówno i Żeleźnica jakoby do bractwa lubieszowskiego należące. Sprawa ta przechodząc przez różne sądownictwa, ostatecznie w Senacie na korzyść pijarów zasądzona i folwarki rzeczone na wieczne czasy pijarom przyznane. Obszerniej była o tem mowa w Kronice klasztoru pod rokiem 1805.

Starościna Orzeszkowa, u której pijarowie różnemi czasy lokowali 48,000 zł., oddała majątek swój na egzdywizyą. Departament grodzieński przyznał pijarom rzeczoną summę z procentami zaległemi, ale sprawa poszła do senatu, który zawyrokował, że z przyczyny użycia nieherbowego papieru i oblatowania obligów w niewłaściwym czasie, wtenczas dopiero pijarowie będą mieli zaspokojenie swego długu, kiedy,

po ukończonej egzdywizyi i po zaspokojeniu uprawnionych wierzycieli, znajdzie się jaka pozostałość. Ponieważ zaś pozostałość nie znalazła się żadna, pijarowie zatem cały kapitał stracili.

Kolegium czyli klasztor kosztem pijarów roku 1730 z muru postawiony, o dwóch piętrach i czterech liniach, ma długości łokci 90, szerokości 60, gontami kryty.

W obszernym dziedzińcu jego, ciągnie się z jednej strony oficyna murowana jednopiętrowa, wjezdną bramą na dwie rozdzielona części, w której mieści się konwikt funduszowy, stolarnia, tokarnia, kuźnia, młyn deptak, łaźnia, browar piwny itd. Oficyna ta ma długości 210 łokci, szerokości łokci 11. Naprzeciw niej szkoła także murowana jednopiętrowa o 5 salach, obok której wznosi się budowa dwupiętrowa z gabinetem fizycznym, chemicznym, kolle-

kcyą minerałów, matematycznych figur i narzędzi oraz biblioteką szkolną. Obie budowy pokryte dachówką.

Przed klasztorem rozpościerał się ogród botaniczny z pięknemi alejami lipowemi, a w nim oranżerya większa i mniejsza, trejbhauz, dwie narożne sklepione baszty, wszystko z muru. Murem także pokrytym dachówką, otoczony ogród cały. Wszystkiego tego obecnie niema już podobno i śladu.

Nieopodal od klasztoru nad rzeką Stochodem jest ogród owocowy zwany Wenecyą cały w kanałach zarybionych, kratami żelaznemi przedzielonych od rzeki. Ogród ten rzadkie i wyborne posiadający różnych drzew owocowych gatunki i krzewy jagodowe otacza wysoki ostrokół dębowy. Jeden kanał wychodzi bezpośrednio na rzekę od której oddziela się bramą kratową, stanowi on przystań, w której się utrzymują czółna, oraz tak zwane tutej szuhaleje albo obijaniki (większe od zwyczajnego czółna, statki wodne).

W samem miasteczku posiadał klasztor kilka placów, a na nich sześć domów wynajmowanych zwykle na kwatery uczniów. Miał także od fundatorów nadany na drób i nabiał w temże miasteczku folwareczek z domem, oficyną, stodołą, oborą i niecałą włóką ziemi, także cegielnię z potrzebnemi do niej budowami. Prócz tego dwie sianożęcie Horzowa i Werbina zwane więcej w doli mające, od Lubieszowa o milę odległe.

Biblioteka klasztorna licząca około 3 tysięcy tomów składała się z dzieł przeważnie łacińskich, francuskich i polskich. Miała klasyków łacińskich edycyi bipontyńskiej, ad usum Delphini i innych lepszych wydań; zbiór historyków francuskich zwłaszcza z przeszłego wieku, wybór pisarzy polskich wydania Mostowskiego, gazety i inne pisma czasowe z przeszłego i idącego stulecia

cia. Tak zwanych jednak kruków białych, i dzieł bardzo szacownych nieposiadała, a inkunabułów bardzo mało. Z rękopismów ważniejsze: 1º Jus canonicum in 4º. 2º Institutiones logicæ translatit (z Kondylaka) Felicianus Paszkiewicz S.P. in 4º 3º Institutiones Philosophicæ (de Logica) Augustini Zylewicz S.P. in 4. 1764. 4º Institutiones Mathematicæ 1764 in 4 Augustini Zylewicz. Institutiones Philosophicæ (de Physica) 1765 Aug. Zylewicz. 6º Ziemiopisarstwo przez Markwarta S.P. in 4º i kilkanaście pism teologicznych.

W tak zwanem Muzeum znajdowały się: dwie machiny elektryczne, machina pneumatyczna, laboratorium chemiczne, oraz różne do fizyki i chemii służące narzędzia, figury geometryczne, zbiór minerałów itd.

Dochód klasztoru z folwarków i od kapitałów wynosił rocznie około 5,000 rubli sr. Summa ta rozchodziła się prawie w całości na utrzyma-

nie

nie Kościoła, Klasztoru, zgromadzenia, konwiktu i na opłatę podatków za włoszczan.

Obrazów olejnych i portretów na korytarzach w refektarzu i nowicyacie było 93.

Szkoła.

Szkoła lubieszowska, zaraz po wprowadzeniu tu pijarów otworzona r. 1693, szczupłą z początku liczyła liczbę uczniów. Rozwój jej wstrzymany był przez najście Szwedów, którzy budowę jej ledwie ukończoną spalili chociaż pijarowie wyjednali u Karola XII pismo zapewniające całość Kollegium, kościoła, szkoły i innych zabudowań. Ponieważ zaś trzeba było obu stron wojujących zyskiwać względy, ówczesny rektor Kolegium udał się osobiście do Lublina, gdzie wówczas przebywał Piotr W. i wyrobił Ukaz zabezpieczający, w czasie przechodu wojsk rossyjskich, budowy Kolegium i należących do niego folwarków. Wola wielkiego monarchy święcie spełnioną została. Ukaz ten w oryginale, jako szacowna

pamiątka

pamiątka względów Piotra W., troskliwie jest chowana.

Do czasu ustanowienia komissyi edukacyjnej, szkoła tutejsza, podobnie jak inne przez duchownych utrzymywane, do żadnej naukowej nie należąc magistratury, do r. 1782 nieznała wizytatorów obcych, i rządziła się rozporządzeniami prowincyałów, a potem ustawami dla szkół pijarskich litewskich wydanemi przez prowincyała Tęczyńskowskiego na swój czas bardzo rozsądnemi (a). W pomienionym dopiero roku pierwszy raz zjawił się tu z polecenia komissyi edukacyjnej wizytator szkół X Franciszek Bieńkowski proboszcz Dywiński. Po nim nieprzerwanie już, co rok a czasem dwa razy w ciągu roku odwiedzali szkołę tutejszą aż do r 1789 jako wizytatorowie jeneralni XX Paweł Wiśniewski, Treffler, Pilchowski, Erdman i Jaxa.

(a) Methodus docendi pro scholis piis provinciae Lituanae Vilnae typis S. R. M. et Reipub. Sch. Piar anno 1762 in 8° str 86. Autorem pisma tego jest znakomity pedagog i literat Jerzy Ciapinski pijar.

Prócz tego coroku prawie wizytował ią Buchowiecki rektor wydziału poleskiego do którego szkoła lubieszow-ska należała, a którego siedlisko było w Brześciu. Od r 1789 do 1803 nikt nie zwiedzał szkoły prócz pro-wincyałów pijarskich Langa i Jakucewicza, którzy z polecenia naprzód komissyi edukacyjnej, a potem szko-ły główney wileńskiej czynność wizytatorską w szko-łach pijarskich spełniali, i czynności tej akt w zwy-kłej księdze wizyt zapisali.

Od początku istnienia szkoły lubieszowskiej do roku 1765 największa liczba jej uczniów była 98. Otwarcie jej corocznie się odbywało d. 29 września w dzień s. Michała, podczas którego śpiewano himn Veni creator, i jeden z nauczycieli, mową w języku łacińskim, zachęcał młodzież do nauk i pracy. Egza-mina były naprzód miesięczne, potem kwartałowe, i o-prócz tego jeden ogólny przy końcu roku szkolnego. W czasie tego ogólnego popisu były tak zwane aka-

demicki

demickie peroracye, to jest wygłaszano mowy, wier
sze polskie i łacińskie, i publiczne dysputy uczniów
mianowicie z grammatyki, poczem odbywała się pro
ba sejmików i elekcyi posłów na sejm główny. Dn
25 Lipca w dzień ś. Jakuba odśpiewany hymn
Te Deum kończył rok szkolny i młodzież na ferye
czyli wakacye do domów wyjeżdżała. Nauczycieli
było czterech, z których jeden był razem prefektem,
a oddziały uczniów czyli klassy następujące: reto-
rowie, poeci, syntaxyści, grammatycy infimiści i
podinfimiści.

Roku 1777 szkoła tutejsza miała nadany tytuł
podwydziałowej, dawny podział uczniów na retorów,
poetów itd skassowany, zaprowadzono 3 klassy i
nauki podług ustaw Komissyi edukacyjnej, z dzieł
przez nią przepisanych wykładać zaczęto.

Roku 1804 przybyła czwarta klassa. Nauczycie
li było także czterech, to jest po dwóch ~~na~~ wyższe

i niższe

i niższe klassy. W tym czasie liczba uczniów znacznie się powiększyła. W następnym roku było ich 295 jak nigdy przedtem.

W roku 1808 nauczycieli było siedmiu, klas trzy prócz poczynającey, uczniów 136, dyrektorów, czyli, jak poźniey ich zwać kazano, dozorców domowych a teraz guwernerow, 16. Każda klassa była dwuletnia, i inne nauki dawano dla pierwszoletnich, inne dla drugoletnich, właściwie zatem było sześć klas a z poczynającą siedm. W klassie 1 dawano katechizm, historyą s., grammatykę polską i łacińską, arytmetykę, początki jeografii, naukę moralną, tłumaczenie z łacinskiego na polskie wypisów przez komissyą edukacyjną wydanych. W klassie drugiey, naukę chrześciańską, grammatykę polską i łacińską, tłumaczenie Eutropiusza i listów Cycerona, jeografią, ogrodnictwo, pierwszą część jeometryi L'huilliera, początki historyi naturalney, rysunki. W klassie trzeciey teoryą

wymowy

wymowy i poezyi z dzieła Golańskiego lub Piramowicza, historyą powszechną, polską, naturalną, fizykę, chemią, algebrę, jeometryę, logikę, prawo przyrodzone i narodów z dzieła Strojnowskiego, oraz przekład wyjątków z Cycerona, Horacego i Marcyalisa. We wszystkich klassach dawano języki rossyjski, francuski i niemiecki. Lekcye były: przed południem dwie godziny, (od 8 – 10) i tyleż po południu (od 2 – 4). Dla języków przeznaczona była codzień jedna godzina przed (od 10 – 11) i jedna po południu (od 4 – 5), właściwie zatem były 3 godziny zrana i tyleż po południu, ale we Wtorek i Czwartek po obiedzie był czas wolny od nauk, czyli tak zwana rekreacya.

Rok 1812 dla szkoły lubieszowskiej był nader szkodliwy. We wszystkich sześciu klassach było uczniów tylko 43, mało co więcej w roku następnym ale w 1814 było już ich 84, i w następnych latach liczba ta coraz wzrastała.

W r. 1820 szkoła tutejsza o sześciu formal-

nych

nych klasach miała nadany tytuł powiatowej na stopniu gimnazium, lecz w 1826 skutkiem nowego urządzenia szkół w wydziale uniwersytetu wileńskiego, nanowo przekształcona, przy ośmiu nauczycielach na 4 klassy podzielona, przetrwała w składzie tym do końca istnienia swego to jest do 10 grudnia 1834. Największa liczba jej uczniów była w r. 1833, to jest 318.

Msza studencka czytaną była codzień o godzinie 7. W niedziele i święta uczniowie musieli być także na mszy wielkiej czyli summie, słuchać kazania, ci zaś co wpisani byli do bractwa sodalisów, a rzadko który niebył wpisany, i na nabożeństwie sodalisowskiem przed samą summą znajdować się byli obowiązani. Co miesiąc odbywali spowiedź. Rekollekcye w przedostatnim tygodniu wielkiego postu odprawiali w kościele z prefektem szkoły i nauczycielami. Na święta Bożego narodzenia i Wielkiejnocy rozjeżdżali się do domów, powinni jednak koniecznie jawić się w szkole na nowy rok i na przewodną niedzielę.

Inż

przewodną niedzielę.

Już w pierwszych latach idącego skolenia czas otwarcia i zamknięcia biegu rocznego nauk zmieniony został. Otwarcie odbywało się 8 września w obec rodziców i innych osób. W dniu tym po mszy śpiewano himn Veni creator, jeden z nauczycieli miał do uczącej się młodzieży zachęcającą do nauk mowę, po której czytano promocye uczniów postępujących z klas niższych do wyższych. Czytanie to promocyi najwięcej interesowało uczniów, którzy dotąd nie wiedzieli czy pozostaną w tej samej klassie, czy do wyższej postąpią. Zamknięcie roku szkolnego miało miejsce w dzień ss apostołów Piotra i Pawła 29 Czerwca; w dniu tym, po mszy uroczystej śpiewano Te Deum laudamus, rozdawano listy pochwalne lub nagrody w książkach.

Przy szkole lubieszowskiej były trzy bursy czyli konwikty dla ubogiej młodzieży, mianowicie: konwikt książąt Wiśniowieckich, Ks. Czetwertyńskiego i Kuczenieckich. O funduszu na te konwikty mówiliśmy wyżej, tu tylko dodamy, że do pierwszego i

drugiego

drugiego rektor klasztoru wybierał synów rodziców niedostatnich, do ostatniego zaś pięciu chłopców prezentują Kurzenieccy. Uczniowie ci funduszowi mieli wygodne pomieszczenie w oficynie klasztornej, utrzymywał się dla nich osobny dozorca domowy, a jeden z nauczycieli mieszkający w tejże oficynie miał nad nimi ogólny dozor. Konwiktorom tym dawały się z klasztoru książki, papier i inne do nauki potrzebne rzeczy, także opał, światło, wikt, odzienie, i w ogólności wszystkie się opatrywały potrzeby. Fundusz jak widzieliśmy był na 18 uczniów ale klasztor utrzymywał ich znacznie więcej od 30–36. Po zamknięciu szkoły lubieszowskiej pijarowie czyniąc zadość obowiązkowi funduszu, młodzież tę oddawali do szkoły pińskiej przez cywilnych wówczas utrzymywanej aż do r. 1842 tojest do czasu zabrania majątków nieruchomych i kapitałów duchowieństwa

na rzecz

na rzecz państwa. Konwikt zaś Kurzenieckich pierwej jeszcze, razem z zamknięciem szkoły lubiszowskiej, jak o tem wyżej mówiono, ustał.

Prócz konwiktu dla ubogich uczniów był jeszcze konwikt obywatelski, ale nie stale, nie w każdym roku istniał, i liczba jego niebyła określona. Pierwszą o nim wzmiankę znajduję r. 1781. Do r. 1803 liczył on 6–10 uczniów, w pomienionym roku liczba jego była największa, 20, w następnym roku 16, potem coraz się zmniejszała, po roku 1830 znowu wzrosła, w 1832 było ich 12. Dzieci bogatszych rodziców przyjmowani byli do Klasztoru, mieszkali u nauczycieli pod ich szczególnym dozorem i płacili za stół i kwaterę 120 rubli sr. rocznie a nawet sto i mniej. Uczniowie ci chodzili do szkół razem z innymi.

W miasteczku zawsze mieszkał medyk, utrzymywany kosztem pijarów dla miejscowego zgromadzenia

dla

dla uczniów, sług i włościan klasztornych, a apteka klasztorna dostarczała lekarstw.

Dóm szkolny murowany, wygodny, na otwartem miejscu, i obszernością odpowiadający uczącej się liczbie.

Biblioteka kolegium otwartą była dla nauczycieli. W późniejszym czasie utworzono osobny księgozbiór z kilkuset tomów złożony, dla użytku nauczycieli i uczniów.

Gabinet fizyczny i chemiczny dostatecznie były opatrzone w narzędzia do nauki potrzebne.

Nie mogło być miejsce dogodniejsze dla szkoły jak miasteczko Lubieszow, mające, prócz dworu dziedzica oraz dwóch klasztorów, samych żydów i włościan mieszkańców. Nie było tu żadnego powodu do roztargnienia uczniów, od śmierci księcia Michała Wiśniowieckiego, nie było tu nawet żadnych zabaw i uroczystości w zamku. Kasztelan Czarnecki żył bardzo

skromnie

skromnie, cicho, spokojnie, tak samo jego żona i
potem syn Chorąży wielki litewski Władysław Czar-
necki. W maju tylko ożywiało się nieco miasteczko
raz z powodu praktyki mierniczej, na którą
z nauczycielem jeometryi, kilka razy wychodzili za
miasto uczniowie klassy czwartej, piątej i szóstej i
robili pomiar okolicy i rysowali plany. Drugi raz
z powodu majówki. Majówka była to największa uro-
czystość studentska, czekali też jej z niecierpliwością
i upragnieniem. Dawniej z klasztorną, później ze
studentską muzyką i ze śpiewem, z chorągwiami ka-
żdej klassie właściwemi, w towarzystwie prefekta i
nauczycieli, rano o godzinie 4 lub 5, ordynkiem, z
zapasem żywności niesionej i wiezionej, wychodzili
za miasto o wiorst 3 lub dalej zwykle do najbliż-
szego lasu albo gaju. Za nimi ciągnął tabor żydów
z obwarzankami, piernikami i innemi łakociami
studentskiemi. Cały dzień przepędziwszy na zabawie

poczym

późnym już wieczorem wracali do miasta.

Dodać jeszcze winniśmy, że uczniowie zwłaszcza biedniejsi mieli wielką łatwość w najęciu kwatery ze stołem u mieszkańców miasteczka za bardzo małą opłatą. Kwatera i stół kosztowały rocznie najwięcej sto pięćdziesiąt zło. pol. czyli 22½ rubli sr., dyrektor czyli guwerner r. sr. 3 także rocznie.

Uczniowie przy zapisaniu się do księgi szkolnej obowiązani byli składać na ręce prefekta pół rubla to jest złotych trzy, groszy 10, ale biedniejsi, a ci stanowili prawie połowę ogólnej liczby uczniów, uwalniani byli od tej opłaty. Za te pieniądze prefekt kupował drwa do opalania sal szkolnych, świece w zimowej porze do tychże sal dawane, dla ubogich a dobrze uczących się uczniów, nabywał książki, papier, a często obuwie nawet. Innej opłaty od uczniów nie było.

Jedna z najrozumniejszych instytucyi Konającej rzeczypltej, komissya edukacyjna, zmieniła stan zakładów naukowych, wlała w nie nowe siły, nowem natchnęła je życiem. Ustanowienie wizytatorów szkół stało się bodźcem ku dobremu, zniewalało nauczycieli i uczniów mieć się ciągle na baczności, wysługiwać dobrą opinią. Wizytatorowie ci, w przeznaczonej do tego księdze, zostawiali ślad swojej czynności, zapisywali swoje rady i przestrogi, zawsze prawie trafne i godne uwagi.

X. Pilchowski r. 1786 w akcie swojej wizyty następne pomieścił wyrazy: „Kommunikowane (zgromadzeniu nauczycielskiemu) niektóre artykuły instrukcyi wizytatorskiej, jako to: artykuł 11: zaleci wizytator rektorom i prorektorom szkół, aby znaczniejsze przypadki tyczące się osobliwie ważniejszych bądź z studentami, bądź z obywatelami spraw większych konsekwencyi interessów, oraz w nich zachodzących wą-

ptliwości

pliwości, niezwłócznie do szkoły głównej donosi-
li przez listy, ani dyssymulacyą onych, ani milcze-
niem nie pokrywając, skądby szkodliwe potem i
trudniejsze do zapobieżenia mogły wyniknąć skutki,
dla czego aby częstą i regularniejszą ze szkołą głów-
ną trzymali korrespondencyą, wizytator zobowiąże.
2° Ponieważ dostrzeżono, że po niektórych miejscach
szkoły po wakacyach rozpoczynają się d. 29 Września,
z powodu nieprzybywających do szkół uczniów, zaleci
wizytator rektorom i prorektorom, ażeby przy rapor-
tach donosili szkole głównej, którego dnia przemowa
miana przy otwarciu szkół i czy się od tego dnia
nieprzerwanym ciągiem szkoły rozpoczęły. Zaleci
także, aby zwierzchność szkolna nie powodując się
żadnemi postronnemi względami do exekucyi kary
w roz. 24 art. 4 na późno przybywających do szkół
i na święta wyjeżdzających ustanowionej, przystępo-
wała, dla wprowadzenia do szkół regularności i
dla zapobieżenia znacznemu w naukach uszczerbkowi.

3°—

3º Zaleci wizytator, ażeby w dzieje obrad szkolnych w szkołach pod rządem zgromadzenia zakonnego zostających, decyzye które się ściągają do szkół publicznych i edukacyi uczniów były zapisywane i wizytatorom do przejrzenia i podpisania podawane.

Nagroda od Króla dla celujących uczniów przeznaczona w złotych medalach diligentiae, pierwszy raz przez X Pilchowskiego w szkole tutejszej przyznana była dwóm uczniom: Walentemu Brzostowskiemu z klassy 3 i Michałowi Połońskiemu z klassy 2.

Dnia 6 Lipca 1787 wizytę szkoły odbywał X Jan Erdman i wtenczas zapisał rezolucyą komissyi edukacyjnej daną szkole głównej w Krzemieńcu i „Odmiana nauczycielów w szkołach niektórych zgromadzeniom zakonnym do uczenia powierzonych, bez wiadomości rektora szkoły głównej nastąpować nie ma, który z urzędu swojego i przez wizytatorów generalnych pilnie tego przestrzegać będzie, aby też zgro-

madzenia

nadzenia nie wyznaczały na professorów osób nie przysposobionych wprzódy do tego urzędu i nie mających praktyki uczenia ... Wizytator ponowi zalecenia prześwietnej Kommissyi i szkoły głównej względem posyłania na nauki do szkoły głównej tych osób które mają być użyte do prefektur i professur w szkołach zakonnych... Ostrzeże w szkołach zakonnych starszych, aby professor nie był razem prefektem. Oznajmi wszystkim zgromadzeniom szkolnym, iż Antoni Wołodkiewicz przez decyzyą szkoły głównej W. X. Lit. ze szkół grodzieńskich, tudzież Alexander Dąbrowski i Ignacy Daszkiewicz przez decyzyą wizytatora szkół jeneralnego ze szkół chołopienickich, a zatem i ze szkół całego królewstwa za znaczne przewinienia exkludowani są ,, .

W r. 1788 wizytował szkołę X Jakub Jaza rektor szkół pińskich i uznał godnymi medalów diligentiae uczniów: Wiktora Wysłoucha i Macieja Godlewskiego.

W następnym roku wizytując powtórnie szkołę

X. Jan Erdman wręczył medale diligentiae uczniom Janowi Wołłowiczowi i Ignacemu Pettewiczowi. W akcie wizyty jego czytamy: „Ponieważ okazało się że niektórzy exkludowani ze szkół studenci zfabrykowawszy sobie patenta, z miejsca exkluzyi do innych szkół udać się śmieli, a tam przyjęci, też same co przedtem wystąpki i zgorszenia popełniali, zatym żeby się zapobiegło dalszemu fabrykowaniu patentów, zaleci wizytator wszystkim przełożonym szkół, aby odtąd nie innych używali patentów jak tylko drukowanych, a te postarają się sprowadzić z drukarni akademickiej wileńskiej, i bez tych nikogo potym do szkół przyjmować nie będą„. Oddawszy pochwałę szkole imieniem komissyi edukacyjnej, mówi dalej: „Spodziewa się Kommissya po wiadomej sobie gorliwości Jx prowincyała tegoż zgromadzenia, że pomniąc na konwencyą między Kommissyą i zgromadzeniem zaszłą, zechce pójść drogą przyjętych na siebie obowiązków do chwalebnego zamiaru jednania coraz większej zalety dla swojego

zgromadze-

zgromadzenia, a korzyść dla edukacyi, których Kommissya czekać od niego ma prawo". Jaka to była Konwencya piszącemu niewiadomo.

Roku 1803 d. 10 lipca przybył na wizytę szkoły Prałat Ksawery Michał Bohusz. "Wizyta ta, tem była pożądańsza, pisze X Bohusz w akcie swojej czynności, że od ostatniej wizyty X Kanonika Erdmana, to uczone zgromadzenie przez lat okrągłych czternaście wizytatora ani jeneralnego ani wydziałowego na tem miejscu nie miało. Odłączona od naturalnej swojej zwierzchności szkoła tutejsza, od daty, kiedy obowiązki Kommissyi edukacyjnej narodowej ustały, naciskana z wielu stron o raporta, nie wiedziała, ani komu odpowiadać, ani komu ulegać, ani kogo słuchać, i w tej niepewności wolała wszystkim raporta posyłać, niż niepotrzebnej napaści obawiać się. W roku jeszcze 1794 d. 19 Sierpnia gdy granice gubernii Zastawskiej (a) i Mińskiej, nie były dosyć oznaczone, odebrała szkoła tutejsza od Kommissyi

(a) Tak nazwanej od Zasławia miasta powiatowego na Wołyniu.

rządowej skarbowej, gubernii izasławskiej z Żytomie-
rza przez kanał JP de Safonow generalnego wi-
zytatora szkół publicznych, zalecenie przysłania jak
najdokładniejszego o stanie nauk i osób raportu we-
dle przyłączającego się wzoru, póżniej odebrała podo-
bnez zalecenie od gubernatora Mińskiej gubernii,
jenerał majora i Kawalera de Neplujew z rozmaite-
mi tak o stanie szkół, jako też osób, funduszu i
innych tym podobnych objektów żądaniami, póżniej jeszcze
podobnez zalecenie dostała od Konsystorza mińskiego
na mocy wydanego od Justic-Kollegium rozporzą-
dzenia. Gdy zaś do naturalnej zwierzchności swojej
to jest do Uniwersytetu powróciła, odebrała pod datą
14 Lutego roku bieżącego roskaz, ażeby, według
zapotrzebowania ministra narodowego oświecenia
hr. Piotra Zawadowskiego posłany był raport
na przyłączone zapytania. Nakoniec tegoż roku
d. 31 Marca kapitan ziemski Pleski z roskazu

mińskiego gubernatora i kawalera Karniejewa doniósł, żeby raporta od szkoły lubieszowskiej nie były prosto posyłane do uniwersytetu, ale pod adressem dyrektora gubernskiego szkół, kollezkiego sowietnika Cejza".

Wizytator zauważył postęp w językach rossyjskim, francuzkim i niemieckim bardzo znaczny, uczniowie odpowiadali na zadawane pytania po francuzku i niemiecku, i w tych językach prowadzili między sobą rozmowy.

W Księdze przestróg i zaleceń (a) X. Bohusz na-

(a) Przy każdej szkole powinny się były znajdować następne księgi tak zwane porządkowe: 1° Protokół wizyt generalnych. 2° Księga przestróg i zaleceń, 3°) Księga dziejów szkoły, 4° Dzieje obrad nauczycielskich, 5° Księga raportów, 6° Księga opisów formularnych nauczycieli. 7° Księga zdań o uczniach. 8° Księga wpisowa uczniów przybywających. 9° Księga pism urzędowych przychodzących do szkoły. 10° Księga wydawanych świadectw uczniom. 11° Księga dziennych opisów, 12° Księga

obserwacyi

stępne punkta zostawił:

1º. JX Prefekt z własnego mógł się przeświadczyć doświadczenia, że obowiązki do tego urzędu statutem akademickim przepisane tak są liczne, tak cały czas i osobę zajmujące, że sprawowanie drugiej funkcyi a zwłaszcza równie prawowitej nie może dopełnić się chyba kosztem i uszczerbkiem pierwszej. Sprawiedliwie zatem, w poprzednich ustawach rozrządzono, aby prefekt nie był razem i professorem, bo albo pierwszego albo drugiego nie dopełni urzędu. JX Prefekt dołoży się w tem JX Prowincyała o rozdzielenie tych dwóch funkcyi, a chociaż w tym momencie zdaje się zgromadzeniu brakować na liczbie osób do tylu szkolnych w całem Xięstwie Litewskiem placów, znajoma mnie gorliwość o naukę JX Prowincyała ters[?]niejszego wynajdzie sposoby zabieżenia nadal takowej nieprzyzwoitości.

---

obserwacyi meteorologicznych. 13. Księga mów mianych przy otwarciu i zamknięciu szkół. Później kazano jeszcze dodać księgę nagród uczniów i księgę do zapisywania ofiar szkole czynionych.

2° Szkoły tutejsze są pod bezpośrednią zwierzchnością Rektora i rady uniwersytetu wileń. Żadne zatem odtąd roskazy odbierane i słuchane, ani raporta przysłane będą do kogobądź ze strony, tylko do uniwersytetu, albo do tego kogo tenże uniwersytet później szem rozporządzeniem swojem zechce wyznaczyć.

3° Księga opisu dziennego dziejów albo dyaryusz aby do swego powrócił przeznaczenia, bardzo zalecam. Jest to księga, z której ma się przy końcu wieku formować historya tegoż wieku i nauk. Cokolwiek tedy ku temu końcowi służy, ma się umieszczać; jako drobnostki nieinteressujące miejsca tu mieć nie powinny. Porada szkół tutejszych zdaje się nie wiele podawać do zapisywania materyi, chyba przyjazd tędy znaczniejszych osób, konsystencyą żołnierza, śmierć zasłużonego szkołom professora albo studenta, przypadkowy wynalazek jaki i temu podobne. A ma-

łaż to

Także to dla dobrego pióra materya choć okro-
pna, historya szarańczy? Ma JX Prefekt ze-
wsząd zebrać potrzebne wiadomości z pewnych źró-
deł czerpane i od ludzi wiary godnych i to co
sam widział; z tego wszystkiego ma w dyaryu-
szu napisać historyą szarańczy, jej urodzenie,
wzrost, kształt, nałogi pod każdym kształtem.
Dopieroż kiedy się w tym kraju zjawiła, jakie jej
było mnóstwo, jakie szkody, jakich na jej wytę-
pienie będzie użyli środków, czy wszystkie były
skuteczne, a drugie dla czego nieskuteczne?

4° Żeby do dyaryusza nie brakło materyi, JX
Jakucewicz teraźniejszy tutejszych szkół rektor,
który życie swe całe literaturze poświęcił, nie wąt-
pię, że na przełożenie moje z ochotą każe posta-
wić więtrznik na miejscu wolnem wiatrom wy-
stawionem. JX Prefekt opatrzony w dobry barometr
i termometr, każe 3 razy na dzień zapisywać ob-

serwa-

serwacye meteorologiczne i przesyłał je do uniwersytetu."

W tejże księdze przestrog i zaleceń X. Filip Neryusz Golański r. 1805 d. 15 lipca następne zapisał uwagi: " Z postanowienia uniwersytetu podaję do zaprowadzenia w szkole, sądów polubownych w dwóch instancyach. Uczniowie wszystkich klas sekretnemi kreskami pięciu z pomiędzy siebie obiorą na ten koniec. Nauczyciele dla porządku przytomnemi będą nie mieszając się do wyboru uczniów. Kandydata może każdy podawać. Obrany, w obowiązku zostawać powinien. Wybor powinien być jeżeli nie wprzod to w miesiącu Oktobrze na początku, w dzień od szkolnych lekcyi wolny. Sąd ten godzi lub sądzi. Wielość ugód będzie zaletą sądu: przełożony szkół winnych uczniów do tego sądu odsyła. Wyrok zaś jego wykonywać się nie może bez zezwolenia przełożonego. W naglejszym przypadku szkolna zwierzchność uka-

zać

rać winnego jest można wedle potrzeby.,, Dalej wizytator zaprowadził każe cenzorów, którzyby winnego lub winnych upominali po bratersku. Księga zasług powinna być pięknie oprawna, w niej sposobem urzędowego aktu, przed końcem roku szkolnego zapisywać się mają najlepiej się uczący i sprawujący. Dziać się to ma na obradzie nauczycielów większością głosów. Ale się umieszczać nie mają tylko największej wartości uczniowie. Takich liczba całe niewielka będzie, jeden lub dwóch, trzech najwięcej

,, Będzie i księga win za wyrokiem dwóch części zgromadzenia nauczycielskiego lub sądu uczniów. Zapisany w tej księdze uczeń, przez ciągłą i skuteczną poprawę wymazany być może.

Rekreacye uczniów, prócz zwyczajnej rozrywki, bez celu być nie powinny. Niechaj się młodzież ubiega do mety za nagrodę proporcyonalną, starsi do dalszej, młodsi do bliższej. Podaje się także do zaprowadzenia starodawny zwyczaj w szkołach naro-

dowych

dowych używany, to jest, palcaty. Zręczniejsi uczyć mają drugich, jak się składać, nacierać i td. mają być palcaty obszyte krajką lub suknem. Duch partyi surowo zakazuje się, tudzież nieporządne zapasy, mocowania się i szamotania.

Zbieranie i zapisywanie miejscowej historyi i okolicy miejsca tego z przyzwoitą w umieszczaniu rzeczy krytyką, jako materyałów do porządnej w czasie historyi. Jeżeli się zdarzy niepospolita jaka dobra sprawa powietnika, nauczyciela lub ucznia, albo jakiegokolwiek stanu mieszkańca, niechaj się ona dla pamiątki, przykładu i naśladowania w miejscowych księgach znajduje.

Zachęcać będą nauczyciele swych uczniów do prywatnego dobrych książek czytania, oraz żeby im oni z niego porządną sprawę zdawali."

Uczniów w czasie wizyty okazało się 232.

Roku 1808 dnia 24 Czerwca pierwszy raz zjawił się tu jako wizytator świecki człowiek H. Krusiński.

cki, F. D. Była to wielka nowość dla szkół przy zgromadzenia zakonne utrzymywanych, którym się zdawało, że szkół tych miał nie mieć prawa zwiedzać tylko duchowny, jak dotąd było to we zwyczaju. Światły, grzeczny ale niezmiernie energiczny był to człowiek ten Kruszyński. Wchodził z największą ścisłością we wszystkie szczegóły zarządu szkolnego, w sposób wykładania nauk i obchodzenia się z młodzieżą szkolną. Badał troskliwie usposobienie nietylko uczniów ale i nauczycieli. Dwa razy zwiedził on szkoły guberni białoruskich i mińskiej. W czasie pierwszej wizyty zostawił zalecenie w następnych wyrazach:

„ Chcąc podźwignąć język łaciński, którym przodkowie nasi z taką łatwością mówili i pisali wizytator zaleca: aby nauczyciele dwóch niższych klas, co nawet i do trzeciej rozciągnąć się może, dyktowali uczniom krótkie rozmowy z dzieła: Jaco

bi

bi Pontani progymnasmatum sive dialogorum liber, i tych na pamięć uczyć się kazali. Jeżeli w językach żyjących używamy rozmów, które ich nauczenie się ułatwiają, tem bardziej używać powinniśmy tej pomocy w nauczeniu się języka Łacińskiego dziś powszechnie zaniedbanego. Przez tego zwyczaj utrzymywania notam linguae dawniej chwalebny, a do mówienia językiem Łacińskim dziwnie pomagający, powinien być do tutejszej szkoły zaprowadzonym. Daremnie liczne w tej mierze pisano i zostawiano zalecenia, kiedy nie wskazywano środków ułatwiających młodzieży nabywanie tego klassycznego języka.

Nauka chrześciańska, historya święta, zabierają uczniom dwóch niższych klas wiele czasu, przeto należy je z pomiędzy nauk klassycznych wyłączyć, a natomiast te nauki w niedziele i dni świąteczne uczniom dawać. Tu już znać świeckiego człowieka, może wolterzystę, który naukę religii za mniej potrzebną uznaje, i chciałby

może

może usunąć ją całkiem ze szkół, tylko też z tem
wydać nie śmie, że do duchownych przemawia.

„Z wyraźnej woli uniwersytetu, pisze dalej, wi-
zytator zaleca dozorcy szkoły i nauczycielom, iżby
pilnowali czystości języka polskiego, nie kalecząc
go wyrazami przybranemi z obcego języka.

Żaden z nauczycieli nie może czytać mowy pu-
blicznie, którejby wprzód nie poddał pod rozwagę
wszystkich nauczycieli na posiedzeniu domowem.
Gdy ta prywatnie odczytana zyska zatwierdzenie,
wówczas dopiero publicznie czytaną być może."

Po Krasińskim uniwersytet wileński powodo-
wany podobno względami ekonomicznemi, miano-
wał wizytatorami szkół obywateli, którzy często
na własny koszt, honoris causa obowiązek ten pr-
mowali. Takimi wizytatorami w różnych guber-
niach byli: Jan Chodźko, Chlewiński, Wyleżyń-
ski, Twardowski, Mikulski, Rudomina, Za-

leski

leski i inni. Delikatni, uprzejmi, światli, niektórzy nawet wysoko naukowo ukształceni, pełnili czynności wizytatorskie więcej pro forma, nie wymagając wiele ani od uczniów ani od nauczycieli, i dla tego wpływ ich na szkoły nie był tak dobroczynny jak Krusińskiego.

Ostatnią wizytę szkoły lubieszowskiej robił dyrektor szkół gubernii mińskiej Hieronim Kutniewicz w r. 1828 i on pierwszy, akt jej zapisał w języku rossyjskim, chociaż dwóma laty przedtem w polskim go języku skreślił.

Zaprowadzenie dozorców honorowych szkół było bardzo pożyteczną instytucyą. Obierano do tego obywateli z wyższą nauką, albo ludzi możnych, którzy szkołom dozorowi swemu powierzonym wiele świadczyć mogli. Mieli oni prawo w każdym czasie szkoły te zwiedzać i niektórzy z nich okazali się prawdziwymi ich dobroczyńcami, wznieśli własnym

kosztem

kosztem wspaniałe budowy szkolne, zbogacili bibliotheki, gabinety fizyczne, wspierali biedniej-szych uczniów i inne ofiary czynili. Pierwszym takim dozorcą szkół powiatu pińskiego był Józef Twardowski późniejszy marszałek tegoż po-wiatu, wreszcie rektor uniwersytetu wileńskiego. Przychylny on był szczególnie szkole lubieszowsk[iej], ofiarował jej szacowną kollekcyą minerałów, m[a]chinę elektryczną z bateryą o 12 butelkach, or[az] inne narzędzia fizyczne.

Szkoła lubieszowska otworzona r. 1693, z[a] księży, została 10 grudnia 1834 r. zamknięta za[…] 140 lat istnienia swego.

Koniec.

165